

Małgorzata Leśniak, Maria Lipok-Bierwiazzonek, Magdalena Zimoń

SENIORZY W PRZESTRZENI NOWEGO MIASTA



Pamięci Anny Kolny

Małgorzata Leśniak, Maria Lipok-Bierwiałonek, Magdalena Zimoń

SENIORZY W PRZESTRZENI NOWEGO MIASTA

TYSKI UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU
I JEGO SŁUCHACZE

pod redakcją naukową Małgorzaty Leśniak

Kraków 2020

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Publikacja jest finansowana z projektu o nr WPiNH/DS/7/2018-KON

Recenzja:
dr hab. Grażyna Makiełto-Jarża

Projekt okładki: Jakub Aleksejczuk

Zdjęcie na okładce: Maria Lipok-Bierwaczonek

Adiustacja: Arkadia Podgórska-Mikuła

ISBN 978-83-66007-37-6
e-ISBN 978-83-66007-76-5

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2020

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca: Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2020

Skład: Jakub Aleksejczuk

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1. Różne oblicza starości	13
1.1. Współczesny obraz starości. Starość w społeczeństwie i kulturze.....	13
1.2. Demograficzna i psychologiczna charakterystyka starości	16
Rozdział 2. Jakość życia osób starszych.....	21
2.1. Aspekty starości	21
2.2. Marginalizacja społeczna osób starszych	22
2.3. Relacje międzypokoleniowe – osoby starsze w rodzinie.....	25
2.4. Postawy seniorów wobec własnej starości.....	26
2.5. Jakość życia osób starszych	27
2.6. Wsparcie i aktywizacja osób starszych – wybrane formy pomocy	31
2.7. Historia i znaczenie Uniwersytetów Trzeciego Wieku	34
Rozdział 3. Tyscy seniorzy o sobie i swoim mieście.....	37
3.1. Uwagi metodologiczne.....	37
3.2. Tychy. O mieście słów kilka	38
3.3. Historia tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.....	52
3.4. Obraz Tychów i jego problemów w oczach uczestników Uniwersytetu Trzeciego Wieku.....	57
3.5. Tyszanie z rocznika 1950. Szkic do portretu zbiorowego	64
3.6. Znaczenie uczestnictwa w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku – perspektywa seniorów.....	80
3.7. Satysfakcja z życia i postawy życiowe tyskich seniorów.....	88
Zakończenie.....	101
Bibliografia.....	105
Aneks	111
Oblicza Tychów i tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.....	117

Wstęp

Małgorzata Leśniak

Starość – jak zauważył Jan Szczepański w swoim zbiorze esejów *Sprawy ludzkie* – kojarzy się zazwyczaj z siwymi włosami, zmarszczkami i powolnością ruchów. Uważamy ją za nieuchronną konieczność rozwoju – „jest jego etapem, zamknięciem, od którego nie ma powrotu”. Rzadko o niej myślimy, dopóki nie przyjdzie, a przychodzi powoli, stopniowo. Starość jest przede wszystkim zjawiskiem świata zewnętrznego i ma wiele postaci, sądzi Szczepański. Jest także problemem osobistym.

Moja starość jest moim problemem osobistym i ode mnie zależy jak się z nią rozprawię. Jeżeli byłem przewidujący, to dostatecznie wcześniej przygotowałem sobie zestaw protez, które zastąpią mi niesprawne mięśnie i tężący umysł. Jeżeli byłem mądry, uczyłem się starości dostatecznie wcześniej, by długi wiek poprodukcyjny zappełnić pracą sprawną i wydajną, by stworzyć sobie warsztat pracy taki, aby emerytura była przejściem do innej pracy, a nie do pustki. Czasami tak bywa, że ktoś przywołuje starość, by wyzwoliła go z sytuacji nieznosnej, zdjęła z niego odpowiedzialność i wyzwoliła z konieczności działania

– twierdzi dalej autor przywołanych esejów¹.

Nie ma jednej starości, ma ona różne oblicza. Jest starość wzniosła, wspaniała, pogodna, powszednia, zgorzkniała, zagubiona, zdegradowana. Jak zauważa Grażyna Makiełło-Jarża, nie występują one w czystej postaci – każdy z tych rodzajów, oprócz komponentu głównego, może zawierać komponenty poboczne, które sprawiają, że obraz starości niekiedy ulega pewnym zmianom. Starość powszednia charakteryzuje większość ludzi starych, którzy w ciągu swojego życia cieszyli się i smucili, buntowali oraz zawierali kompromisy. Ten typ starości może zawierać

¹ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 288.

w sobie wszystkie inne. Starość zgorzkniała włożyła ogromny wysiłek we własny rozwój, starała się konstruktywnie wpłynąć na życie osób bliskich, była zaangażowana w pracę zawodową. To starość, która może jednak nie dostrzegać rezultatów własnych działań, to samotność i obojętność ze strony niegdyś bliskich osób. Często cechuje się wrogością wobec samej siebie i wobec innych, a biorąc pod uwagę współczesne realia społeczne oraz ekonomiczne, sprzyjają one poczuciu rozgoryczenia i zgorzknienia. Starość pogodna to starość pogodzona z upływem czasu, z otaczającymi zmianami i ze zmianami własnego ciała. Chętnie daje siebie, swój czas, niesie pomoc innym, okazuje życzliwość i wyrozumiałość. Starość wspaniała jest godna pozazdroszczenia. To starość twórcza, aktywna. To czas dochodzenia do tworzenia dzieł literackich, malarskich, kompozytorskich. Taka starość bywa drogowskazem dla ludzi młodych, albowiem ukazuje im znaczenie wierności samemu sobie i radości tworzenia. Starość zagubioną cechuje zła orientacja w otoczeniu i we własnym zdrowiu. Charakteryzuje się ona występowaniem trudności pamięciowych, często przerażeniem. Łączy się z samotnością, brakiem wsparcia i lękiem przed światem, w którym coraz trudniej się odnaleźć. Starość zdegradowana cechuje osoby, które utraciły zdolność rozumienia siebie i otaczającego świata. Przyczyną mogą być tu choćby zaawansowane procesy miażdżycowe, choroba Parkinsona czy Alzheimera. To starość cierpiąca, pozbawiona komfortu życia, załębiona. I wreszcie starość wzniosła – pogodna, wspaniała, oddana każdemu człowiekowi, wznosząca się w swym widzeniu świata ponad ten świat. To starość mędrców, którzy odnaleźli sens życia i śmierci. Można by rzec – starość idealna².

Współcześnie ludzie starzy stanowią największą grupę społeczną, w której ryzyko marginalizacji występuje znacznie częściej niż w pozostałych grupach społeczeństwa. Bowiem na wykluczenie osób starszych wpływa ogrom czynników o naturze ekonomicznej, społecznej i kulturowej. Często mimo gwarancji stałych dochodów, z tytułu uzyskiwanych świadczeń społecznych, ta grupa jest szczególnie narażona na brak środków finansowych na godne i aktywne życie. Co więcej, z racji różnego rodzaju ograniczeń i dysfunkcji osoby starsze są postrzegane, zarówno we własnych odczuciach, jak i odbiorze społecznym, w kategoriach niskiego

² G. Makiełło-Jarża, *Oblicza starości – refleksje psychologa*, [w:] *Seniorzy w społeczeństwie XXI wieku. Materiały konferencyjne III Galicyjskich Spotkań Merytorycznych*, red. M. Krobicki, Z. Szarota, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2004, s. 82–84.

statusu społecznego. Wykluczenie społeczne jest bezpośrednim efektem poczucia osamotnienia, u którego podstaw leżą osłabione kontakty społeczne oraz osłabione więzi emocjonalne z bliskimi lub ich całkowity brak w wyniku np. śmierci współmałżonka/ partnera, niepełnosprawności, która powoduje kłopoty z wychodzeniem z domu, a także niedostosowania do nowych technologii, czy też w wyniku stereotypów. Zjawisku samotności niejednokrotnie towarzyszy mniejsza sprawność fizyczna, psychiczna, utrata pewnych umiejętności, zagrożenie niezależności.

Aktywność jest potrzebą psychiczną i społeczną w każdym wieku. Aktywizacja seniorów jest rozumiana jako zespół działań zmierzających do łagodzenia procesu starzenia się i jednocześnie jako wyrabianie u nich umiejętności bycia starym i pomyślnego starzenia się. Teoriami potwierdzającymi takie rozumienie aktywności w naukach społecznych są: gerontologiczna „teoria aktywności”, „model konstruktywnej starości”, „starość jako zadanie”, „teoria całościowego rozwoju człowieka”, „model dynamicznej starości”.

W zaleceniach Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 roku w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie, kompetencje definiowane są jako połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji. Kompetencje kluczowe to te, których wszystkie osoby potrzebują do samorealizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia. W ramach zaleceń ustanowiono osiem kompetencji kluczowych: 1. porozumiewanie się w języku ojczystym; 2. porozumiewanie się w językach obcych; 3. kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne; 4. kompetencje informatyczne; 5. umiejętność uczenia się; 6. kompetencje społeczne i obywatelskie; 7. inicjatywność i przedsiębiorczość; 8. świadomość i ekspresja kulturalna³.

„Umiejętność uczenia się” to zdolność konsekwentnego i wytrwałego uczenia się, organizowania własnego procesu uczenia się, w tym poprzez efektywne zarządzanie czasem i informacjami, zarówno indywidualnie, jak i w grupach. Kompetencja ta obejmuje świadomość własnego procesu uczenia się i potrzeb w tym zakresie, identyfikowanie dostępnych możliwości oraz zdolność pokonywania przeszkód w celu osiągnięcia powodzenia w uczeniu się. Kompetencja ta oznacza nabywanie, przetwarzanie i przyswajanie nowej wiedzy i umiejętności, a także poszukiwanie

³ Dokument dostępny na stronie: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32006H0962&from=EN> [dostęp: 19.01.2020].

i korzystanie ze wskazówek. Umiejętność uczenia się pozwala osobom nabyć umiejętność korzystania z wcześniejszych doświadczeń w uczeniu się i ogólnych doświadczeń życiowych w celu wykorzystywania oraz stosowania wiedzy i umiejętności w różnorodnych kontekstach – w domu, w pracy, a także w edukacji czy szkoleniu. Kluczowymi czynnikami w rozwinięciu tej kompetencji u danej osoby są motywacja i wiara we własne możliwości.

W sytuacji, kiedy uczenie się skierowane jest na osiągnięcie konkretnych celów pracy lub kariery, osoba powinna posiadać znajomość wymaganych kompetencji, wiedzy, umiejętności i kwalifikacji. We wszystkich przypadkach umiejętność uczenia się wymaga od osoby znajomości i rozumienia własnych preferowanych strategii uczenia się, silnych oraz słabych stron własnych umiejętności czy kwalifikacji, a także zdolności poszukiwania możliwości kształcenia i szkolenia się oraz dostępnej pomocy lub wsparcia⁴.

W odniesieniu do seniorów pozytywna postawa związana z procesem uczenia się może być jednak zakłócana przez szereg czynników, między innymi: obniżenie sprawności funkcji poznawczych (percepcji, pamięci, rozumienia, kojarzenia, uczenia się, wyobraźni i kreatywnego myślenia), postrzeganie starości w sposób stereotypowy, co powoduje izolowanie się i wycofywanie z kontaktów społecznych, brak umiejętności poruszania się we współczesnym świecie, nieznajomość nowoczesnych technologii (obsługa komputera), poczucie wykluczenia z tym związane, brak wykształconych zachowań prozdrowotnych, niski poziom wiedzy na temat sposobów zapobiegania różnym chorobom, np. poprzez odpowiednią dietę, aktywność fizyczną itp., rozładowywanie napięcia emocjonalnego w sposób nieakceptowany społecznie (np. agresja, przemoc, nadużywanie alkoholu lub innych środków psychoaktywnych), nieumiejętność konstruktywnego radzenia sobie w sytuacjach trudnych, niską odporność na stres, brak dostatecznych umiejętności nawiązywania i podtrzymywania relacji interpersonalnych, niski poziom wiedzy o procesie starzenia, niski poziom samooceny, brak nawyku spędzania czasu wolnego w sposób konstruktywny.

Jak zauważa Zofia Szarota, obserwowana współcześnie dynamika globalnych procesów demograficznych wymusza głęboki namysł nad nowym kształtem polityki społecznej, uwzględniającej, w szerszym niż dotychczas zakresie, potrzeby i oczekiwania osób starszych, a także

⁴ Por. *ibidem*.

tworzenie konkretnych narzędzi zapobiegania potencjalnemu wykluczeniu społecznemu seniorów⁵. Jednym z takich narzędzi jest z pewnością uniwersytet trzeciego wieku. I choć tradycja związana z funkcjonowaniem tego typu instytucji ma już kilkadziesiąt lat, to warto zauważyć, że instytucje te są wciąż jedną z lepszych form aktywizacji starszych osób, stwarzają bowiem możliwości ciągłego poszerzania wiedzy, pobudzają do aktywizacji społecznej w interesie jednostki i ogółu, ułatwiają nawiązywanie przyjaźni, zapewniają możliwość dbania o kondycję fizyczną, rozwijania swoich zainteresowań; przyczyniają się również do zminimalizowania negatywnych skutków stereotypizacji osób należących do tej kategorii wiekowej (65+).

Pracę poświęcamy tyskim seniorom, zarówno tym, którzy tak chętnie uczestniczą w zajęciach oferowanych przez tutejszy uniwersytet, jak i tym, którzy wciąż się jeszcze wahają nad podjęciem decyzji dotyczącej sposobu spędzania wolnego czasu, rozwijania swoich zainteresowań i pozyskiwania nowych kompetencji, tak przydatnych we współczesnym świecie.

⁵ Z. Szarota, *Společno-demograficzne aspekty starzenia się społeczeństwa*, [w:] R.J. Kijak, Z. Szarota, *Starość. Między diagnozą i działaniem*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa 2013, s. 6.

Rozdział 1

Różne oblicza starości

Magdalena Zimoń, Małgorzata Leśniak

1.1. Współczesny obraz starości. Starość w społeczeństwie i kulturze

Współcześnie osoba starsza kojarzyć się może ze spokojem, mądrością, a sama starość z jesienią życia. W wielu kulturach, szczególnie w kulturach wschodnich, osoby starsze uważa się za przewodników, darzy się je szacunkiem z racji posiadania przez nie ogromnej życiowej wiedzy, którą nabyły w ciągu swojego życia. Mówi się, że społeczeństwo można ocenić według prostego wskaźnika, jakim jest jego stosunek do osób starszych¹. Społeczeństwa starzeją się. Współczesny świat mierzy się obecnie z niskim wskaźnikiem urodzeń oraz jednocześnie ze zwiększającą się liczbą osób starszych. Mamy do czynienia z podwójnym starzeniem się społeczeństw – wzrasta liczba osób, które przekroczyły 60 lat życia i równocześnie rośnie też liczba osób, które przekroczyły 80 lat².

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) starość rozpoczyna się w 60 roku życia człowieka. Jednak wielu autorów w odmienny

¹ K. Zdziebło, *Problemy zdrowotne i społeczne starzejącego się społeczeństwa a wyzwania współczesnej gerontologii*, [w:] *Starość – obawy, nadzieje, oczekiwania. Wybrane zagadnienia z gerontologii*, red. B. Zboina, G. Nowak-Starz, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Ostrowiec Świętokrzyski 2009, s. 39–48.

² A. Nierzewska, E. Gurba, *Wybrane uwarunkowania postaw osób u progu dorosłości wobec starości i seniorów*, „Psychologia Rozwojowa” 2018, nr 23(4), s. 55–69.

sposób określa granicę starości ze względu na wiek. Maria Przetacznik-Gierowska określa 55 rok życia „jako przełomowy dla późnej dorosłości, zaznaczając przy tym płynność tej granicy z możliwością przesunięcia jej w dół lub w górę o około 3 lata”³. Niektórzy autorzy dzielą starość na poszczególne okresy, jednak inni twierdzą, że etapy starości to kwestia indywidualna każdej osoby. Światowa Organizacja Zdrowia dzieli etapy starości następująco: 60–74 lata – wczesna starość, 75–89 lat – późna starość, powyżej 90 lat – długowieczność⁴. Bez względu na to jaki przyjmiemy próg okresu starości, trzeba zaznaczyć, że każdy człowiek ma własne indywidualne tempo starzenia się, przez co badacze mają problem jak granice te wyznaczyć.

Istnieją różne postawy wobec osób starszych, zarówno pozytywne, jak i negatywne. W negatywnym aspekcie obrazu starości osoby starsze często są spychane na margines życia społecznego, zarówno przez rodzinę, jak i społeczeństwo. Istnieje wiele negatywnych stereotypów dotyczących osób starszych, które prowadzą do dyskryminacji tej grupy wiekowej oraz do ich marginalizacji. Od lat 60. XX wieku funkcjonuje pojęcie ageizmu, który „stanowi obok rasizmu i seksizmu, najczęstszą formę dyskryminacji”⁵. Według słownika pojęć psychologicznych ageizm to „dyskryminacja ze względu na wiek. Najczęściej dotyczy osób po 45–50 roku życia. Przejawia się lekceważeniem osób starszych oraz preferowaniem młodszych pracowników na rynku pracy”⁶. Na ageizm wśród ludzi młodych wpływa negatywne stereotypowe postrzeganie ludzi starszych, jako słabych, potrzebujących stałej pomocy i opieki, niepotrzebnych. Starość jest czymś, czego często obawiają się osoby młode. Współczesny świat propaguje kult młodości, tworzy swego rodzaju iluzję, w której wszyscy zdają się być wiecznie młodzi. Starość ludziom młodym kojarzy się z chorobami, śmiercią, brakiem celu. Lęk osób młodych przed starością i śmiercią nazywany jest gerontofobią. Zjawisko gerontofobii oraz skłonność do unikania konfrontacji z własnym starzeniem się mogą prowadzić do zastrzeżenia w człowieku postaw ageistycznych, co wpływa na zwiększanie

³ *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, PWN, Warszawa 2009, s. 264.

⁴ S. Steuden, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

⁵ A. Nierzevska, E. Gurba, *Wybrane uwarunkowania...*, op. cit., s. 56.

⁶ *Słownik pojęć psychologicznych do wykorzystania w rozmowach z partnerem, szefem, przyjacielem, a nawet wrogiem*, red. D. Krzemionka, Wydawnictwo Charaktery, Kielce 2017, s. 11.

się lęku przed starością⁷. Współczesne badania na temat postrzegania osób starszych przez młodych dorosłych nie są jednak jednoznaczne. Coraz częściej wskazuje się na pozytywny charakter postrzegania starości, jednak zależy to od wielu czynników. Według badań Ludmiły Zajęc-Lamparskiej czynnikami, jakie wpływają na postrzeganie osób starszych może być rozróżnienie, czy mówimy o konkretnych osobach starszych, które znamy, czy o całej grupie wiekowej, jaką tworzą osoby starsze⁸. Jeśli chodzi o obraz osób znanych z najbliższego otoczenia jest on pozytywny, jednak gdy mówimy o całej grupie wiekowej, o pozytywnym charakterze możemy mówić tylko w przypadku kobiet – mężczyźni wskazywali na bardziej negatywny obraz całej grupy. W analizowanym badaniu jednoznacznie wskazano na negatywny obraz życia osób starszych. Może on wynikać z tego, że codzienne życie tych osób postrzegane jest często jako nudne i monotonne, nie prowadzące do żadnego celu, nie mające planu. W podsumowaniu swoich badań Zajęc-Lamparska wskazuje na to, iż „obraz ludzi starszych wśród młodych dorosłych nie ma charakteru jednoznacznego”⁹.

Starość postrzegana jest w różny sposób. Można uważać ją za ten etap życia, w którym ma się cenną wiedzę i doświadczenie, które może pomóc młodszemu pokoleniu. Wyrażnie i pięknie zarazem ujął starość Schopenhauer: „W przenośni można by powiedzieć: początkowe czterdzieści lat naszego życia dostarcza tekstu, trzydzieści następnych daje do niego komentarz i dopiero on pozwala nam w pełni zrozumieć sens tekstu, jego budowę, morał i wszystkie subtelności”¹⁰. Powyższy cytat wskazuje na wartościowość okresu starości oraz na to, że dopiero człowiek stary potrafi w pełni wykorzystać zdobytą w ciągu życia wiedzę oraz używać w sposób zrozumiały i świadomy swojego doświadczenia. Z badań przeprowadzonych przez Studenckie Koło Naukowe Pielęgniarek Instytutu Medycznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku wysunięte zostały wnioski, że w naszym społeczeństwie należy dążyć do promocji pozytywnego oraz realnego obrazu osób starszych.

⁷ A. Nierzewska, E. Gurba, *Wybrane uwarunkowania...*, op. cit.

⁸ L. Zajęc-Lamparska, *Współczesny obraz człowieka starszego wśród młodych dorosłych*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2018, nr 13(2), s. 124–140.

⁹ *Ibidem*, s. 139.

¹⁰ A. Schopenhauer, cyt. za: K. Gralewska, *Dyskretny urok starości*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin–Polonia” 2016, Vol. XLI, No. 1, s. 98.

Autorki badania postulują również, że „podkreślanie znaczenia autorytetu i pozytywnego wizerunku osób starszych powinno mieć miejsce na różnych etapach kształcenia”¹¹. Edukacja już od wczesnych lat szkolnych na temat starości człowieka jako naturalnego okresu rozwojowego może przynieść ogromny, pozytywny efekt w postaci zapobiegania zjawisku ageizmu oraz gerontofobii. Dodatkowo może przyczynić się do poprawy wizerunku osoby starszej w społeczeństwie. Przyczyną uprzedzeń i negatywnych stereotypów w kwestii osób starszych jest często brak rzetelnej wiedzy na temat naturalnego zjawiska starości w okresie życia człowieka. Edukacja mogłaby wpłynąć pozytywnie na poglądy ludzi młodych. Z roku na rok społeczeństwa starzeją się. Potrzeba edukacji oraz tworzenia programów profilaktycznych wspomagających osoby starsze staje się coraz bardziej potrzebna oraz zauważalna.

Miejsce osób starszych w społeczeństwie jest sprawą bardzo ważną. To seniorzy zapewniają przenoszenie tradycji, kultury i zwyczajów na następne pokolenia oraz obdarzają je troską. Jako najbliższe osoby ludzi młodych przekazują im tradycje rodzinne, zwyczaje miejscowych społeczności czy grup etnicznych. Wiele z nich jest świadkami historii, którą młodzi ludzie znają tylko ze szkolnych podręczników. Pięknym przykładem przekazywania prawd historycznych i osobami, które możemy nazywać żywymi pomnikami historii są Powstańcy Warszawscy. Z roku na rok, 1 sierpnia, spotykamy ich coraz mniej, jednak wielu spośród żyjących jeszcze świadków tamtych dni wciąż przekazuje swoją historię i wiedzę w trosce o następne pokolenia oraz ciągłość historii. Osoby starsze są potrzebne każdemu społeczeństwu oraz każdemu pokoleniu. W dużej mierze od osób młodych zależy, ile lekcji wyciągniemy z życia, doświadczenia i mądrości osób starszych, które żyją wokół nas.

1.2. Demograficzna i psychologiczna charakterystyka starości

Odkrycia dokonane w medycynie w XX i XXI wieku wpłynęły na przedłużanie się życia ludzi. Dzięki nowoczesnej technologii i rozwojowi nauk medycznych przeciętny czas trwania życia wciąż się wydłuża.

¹¹ E. Jursa, W. Kolbuch, P. Poznańska, K. Sobota, J. Stawarczyk, E. Smoleń, W. Boroń, *Wizerunek starości i autorytet osób starszych w opinii młodzieży z uwzględnieniem czynników socjodemograficznych*, „Pielęgniarstwo i Zdrowie Publiczne” 2018, t. 8, s. 128.

Coraz mocniej akcentowana jest konieczność dbania o zdrową dietę i aktywność. Promowane są zachowania prozdrowotne. Ludzie są bardziej świadomi tego, jak mogą dbać o swoje zdrowie i coraz częściej to robią. Znacząco poprawiła się jakość oraz warunki życia ludzi dzięki czemu żyją oni dłużej. Wpływa to na wzrost populacji światowej. Tempo wzrostu ludności jest ogromne – w 1930 roku na Ziemi mieszkało 3 mld ludzi, natomiast w roku 1999 aż 6 mld¹². Starzeją się społeczeństwa europejskie. W publikacji wydanej przez Europejski Urząd Statystyczny (EUROSTAT) wskazuje się na to, że mediana wieku w 2010 roku w Unii Europejskiej wynosiła 40,9 lat. Mediana wieku w tym przypadku oznacza granicę wieku, którą połowa badanej populacji już przekroczyła, a druga połowa jeszcze nie osiągnęła. Unia Europejska przewiduje, że w 2060 roku mediana wieku będzie wynosiła już 47,6 lat. W 2010 roku najstarszymi populacjami europejskimi były Niemcy i Włochy. W Unii Europejskiej w 2010 roku żyło 501,1 milionów ludzi, w tym 87,1 milionów osób po 65 roku życia¹³. Statystyki wskazują wyraźnie na fakt, że społeczeństwa europejskie starzeją się. Na tle krajów europejskich Polska utrzymuje się na średnim poziomie starzenia się społeczeństwa w stosunku do takich państw, jak np. Niemcy czy Włochy. Według statystyk opracowanych w 2018 roku przez Główny Urząd Statystyczny, przeciętny czas trwania życia kobiet w Polsce w 2017 roku wynosił 81,8 lat, natomiast mężczyzn 74 lata. Dla porównania w roku 1990 przeciętny czas trwania życia wynosił odpowiednio dla kobiet 75,2 lat, dla mężczyzn 66,2 lat¹⁴. Po porównaniu tej jednej statystyki widać, jak bardzo wydłużył się czas życia Polaków. Jednak te dwie statystyki dzielą prawie trzy dekady. Okazuje się, że nie musimy ich porównywać. Różnice w długości życia widać porównując statystyki, które dzielą już tylko trzy lata. W 2014 roku w Polsce żyło 38,5 mln osób, z czego 8,5 mln stanowiły osoby w wieku 60 lat i więcej, co dało ponad 22% ludności¹⁵. Natomiast pod koniec 2017 roku liczba Polaków sięgnęła 38,4 mln, a więc obniżyła się – jednocześnie

¹² K. Zdziebło, *Problemy zdrowotne...*, op. cit., s. 39.

¹³ EUROSTAT, 2011.

¹⁴ *Polska w liczbach 2018*, red. R. Bielak, Główny Urząd Statystyczny, Departament Analiz i Opracowań Zbiorczych, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2018.

¹⁵ Raport GUS z 19.02.2016 r., przygotowany na posiedzenie Sejmowej Komisji Polityki Senioralnej dotyczące Informacji Ministra Zdrowia na temat wpływu zmian demograficznych i starzenia się społeczeństwa na organizację systemu ochrony zdrowia i Narodowy Program Zdrowia.

wzrosła liczba osób w wieku 60 lat i więcej do ponad 24%¹⁶. Na skali tylko trzech lat widać wyraźnie, że z roku na rok przybywa osób po 60 roku życia, natomiast maleje liczba urodzeń.

Starzenie się społeczeństwa ma związek nie tylko z podwyższającą się liczbą osób starszych, ale również wiąże się z obniżeniem współczynnika dzietności. W 2017 roku wynosił on 1,453, natomiast w 1990 roku – 1,991. Według raportu UNICEF Polska z 2013 roku, w naszym kraju od roku 1989 liczba dzieci stale spada. Spadek liczby urodzeń związany jest z wieloma czynnikami. Polki coraz później – w stosunku do ich rówieśniczek sprzed 30 lat – decydują się na pierwsze dziecko oraz na założenie dużej rodziny; mówi się nawet o zmianie modelu rodziny, ponieważ młodzi ludzie coraz rzadziej decydują się na więcej niż dwójkę dzieci. Według raportu UNICEF Polska wiek urodzenia pierwszego dziecka opóźnił się o 2 lata. Wzrost liczby osób w wieku 60 lat i więcej oraz spadek liczby urodzeń wpływają na to, że polskie społeczeństwo starzeje się – dotyczy to również całej Europy. „Znak czasu stanowi dzisiaj niepewność, lecz czekające nas zmiany demograficzne to jednak pewnik – starzenie się populacji światowej, zaś europejskiej w szczególności jest procesem nieuchronnym i nieodwracalnym, to zjawisko bez precedensu w historii świata”¹⁷.

Starość to końcowy etap naszego życia. Człowiek podlega w tym czasie wielu przemianom, które dotyczą jego funkcjonowania w takich dziedzinach, jak między innymi procesy poznawcze, osobowościowe, fizjologiczne czy psychiczne. Zmieniają się relacje społeczne, rodzinne, zdolności adaptacyjne czy pamięć osób starszych. Istotne dla seniorów są poglądy i opinie na temat osób starszych w rodzinie i społeczeństwie, ponieważ wpływają one w znaczący sposób na zachowania, emocje oraz sposób, w jaki seniorzy spostrzegają swoją własną starość oraz starość u innych.

Najczęstsze zmiany, jakie możemy obserwować u osób starszych, związane są z poznawczym, emocjonalnym oraz fizycznym funkcjonowaniem. Zmiany te wpływają na życie seniorów. Najpowszechniejszymi zmianami w okresie późnej dorosłości są zmiany fizyczne, które dotyczą każdego człowieka, bez względu na jego stan zdrowia. W wyglądzie zewnętrznym zmienia się wiele: skóra staje się pomarszczona i mniej

¹⁶ Raport GUS z września 2018 r.

¹⁷ Z. Woźniak, *Starość. Bilans – Zadanie – Wyzwanie*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań 2016, s. 23.

elastyczna, siwieją włosy, zmniejsza się masa mięśniowa, ruchy stają się bardziej sztywne. To tylko niektóre z fizycznych zmian. Wpływają one jednak znacząco przede wszystkim na samoocenę oraz samopoczucie osoby starszej. Istotne są również zmiany anatomiczne, które dokonują się w mózgu, układzie nerwowym czy narządach zmysłów. Głównymi zmianami zachodzącymi w strukturze mózgu są „zmniejszenie masy mózgu, utrata istoty szarej, przerzedzenie sieci dendrytów i spowolnienie przewodzenia synaptycznego”¹⁸. Zmiany te wpływają na spowolnienie czasu reakcji w czynnościach, które na co dzień, wcześniej nie sprawiały problemów. „Zmiany w układzie nerwowym u schyłku życia obniżają sprawność poznawczą bardziej w sposób wybiórczy niż globalny”¹⁹. Wyniki badań Natalii Treder i Krzysztofa Jodzio wykazały, że problemy w funkcjonowaniu poznawczym osób starszych są powszechne, jednak w znacznym stopniu zróżnicowane. Ich badanie ujawniło „ogólną prawidłowość, wyrażającą się przewagą problemów wykonawczych nad problemami poznawczymi innego typu. Otóż największy problem osobom badanym sprawiały zadania angażujące pamięć operacyjną, zwłaszcza jej aspekt procesualny”²⁰. U osób starszych wydłuża się czas wykonywanych czynności oraz czas reagowania na bodźce, co również wykazali wspomniani autorzy. Wskazali oni na problemy z podzielnością i szybką przeczutnością uwagi, trudności w płynnym przełączaniu się pomiędzy zadaniami. Równie ważnym czynnikiem wpływającym na sprawność w jesieni życia jest fakt, że człowiek z wiekiem szybciej się męczy, dlatego potrzebuje więcej czasu na odpoczynek, regenerację oraz sen. Stopniowo obniża się sprawność narządów zmysłów, tj. wzrok, słuch, węch i smak. Wszystkie wymienione wyżej czynniki wpływają na postrzeganie osób starszych, jako mniej sprawnych, chorowitych, przez co osoby starsze często same tak o sobie myślą – co wpływa dalej na ich stan psychiczny, ale również ma to wpływ na odsunięcie seniorów przez rodzinę od różnych obowiązków zawodowych czy domowych, które do tej pory sprawiały im radość, którym poświęcali czas. Wymieniono tylko kilka z możliwych zmian fizycznych, aby zaznaczyć, jak ważne są one jeśli mówimy o psychologicznej charakterystyce starości, ponieważ są one nierozłącznym

¹⁸ H. Bee, D. Boyd, *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2007, s. 534.

¹⁹ N. Treder, K. Jodzio, *Heterogeniczność funkcjonowania poznawczego i jego zaburzeń u osób starszych*, „Psychiatria i Psychoterapia” 2013, t. 9, nr 1, s. 4.

²⁰ *Ibidem*, s. 5.

elementem ogólnego samopoczucia każdej osoby. Istnieje wiele innych zespołów chorobowych, które dotyczą osoby w późnej dorosłości, tj. demencja czy choroba Alzheimera, jednak nie są one przedmiotem niniejszego opracowania.

Zmiany, które dokonują się w życiu osób starszych nie są zmianami tylko negatywnymi, czego przykładem może być koncentracja uwagi lub doświadczenie życiowe osób starszych. Procesy koncentracji uwagi u osób starszych nie zmieniają się, a nawet często stają się jeszcze lepsze niż we wcześniejszych etapach życia. Wynika to bezpośrednio ze sfery emocjonalnej człowieka, która z wiekiem wycisza się. Emocje u osób starszych w mniejszym stopniu niż u ludzi młodych wpływają na pogląd sytuacji, dzięki czemu obserwuje się mniej zakłóceń wynikających z emocji odbijających się na koncentracji uwagi. Seniorzy odczuwają emocje w sposób mniej intensywny, posiadają większą ich kontrolę²¹. Zdobyte w życiu doświadczenia mają wpływ na odczuwane przez osoby starsze emocje – życiowa mądrość i doświadczenie oddziałują hamująco na emocje, dzięki czemu są one częściej obiektywne i wpływają na krytyczną ocenę rzeczywistości, co z kolei wpływa na dystans osób starszych w stosunku do różnych sytuacji czy ludzi, ich opanowanie²².

Ogromnym atutem seniorów jest ich inteligencja, która wynika z mądrości i doświadczenia życiowego oraz ogromnej wiedzy ogólnej nabytej przez całe życie. Osoby starsze potrafią patrzeć na problemy z perspektywy swoich życiowych doświadczeń, ogromnej wiedzy, nie kierując się emocjami. Kolejnym elementem, jaki składa się na stan psychologicznego aspektu starości, są procesy myślowe, które w wieku podeszłym ulegają spowolnieniu. Psychologiczna charakterystyka starości nie jest jednoznaczna, dlatego też musimy pamiętać, że starość jest indywidualnym procesem każdego człowieka; każdy przeżywa i traktuje swoją starość w odmienny sposób, co przekłada się na zmiany w funkcjonowaniu poznawczym, psychicznym czy fizycznym w swoisty dla każdego sposób.

²¹ H. Hurme, *Rozwój emocjonalny*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka. Rozwój funkcji psychicznych*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 45–70.

²² K. Uzar, *Wychowanie w perspektywie starości. Personalistyczne podstawy geragogiki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.

Rozdział 2

Jakość życia osób starszych

Magdalena Zimoń, Małgorzata Leśniak

2.1. Aspekty starości

Starość to okres w życiu człowieka, w którym dotyka go wiele zmian. To jak sobie z nimi poradzi w dużym stopniu zależy od niego samego, od ludzi, którzy go otaczają oraz społeczeństwa, w jakim żyje. Możemy wyróżnić zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty starości – niektóre z nich przeplatają się ze sobą. Jednym z takich wydarzeń, które może odegrać pozytywną, jak i negatywną rolę w życiu osoby starszej jest przejście na emeryturę. Dla jednych jest to doskonały okres zasłużonego odpoczynku, okazja do spędzania większej ilości czasu z rodziną, opieki nad wnukami. Jednak inni mogą odbierać okres przejścia na emeryturę jako etap związany ze stresem. Kończy się czas aktywności zawodowej, co może spowodować obniżenie statusu finansowego i społecznego osoby przechodzącej na emeryturę, przez co mogą pojawić się kłopoty finansowe. Emerytura może wiązać się u niektórych osób z utratą niezależności finansowej, życiowego celu czy poczucia bycia potrzebnym. Zdarza się również, że osoby starsze mają trudności z przyswojeniem nowych wynalazków, techniki, szczególnie informatycznej, przez co również „zmuszeni” są do wcześniejszego zawieszenia swojej pracy zawodowej.

W związku z przejściem na emeryturę osoby starsze mają więcej czasu do dyspozycji, który mogą przeznaczyć na pomoc rodzinie, np. w opiece nad wnukami, pomoc dzieciom, ale również więcej czasu seniorzy mogą poświęcić swojemu partnerowi/partnerce, dzięki czemu pogłębiać się

może więź małżeńska. Emerytura to okres, który może również zostać wykorzystany do rozwijania własnych zainteresowań, na które wcześniej seniorzy nie mieli czasu, np. podróże, nauka, sztuka. Świetną okazją do nauki oraz poznania nowych osób są zajęcia na Uniwersytetach Trzeciego Wieku, które pozwalają osobom starszym na aktywność.

Negatywnymi aspektami starości mogą być trudności finansowe, jednak nie muszą one dotyczyć każdego. Seniorzy mogą odczuwać stres, który związany jest ze starzeniem się ich organizmu, co może wpływać na negatywną samoocenę, brak samoakceptacji. Może to zniechęcać do spotkań towarzyskich, co z kolei może skutkować poczuciem osamotnienia, marginalizacji. Więcej czasu dla rodziny nie zawsze musi oznaczać pozytywne tego skutki. Mogą wystąpić konflikty międzypokoleniowe związane z odmiennymi poglądami na sporne tematy. W związku z obniżeniem sprawności fizycznej mogą wystąpić problemy z samodzielnym poruszaniem się, wykonywaniem codziennych obowiązków domowych, a to wiąże się bezpośrednio z obniżeniem samodzielności i rosnącą zależnością od najbliższych. Do jednego z najtrudniejszych aspektów starości należy zaliczyć fakt, że im człowiek staje się starszy, tym częściej doświadcza on śmierci bliskich osób. Starość jest ostatnim okresem życia człowieka i bardzo często towarzyszy jej poczucie starty czy samotności. Zdarza się również, że senior musi patrzeć na choroby, jakie dotyczą jego dzieci, a nawet na ich śmierć. Są to bardzo trudne doświadczenia, które mogą nawet odebrać chęć do życia.

2.2. Marginalizacja społeczna osób starszych

Osoby starsze często odsuwane są przez społeczeństwa, w których panuje kult młodości, co w rezultacie doprowadza do marginalizacji seniorów w społeczeństwie. Problem dyskryminacji ze względu na wiek nazwany został ageizmem. Termin ten został rozpowszechniony przez Roberta N. Bultera, amerykańskiego psychiatrę i gerontologa. Pojęcie ageizmu wyjaśniono szerzej w rozdziale pierwszym niniejszej pracy, jednak również w tym miejscu należy zaznaczyć fakt jego istnienia w społeczeństwie. Ageizm dotyczący ludzi starszych poznać można w stereotypowych opiniach na temat seniorów. Przykładami takich stereotypów jest między innymi postrzeganie ludzi starszych jako nieatrakcyjnych, nieaktywnych, leniwych, schorowanych czy nienadążających za postępem

naukowo-technicznym. Taki sposób postrzegania seniorów jest bardzo krzywdzący, prowadzi nierzadko do blokowania możliwości rozwoju zawodowego osób starszych, które jeszcze chciałyby być aktywne na rynku pracy. Stereotypy wpływają na to, że potencjalny pracodawca, który mógłby zatrudnić osobę w wieku przedemerytalnym, ma obawy związane z możliwością niedyspozycji wynikającej z chorób takiej osoby czy trudnością w dopasowaniu się do stanowiska pracy (np., kiedy jest to praca z komputerem). Dyskryminacja nie występuje tylko na gruncie zawodowym. Zdarza się niestety, że w procesie leczenia medycznego mniejszą uwagę przywiązuje się do pacjenta starego w porównaniu z pacjentem młodym. Każdego roku słyszy się o zamknięciu kolejnych oddziałów geriatrycznych w polskich szpitalach. Jest to działanie wbrew pragmatyce społecznej, ponieważ potrzeba, aby takie oddziały były tworzone, z roku na rok jest coraz większa. Polska pod względem opieki geriatrycznej na tle pozostałych krajów europejskich wypada bardzo źle.

Według danych European Union Geriatric Medicine Society, opracowanych przez S. Kropińską i K. Wieczorowską-Tobis, na 100 tys. mieszkańców przypada w Polsce 0,2 geriatry, podczas gdy w Wielkiej Brytanii 1,3, w Niemczech i Hiszpanii po 2,2, w Belgii 2,9, Danii 3,1, Czechach 2,1, Słowacji 3,1, nie wspominając o Szwecji, w której wskaźnik jest najwyższy – 7,7. Według Royal College of Physicians w Wielkiej Brytanii, by zapewnić optymalną opiekę geriatryczną, wskaźnik ten powinien osiągnąć 2 geriatrów na 100 tys. mieszkańców¹.

Powyższa statystyka jest bardzo niepokojąca. Zatrważające są dane, które ukazują, że w Polsce liczba łóżek oddziałów geriatrycznych to 1,2 łóżka na 100 tysięcy mieszkańców². Standardy wyznaczone przez ONZ brzmią następująco „Zgodnie z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia na 100–120 tysięcy mieszkańców powinno być dostępnych około 20–25 miejsc na oddziałach stacjonarnych, 15–25 miejsc na oddziałach dziennych geriatrycznych oraz 1 poradnia (2 etaty lekarskie)”³. Te

¹ B. Bień, *Opieka geriatryczna w perspektywie starzenia się ludności Polski*, [w:] *O sytuacji ludzi starszych*, red. J. Hryniewicz, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2012, s. 154.

² *Ibidem*, s. 155.

³ J. Derejczyk, T. Grodzicki, A. Jakrzewska-Sawińska, A. Jóźwiak, A. Klich, K. Wieczorowska-Tobis, *Standardy świadczenia usług medycznych w specjalności geriatry. Stanowisko Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego Kolegium Lekarzy Specjalistów Geriatrii w Polsce i Konsultanta Krajowego w dziedzinie Geriatrii*, „Gerontologia Polska” 2005, nr 13(2), s. 69.

statystyki ukazują jak ogromne są braki specjalistów w zakresie geriatry w Polsce oraz oddziałów geriatrycznych w polskich szpitalach. Opieka geriatryczna jest ogromnie ważna. Geriatria podchodzi do pacjenta całościowo, ma przywrócić funkcje niezbędne do życia i umożliwić funkcjonowanie na jak najlepszym poziomie. Jej celem jest „zachowanie maksymalnej sprawności i samodzielności chorego oraz zapobieganie zbędnej instytucjonalizacji”⁴.

Osoby starsze często uważane za nieprzydatne społecznie, są pomijane w różnych programach społecznych czy miejscowych wydarzeniach kulturalnych. Istnieją dwa główne powody dyskryminacji seniorów i negatywnych postaw wobec nich – są to gerontofobia oraz ageizm, który został omówiony wcześniej. Gerontofobia jest to wynikający z lęku przed własną śmiercią, własnym starzeniem się, lęk przed osobami starszymi. „Gerontofobia, jako jedna z najostrzejszych przyczyn i form wykluczenia normatywnego ludzi starszych jest kondensacją negatywnych stereotypów, wyobrażeń, mitów i postaw wobec tej kategorii społecznej”⁵. Kult życia i młodości, szybko rozwijające się społeczeństwo, technika i nauka wprowadziły w nasze codzienne życie tabu śmierci, które negatywnie wpływa na odbiór społeczny starzenia się i starości. Zwiększająca się liczba osób starszych związana ze starzeniem się społeczeństw światowych skłania do refleksji oraz działania w kierunku równego traktowania grupy wiekowej osób starszych na równi z młodszymi. Osoby starsze nadal chcą się w życiu rozwijać, mają cele i chęć do życia. Wykluczanie ich oraz ich problemów z dyskursu publicznego nie przynosi żadnych dobrych skutków ani dla społeczeństwa, ani dla ludzi starych.

Powyższe przykłady marginalizacji to zagadnienia wybrane z wielu. Osobom starszym nie jest łatwo żyć we współczesnej rzeczywistości, jednak można im w tym pomóc i coraz częściej się to robi. Warto zacząć walkę z marginalizacją osób starszych od nas samych, dbać o osoby starsze z naszego otoczenia oraz o to, aby nie dotykała ich marginalizacja w lokalnej społeczności, w której żyją.

⁴ *Ibidem*, s. 67.

⁵ M. Niezabitowski, *Wykluczenie społeczne ludzi starszych – kilka uwag o socjologicznym ujęciu teoretycznych i praktycznych aspektów problematyki*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie” 2018, z. 123, s. 293.

2.3. Relacje międzypokoleniowe – osoby starsze w rodzinie

W społeczeństwie relacje międzypokoleniowe od zawsze odgrywały ogromną rolę. Starsze pokolenia przekazywały swoją wiedzę, doświadczenie i mądrość pokoleniom młodszym. Taki przekaz międzypokoleniowy pozwolił na utrzymanie tradycji, kultury i obyczajów, na przekazywanie mądrości przez wiele stuleci oraz pokoleń.

W kulturach tradycyjnych, gdzie zasadniczą rolę odgrywał przekaz ustny i obyczaj, seniorzy traktowani byli jako niezastąpiona skarbnica wiedzy wielu pokoleń. Wiedzieli jak funkcjonuje świat i przekazywali młodym wiedzę niezbędną do podjęcia pracy, założenia rodziny oraz współpracy w grupie⁶.

W przeciwieństwie do czasów nam współczesnych życie dawnych pokoleń, które następowały po sobie, było do siebie podobne. Przeciwnieństwo to polega na tym, że w dobie współcześnie rozwijającej się nauki, techniki, mechanizacji coraz to większych obszarów i dziedzin życia pokolenia różnią się od siebie coraz bardziej. To, co znali dziadkowie dzieci urodzonych w latach 90. XX wieku jest już w dużej mierze nieaktualne i nieprzydatne w życiu ich wnuków. Wprawdzie nie zmieniają się prawdy etyczne, czy moralne i nadal można czerpać od osób starszych wiedzę ich dotyczącą, jednak często wymagają one aktualizacji i przeniesienia ich na grunt współczesny. Przez coraz to bardziej pogłębiające się różnice między pokoleniami, relacje międzypokoleniowe w rodzinach stają się zagrożone. Potrzeba wiele wysiłku, aby osoby młode zrozumiały osoby starsze, ale również starzy ludzie muszą włożyć mnóstwo uważności w to, aby spróbować zrozumieć młodsze pokolenia. Należy zwracać szczególną uwagę na dbałość relacji międzypokoleniowych – odpowiednie wsparcie każdego pokolenia. Edukacja w szkole powinna być ukierunkowana na okazywanie szacunku dla osób starszych, pomoc nie tylko w ich codziennych czynnościach, lecz również należy zwracać szczególną uwagę na to, żeby dbać o relacje między wnukami a dziadkami, rodzicami a dziećmi. Przede wszystkim nie należy zapominać o rozmowach i wzajemnym szacunku. Nierzadko dziadkowie mogą zainteresować swoje wnuki opowieściami z ich dzieciństwa czy młodości i wprowadzić ich w swój własny

⁶ B. Tokarz-Kamińska, *Jak kształtować partnerskie relacje między pokoleniami*, „Zasada Równego Traktowania. Prawo i Praktyka” 2013, nr 10: *Dialog międzypokoleniowy. Między ideą a praktyką. Inspiracje*, red. M. Rosochacka-Gmitrzak, A. Chabiera, s. 43.

świat, który znają od najmłodszych lat. Osoby młode natomiast mogą wprowadzać swoich dziadków we współczesne trendy, uczyć ich rozwijającej się technologii, obsługi komputera, opowiadać im o swoim życiu, aby czuli oni, że znają swoje wnuki. Dbanie o takie relacje „dziadkowie – wnuki” jest bardzo ważne, ponieważ obydwie strony mogą się od siebie wiele nauczyć i wzajemnie się wspierać.

2.4. Postawy seniorów wobec własnej starości

Ludzie mogą w odmienny sposób reagować na dotyczące ich wydarzenia, np. awans, narodziny dziecka czy śmierć bliskiej osoby. Każdy posiada swoją własną, indywidualną percepcję wydarzeń i świata. Również postawy osób starszych wobec ich własnej starości mogą się od siebie znacząco różnić. Jedni zaakceptują upływający czas, inni będą z nim walczyć. „Starość może okazać się najpiękniejszym okresem życia – jeśli będzie godnie i mądrze przeżywana, w poczuciu spełniania i wdzięczności, ale może być także czasem smutku, poczucia osamotnienia i beznadziejności, gdy brakuje poczucia sensu i celu życia”⁷. Z badań przeprowadzonych przez Agnieszkę Łukomską i Joannę Wachowską, opublikowanych na łamach „Gerontologii Polskiej”, wynika, że osoby starsze pozytywnie postrzegają swoją starość. Badania prowadzone były w 2007 roku w Bydgoszczy. Miały na celu dokonanie oceny własnej starości przez seniorów. Autorki badania wskazały na fakt, że na to jaki stosunek do własnej starości będzie miał człowiek, składa się wiele czynników. W artykule przeczytać można o następujących czynnikach: przebyte i istniejące choroby, rodzaj oraz warunki wcześniej wykonywanej pracy zawodowej, styl życia, stan cywilny, więzi z najbliższą rodziną, grono przyjaciół, poziom wykształcenia, wysokość dochodów. Wpływ na percepcję starości mają również utrzymujące się w społeczeństwie stereotypy i przekonania na temat osób starszych, które mają zazwyczaj wydźwięk negatywny. Wpływają one na samoocenę seniorów, którzy często traktują je poważnie i identyfikują się z negatywnymi stereotypami. W badaniu Łukomskiej i Wachowskiej, aż dla 75% osób starość wiąże się z odpoczynkiem, jednocześnie aż 94% badanych łączy okres starości z czasem refleksji, przemyśleń i zadumy nad życiem. 100% seniorów zgodnie uznało starość za okres życia, w którym

⁷ S. Steuden, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 179–180.

należy przekazywać wiedzę i doświadczenie młodszym pokoleniom⁸. Wyniki tego badania są optymistyczne, pokazują one, że osoby starsze chcą i przeżywają pozytywnie swoją starość, skupiają się na swoich przeżyciach, przekazują swoje doświadczenia młodszym, ale równocześnie mają świadomość przemijania oraz przeżywają chwile zadumy.

2.5. Jakość życia osób starszych

Jakość życia to konstrukt, który nie został jednoznacznie zdefiniowany. Mówiąc o jakości życia można rozpatrywać ją z perspektywy różnych aspektów, dziedzin nauki czy ludzkiej perspektywy – dla każdego może ona oznaczać coś odmiennego. „Termin jakość życia należy do takich konstruktów naukowych, które bardzo trudno zdefiniować i uzgodnić wspólne stanowisko odnośnie sposobu ich rozumienia ze względu na ich dużą ogólność”⁹. Dla ekonomistów o jakości życia będzie stanowił dobrobyt materialny, z kolei dla lekarzy jej wyznacznikiem będzie stan zdrowia. W niniejszej pracy będziemy opierać się na rozumieniu jakości życia w ujęciu gerontologicznym, gdzie „jakość życia utożsamiana jest z dobrostanem psychicznym, poczuciem własnej wartości, satysfakcją z życia, poczuciem zadowolenia. Jest ona także wyrazem poczucia przynależności do grupy społecznej, byciem potrzebnym innym ludziom”¹⁰. Dodatkowym elementem, nie wymienionym we wcześniejszym ujęciu gerontologicznym, na jaki należy zwrócić uwagę, jest aspekt medyczny jakości życia, czyli stan i jakość zdrowia oraz dodatkowo poczucie koherencji. Zdrowie i dobre samopoczucie fizyczne są bardzo ważne przez całe życie człowieka, jednak z perspektywy starości nabierają one jeszcze większego znaczenia. Istotne jest też pojęcie poczucia koherencji, które opracował Aaron Antonovsky w swojej koncepcji salutogenezy. W ujęciu skrótowym koherencja to „ogólne nastawienie orientacyjne, które wyraża trwałe i dynamiczne przekonanie o przewidywalności i racjonalności

⁸ A. Łukomska, J. Wachowska, *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska” 2008, nr 16(1), s. 51–55.

⁹ M. Wnuk, J.T. Marcinkowski, *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2012, nr 93(1), s. 21.

¹⁰ S. Steuden, *Psychologia starzenia się...*, *op. cit.*, s. 164.

świata i własnego położenia życiowego”¹¹. Jest to jednak pojęcie bardziej szerokie. Składają się na nie trzy wymiary: poznawczy, poznawczo-instrumentalny oraz emocjonalno-motywacyjny. Wymiar poznawczy koherencji, czyli poczucie zrozumiałości, wyraża przekonanie człowieka o tym, że rozumie napływające do niego informacje, potrafi je uporządkować, są one dla niego spójne i wie on jak rozumieć bieżące i przyszłe wydarzenia. Drugim aspektem koherencji jest poczucie zaradności – sterowności. Jest to wymiar poznawczo-instrumentalny, który polega na tym, że człowiek jest przekonany o tym, że posiada zasoby, które są potrzebne do poradzenia sobie z daną sytuacją i potrafi je wykorzystać¹². Zasoby te „to między innymi: zdrowie, odporność, przedmioty materialne, wiedza, intelekt, osobowość, relacje i kontakty z innymi ludźmi, w tym z bliskimi i przyjaciółmi, przynależność do grup społecznych”¹³. Trzeci aspekt, który składa się na poczucie koherencji to poczucie sensowności, czyli wymiar emocjonalno-motywacyjny. To poczucie sensu życia, nastawienie, które cechuje się tym, że „odbieramy wyzwania stawiane przez życie jako warte wysiłku, zaangażowania i mające sens”¹⁴. Poczucie koherencji jest bardzo ważne w opisywaniu jakości życia człowieka. Jego wielowymiarowość sprawia, że wiele przekonań o sobie samym, relacjach z bliskimi czy ogólnie o świecie przenika się wzajemnie i wpływa na poczucie jakości życia człowieka.

Badanie nad jakością życia człowieka pod względem wsparcia społecznego, jakiego doświadcza, wskazuje, że najsilniejszym czynnikiem, jaki wpływał na odczuwanie jakości życia u osób powyżej 60 roku życia jest status ekonomiczny, który przekładał się na zadowolenie z życia, poczucie koherencji oraz optymizm. Poczucie bezpieczeństwa związane ze stabilnością finansową jest ważne w życiu każdego człowieka, niezależnie od wieku. U osób starszych po przejściu na emeryturę może dojść do sytuacji, kiedy status materialny obniża się z powodu niższych stawek emerytury w stosunku do wcześniejszych zarobków. Dlatego czynnik ekonomiczny w dużej mierze wpływa na pozytywne poczucie jakości życia

¹¹ T. Zalega, *Segment osób w wieku 65+ w Polsce. Jakość życia – konsumpcja – zachowania konsumenckie*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 82.

¹² *Słownik pojęć psychologicznych do wykorzystania w rozmowach z partnerem, szefem, przyjacielem, a nawet wrogiem*, red. D. Krzemionka, Wydawnictwo Charaktery, Kielce 2017.

¹³ T. Zalega, *Segment osób...*, *op. cit.*, s. 83–84.

¹⁴ *Ibidem*, s. 84.

seniorów, ponieważ im lepszy jest status ekonomiczny osoby starszej, tym bardziej jest ona niezależna od pomocy finansowej czy materialnej innych osób. Dzięki dobrej sytuacji finansowej seniorzy mogą pozwolić sobie na realizację marzeń i planów, na które wcześniej nie mieli czasu lub nie mogli sobie pozwolić. Wyniki badań Alicji Głębockiej i Małgorzaty Szarzyńskiej pokazały, że osoby starsze, które posiadają współmałżonka mają lepsze poczucie zadowolenia z życia od osób samotnych. Jednak mimo to, małżonek okazał się mniej oddziałującą siłą dającą wsparcie społeczne niż sąsiedzi i znajomi. „Najsilniejsze zależności stwierdzono w ocenie związku wsparcia ze strony sąsiadów i zadowolenia z życia, optymizmu oraz poczucia koherencji, w tym zrozumiałości, zaradności i sensowności”¹⁵.

Osoby starsze same określiły, w badaniu pilotażowym opublikowanym w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, czym dla nich jest jakość życia. Wyniki badania pokazują, że dla osób po 60 roku życia, które brały udział w badaniu, najważniejszymi cechami jakości życia jest sytuacja materialna oraz zdrowie. Zdrowie było utożsamiane z możliwością samodzielnego funkcjonowania, zaś sytuacja materialna ze standardem codziennego życia oraz możliwością realizacji planów i zaspokojeniem potrzeb. Dodatkowymi czynnikami, na jakie składała się jakość życia według badanych osób, były: zainteresowania, sposób spędzania wolnego czasu, relacje ze znajomymi oraz rodziną, ale także samorealizacja, spełnianie marzeń. Mimo iż badani oceniali moment przejścia na emeryturę jako pozytywny, to zwracali uwagę, że poziom ekonomiczny ich życia obniżył się wraz z momentem przejścia na emeryturę¹⁶. Jak pokazało powyższe badanie, dla seniorów w aspekcie jakości życia ważne jest zdrowie oraz stabilna sytuacja finansowa. Nie bez znaczenia jest również rodzina i kontakty towarzyskie. To właśnie w rodzinie seniorzy widzą oparcie, do którego w razie potrzeby zwrócą się o pomoc.

Rozważając tematykę jakości życia osób starszych, nie sposób nie wspomnieć o zagrożeniach, jakie „czyhają” na seniorów we współczesnym świecie. W ogólnopolskich mediach co jakiś czas można usłyszeć

¹⁵ A. Głębocka, M. Szarzyńska, *Wsparcie społeczne a jakość życia ludzi starszych*, „Gerontologia Polska” 2005, nr 13(4), s. 257.

¹⁶ A. Grudecka, W. Łątkowski, M. Maciejasz, S. Timoszuik, *Wybrane aspekty jakości życia osób 60+ w Polsce w świetle badań jakościowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2015, nr 233, s. 257–267.

o metodach okradania i oszukiwania osób starszych. W artykule Błażeja Jewartowskiego z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie¹⁷ można przeczytać o następujących metodach oszukiwania seniorów: „na wnuczka”, „na policjanta”, „na prokuratora”, „na siostrzeńca”, „na pomoc społeczną”, „na gazownię”, „na handlarza”, „na kominiarza”, „na opłatek”, „na rurę” czy „na kuferek”. Według danych Komendy Głównej Policji, ofiarami przestępstw oszustw metodą „na wnuczka” są osoby w wieku od 50 do 97 lat. Blisko 60% pokrzywdzonych to osoby, które ukończyły 70 rok życia. Policyjne dane pokazują także, że oszustwa wobec osób starszych dokonywane są zazwyczaj w godzinach od 08.00 do 18.00, czyli w czasie, kiedy seniorzy zazwyczaj są w domu sami. Przestępcy, którzy za ofiary obierają osoby starsze, bazują na ich emocjach oraz łatwowierności. Potrafią oni tak zmanipulować osobę starszą, wzbudzić w niej empatię, współczucie i chęć pomocy, że postanawia ona pomóc złodziejowi. Zdarza się również, że w obawie przed karami czy sankcjami seniorzy oddają swoje oszczędności, kiedy oszust zarzuca im np. niepłacenie rachunków, lub zaleca wymianę licznika gazowego. Aby zapobiegać oszustwom ważna jest edukacja osób starszych. Organizowane są kampanie informacyjne przez Policję oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i inne instytucje państwowe. W popularyzację wiedzy na temat oszustw wobec osób starszych włączają się także media, które w programach informacyjnych nagłaśniają oszustwa już dokonane. Transmitowane są również reklamy społeczne, które przestrzegają przed oszustami. Policja współpracuje także z lokalnymi parafiami, gdzie podczas ogłoszeń po nabożeństwach seniorzy są przestrzegani i informowani o technikach oszustów – dodatkowo rozwieszane są plakaty informacyjne oraz po mszach rozdawane są ulotki¹⁸.

¹⁷ B. Jewartowski, *Bezpieczeństwo osób starszych w kontekście oszustw metodą „na wnuczka” jako problem społeczno-polityczny*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2016, t. 17, s. 207–217.

¹⁸ <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/144842,Nie-daj-sie-zrobic-na-wnuczka-kampania-spoeczna.html> [dostęp: 1.05.2019].

2.6. Wsparcie i aktywizacja osób starszych – wybrane formy pomocy

W związku ze starzeniem się społeczeństw należy zadbać o działania na rzecz osób starszych, które zmierzałyby do usunięcia z przestrzeni publicznej stereotypów dotyczących starości oraz poprawy jakości życia seniorów. Zmiany te należy zacząć już od edukacji osób młodych na temat rozwoju człowieka w cyklu życia, z naciskiem położonym na okres późnej dorosłości oraz starości. Osoby młode powinny przystosować się do własnego starzenia się, mieć rzetelną wiedzę na temat procesów fizjologicznych oraz psychicznych jakie zachodzą w organizmie osoby starszej. Edukacja taka pozwoliłaby na usunięcie lub zmniejszenie negatywnych stereotypów dotyczących starości i ludzi starych oraz pozwoliłaby ona na kształtowanie się pozytywnych postaw wobec seniorów. Dodatkowym atutem i efektem edukacji osób młodych w zakresie wiedzy o osobach starszych mogłoby być zmniejszenie zjawiska ageizmu oraz gerontofobii.

W społeczeństwie istnieje wiele programów i inicjatyw, które mają na celu aktywizację seniorów. Dodatkowo programy te mają za zadanie „integrację wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową, są realizowane w wymiarze lokalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym”¹⁹. Jedną z bardziej znanych form aktywizacji seniorów są organizowane w miastach i miasteczkach Uniwersytety Trzeciego Wieku. Osoby starsze mogą nauczyć się w nich nowych rzeczy, np. obsługi komputera, języków obcych, ale również jest to okazja do poznania nowych osób oraz udziału w życiu społecznym.

Przykładem programu wsparcia może być konkurs „Seniorzy w akcji”, organizowany przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” i finansowany ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. W ramach konkursu „oferowane są granty i szkolenia dla osób powyżej 60. roku życia realizujących projekty społeczne oparte na własnym pomysłe”²⁰. Konkurs realizowany jest od 10 lat. Osoby, które wzięły w nim udział działają w swoich lokalnych społecznościach na rzecz aktywizacji osób starszych, współpracują też razem z osobami młodymi. Przykładem utworzonych inicjatyw jest np. Lubelska Szkoła Superbabci i Superdziadka, organizacja międzypokoleniowych warsztatów ogrodniczych, czy Międzypokoleniowy Teatr Tańca w Wałbrzychu. Jest to świetna inicjatywa, która angażuje nie tylko osoby, które zgłaszają się do konkursu, ale w wyniku

¹⁹ S. Steuden, *Psychologia starzenia się...*, op. cit., s. 141.

²⁰ <http://seniorzywakcji.pl/o-nas/> [dostęp: 1.05.2019].

utworzonych później wydarzeń, miejsc i inicjatyw aktywizując dużą część lokalnych społeczności, w których działają – zarówno osoby starsze, jak i młode, przez co wzmacniane są międzypokoleniowe więzi, przekazywana jest tradycja, doświadczenie oraz wiedza.

W listopadzie 2008 roku powstała inicjatywa „Godzinka w dobrym towarzystwie”, zorganizowana przez Bibliotekę Publiczną w Dzielnicy Wola miasta stołecznego Warszawy, Wypożyczalnia Dla Dorosłych i Młodzieży Nr 14 w Warszawie²¹. Inicjatywa ta została wyróżniona wpisem do Złotej Księgi Praktyk na rzecz Społecznego Uczestnictwa Osób Starszych prowadzonej przez Rzecznika Praw Obywatelskich i Komisję Ekspertów ds. Osób Starszych²². Inicjatywa „Godzinka w dobrym towarzystwie” to spotkania odbywające się regularnie, które tworzone są przez samych uczestników. Osoby starsze mogą dzielić się na nich własną twórczością oraz opowiadać o swoich pasjach i talentach. Często zapraszani są również goście, którzy są przedstawicielami kultury – pisarze, malarze, dziennikarze. Spotkania prowadzą sami uczestnicy – są więc oni równocześnie współtwórcami wydarzenia, dzięki czemu mogą się w nie mocniej zaangażować. Jest to wspiana inicjatywa, która aktywizuje osoby starsze, często samotne. Mogą one poznać nowe osoby, nawiązać przyjaźnie, podzielić się swoimi talentami, pasjami lub zwyczajnie porozmawiać.

Aktywizacyjną rolę wobec osób starszych pełnią Kluby Seniora, które tworzone są przy różnych instytucjach w wielu miejscach w Polsce. Kluby te tworzone są przy lokalnych domach kultury, parafiach, przy spółdzielniach mieszkaniowych lub w ramach Kół Gospodyń Wiejskich. Są to miejsca, gdzie osoby starsze spotykają się, dzielą ze sobą swoje pasje, uczą się nowych rzeczy, wymieniają się pomysłami i spostrzeżeniami – przede wszystkim spędzają ze sobą czas. Nierzadko organizują wycieczki, spacery czy imprezy okolicznościowe, takie jak wigilie, ostatki czy bal seniora. Dla wielu osób samotnych udział w Klubie Seniora to jedyna okazja do utrzymywania kontaktów towarzyskich czy aktywności społecznej.

W życiu osoby starszej najważniejsze wsparcie jakie może ona dostać to wsparcie od rodziny i znajomych. Seniorzy żyją coraz dłużej, przez co dłużej funkcjonują w rodzinach, gdzie nadal chcą być potrzebni

²¹ <https://zlotaksiega.rpo.gov.pl/pl/content/godzinka-w-dobrym-towarzystwie> [dostęp: 1.05.2019].

²² <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/zlota-ksiega-dobrych-praktyk-na-rzecz-spolecznego-uczestnictwa-osob-starszych-2> [dostęp: 1.05.2019].

i zauważani. Ważną rolę pełni tutaj zgodne współżycie w rodzinie z osobami starszymi – integracja pokoleń. Dziadkowie zajmujący się wnukami przekazują im bezcenną wiedzę, wynikającą z ich własnego życia i doświadczenia. Wnukowie natomiast dają swoim dziadkom poczucie, że są im potrzebni, że mogą na nich liczyć. Osoby starsze mogą uzyskiwać od swoich rodzin ogromne wsparcie, które korzystnie wpłynie na ich poczucie koherencji, bezpieczeństwa oraz na stan psychiczny.

W Polsce realizowana jest polityka senioralna poprzez programy mające na celu aktywizację polskich seniorów. Jednym z nich jest program „Senior +”²³, który skierowany jest do jednostek samorządu terytorialnego. Jego celem jest aktywizacja społeczna osób starszych, której ma pomóc inwestowanie w placówki, takie jak Dzielne Domy Seniora oraz Kluby Seniora. W ramach tego programu można uzyskać dofinansowania na tworzenie takich miejsc lub doposażenie już istniejących. Innym programem jest „Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014–2020”²⁴. Program ten ma na celu poprawę jakości i poziomu życia seniorów poprzez edukację osób starszych (naukę nowych technologii), rozwój więzi międzypokoleniowych w społecznościach lokalnych (wspólne działania i aktywności młodych pokoleń wraz z osobami starszymi) oraz uaktywnienie osób starszych w społeczeństwie wraz z udostępnieniem im usług społecznych. W Polsce działają ośrodki, które oferują różne formy wsparcia dla osób starszych. Są to np. Dzielne Pomocy Społecznej, Rodzinne Dzielne Pomocy, Dzielne Ośrodki Wsparcia dla osób starszych, mieszkania chronione czy usługi opiekuńcze. Placówki te przeznaczone są dla osób wymagających całodobowej opieki, jak to ma miejsce w przypadku Dzielnych Pomocy Społecznej czy Rodzinnych Dzielnych Pomocy. Instytucje takie są potrzebne, ponieważ wiele osób korzysta z tych miejsc, przede wszystkim są to osoby samotne, które nie mogą liczyć na pomoc rodziny. Zdarza się jednak, że placówki takie otaczają się złą sławą za sprawą niewłaściwej opieki nad osobami starszymi, brakiem należytego im szacunku lub nagminnym oddawaniem schorowanych rodziców czy dziadków przez rodziny, które mają możliwości, ale nie chcą zajmować się swoimi bliskimi. Innym rodzajem placówki są Dzielne Ośrodki Wsparcia dla osób starszych. Miejsca takie

²³ <https://www.gov.pl/web/rodzina/program-wieloletni-senior-plus-na-lata-2015-2020> [dostęp: 1.05.2019].

²⁴ <https://www.gov.pl/web/rodzina/rzadowy-program-na-rzecz-aktywnosci-spoecznej-osob-starszych-na-lata-20142020> [dostęp: 1.05.2019].

mają na celu podtrzymywanie sprawności intelektualnej, psychofizycznej osób starszych. Dzielne Ośrodki Wsparcia pozwalają również na podtrzymywanie kontaktów towarzyskich, przebywanie nadal w naturalnym środowisku osoby starszej w jej miejscu zamieszkania. Dzięki pomocy w tej formie, osoby starsze mogą zaspokoić bardzo ważną potrzebę kontaktu i integracji społecznej bez ostatecznego zerwania więzi z rodziną i środowiskiem lokalnym. Mieszkania chronione są formą pomocy, która zastępuje pobyt w ośrodku całodobowej pomocy. Pobyt w mieszkaniu chronionym może być przyznany osobie, która znajduje się w trudnej sytuacji życiowej, jest niepełnosprawna, chora lub jest osobą starszą, która wymaga pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Odminną formą pomocy są usługi opiekuńcze. Obejmują one pomoc osobie starszej w codziennym funkcjonowaniu, opiekę higieniczną i pielęgnacyjną zaleconą przez lekarza oraz zapewniają kontakt z otoczeniem. Warto wspomnieć także o Centrach Integracji Społecznej, Miejskich Dziennych Domach Pomocy Społecznej, Środowiskowych Domach Samopomocy, czy warsztatach terapii zajęciowej. Tutaj również seniorzy znajdują nie tylko profesjonalną opiekę, ale mogą aktywnie spędzić swój czas w gronie osób o podobnych problemach i zainteresowaniach.

2.7. Historia i znaczenie Uniwersytetów Trzeciego Wieku

Twórcą pierwszego na świecie Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który powstał w Tuluzie, był prof. Pierre Vellas. W roku 1972 zainicjował on letnią szkołę dla emerytów, która odniosła sukces i skłoniła profesora do powołania Uniwersytetu. Misją utworzonego Uniwersytetu była realizacja zadań, które miały na celu poprawę jakości życia oraz kondycji psychofizycznej osób starszych. Miało podnieść się uczestnictwo seniorów w lokalnym życiu społecznym i współdziałanie z nim. Vellas chciał, aby wzrósł poziom wiedzy z zakresu gerontologii w społeczeństwie oraz chciał dać szansę rozwojowi i realizacji kształcenia seniorów. Uniwersytet Trzeciego Wieku utworzony w Tuluzie odniósł ogromny sukces. W jego ślad zaczęły powstawać podobne placówki w krajach nie tylko europejskich – idea kształcenia seniorów zaistniała na całym świecie. Sukces pierwszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz tworzenie kolejnych placówek pokazały, jak ważnego obszaru dotknęły idee Vellasa. Uznano, że istnieje ważny i wymagający wielu nowych rozwiązań problem optymalizacji życia osób

wkraczających w okres późnej dorosłości. W Polsce pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku powstał w 1975 roku przy Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, dzięki inicjatywie prof. dr n. med. Haliny Szwarc. Powołała ona pierwszy polski Uniwersytet Trzeciego Wieku²⁵. Kolejne Uniwersytety powoływano w innych polskich miastach, między innymi w Opolu, Wrocławiu czy Katowicach. Uniwersytety Trzeciego Wieku funkcjonują zazwyczaj przy uczelniach wyższych. Jednak powoływane są one także przy miejskich ośrodkach kultury, parafiach oraz szkołach średnich, prowadzą je również lokalne samorządy i instytucje pozarządowe. Dzięki temu idea kształcenia i aktywizacji seniorów może być szerzona nie tylko w wielkich aglomeracjach miejskich, ale również w małych miasteczkach i wsiach. W Polsce obecnie funkcjonuje 640 Uniwersytetów Trzeciego Wieku (stan na rok 2018)²⁶.

Uniwersytety Trzeciego Wieku spełniają przede wszystkim rolę aktywizującą osoby starsze. Dzięki tworzeniu takich miejsc, seniorzy mogą urozmaicić swój czas wolny, spotykać i poznawać nowych ludzi. Funkcja edukacyjna Uniwersytetów Trzeciego Wieku przejawia się w tym, że osoby starsze mogą nauczyć się nowych rzeczy i umiejętności oraz mają szansę poszerzać swoją wiedzę oraz nabywać nową. Seniorzy uczą się obsługi komputera, korzystania z Internetu, znajdowania w nim informacji. Dzięki temu mają oni szansę odnaleźć się we współczesnej technologicznej rzeczywistości, korzystać z możliwości jakie daje Internet. Mają również okazje uczyć się nowych języków, dzięki czemu mogą w bardziej śmiały sposób podróżować po świecie, bez obaw o bariery językowe. Uniwersytety Trzeciego Wieku tworzą także przestrzeń do zawierania nowych znajomości oraz podtrzymywania kontaktów towarzyskich. Poznawanie nowych osób daje możliwość wymiany doświadczeń, ale również skłania do pomocy wzajemnej, kiedy ktoś jest w potrzebie. Spotkania z innymi ludźmi w podobnym wieku pozwalają przeciwdziałać marginalizacji oraz izolacji społecznej. Wielu słuchaczy podkreśla fakt, że uczestnictwo na zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku daje im możliwość nawiązywania nowych przyjaźni, co uznają za duży atut. Tworzenie grup, nawiązywanie nowych kontaktów dzięki uczestnictwu

²⁵ A. Błachnio, *Starość non profit. Wolontariat na Uniwersytetach Trzeciego Wieku w Polsce i na świecie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, s. 90.

²⁶ <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/edukacja/edukacja/universytety-trzeciego-wieku-w-polsce-w-2018-r-,10,2.html> [dostęp: 1.05.2019].

w zajęciach daje osobom starszym poczucie przynależności do grupy, tworzy miejsce spotkań, wzmacnia aktywność społeczną. „Uniwersytety Trzeciego Wieku, będące miejscem spotkania osób starszych w różnym wieku, o różnej profesji i różnym a jednocześnie bogatym doświadczeniu życiowym, stanowią znakomite forum wymiany doświadczeń, wiedzy i mądrości życiowej”²⁷, a nauka w starszym wieku staje się ważną formą aktywności życiowej, sprzyja ćwiczeniu umysłu, jest przyjemnością, a także nową życiową przygodą. Uczestnictwo w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku niesie za sobą ogromne korzyści, zarówno społeczne, jak i psychofizyczne. Idea uczenia się przez całe życie jest, jak widać, znakomicie dopełniana przez Uniwersytety Trzeciego Wieku. Mogą one uświadomić ludzi, że na naukę nigdy nie jest za późno oraz pokazać, jak ważna jest aktywność ludzka przez cały okres życia. Mają one również ogromne znaczenie w kontekście dyskusji nad jakością życia osób starszych. Pozytywnie wpływają na aktywność seniorów, którzy są ich uczestnikami. Mogą oni zawierać nowe znajomości, poszerzać swoją wiedzę oraz uczyć się nowych umiejętności, dzięki którym mogą się rozwijać. „Człowiek starszy we wspólnocie uniwersyteckiej może doświadczać, że zawsze jest jakaś pełnia życia dająca możliwość korzystania z danego nam czasu, tworzenia i poznawania rzeczy nowych, umacniania więzi z innymi, umacniania wartości, którym się służy”²⁸.

Jak zauważa Majewska-Kafarowska,

edukacja bez przymusu, nie z konieczności zdobycia zawodu, podniesienia kwalifikacji, lecz dobrowolna, przestaje mieć charakter utylitarny i może nawet komercyjny, a staje się drogą realizacji własnego człowieczeństwa, przeżywania własnego jestestwa. Szansą rozwoju i istnienia w takim wymiarze, który dotychczas nie był w pełni realizowany. Wzrastająca lawinowo liczba słuchaczy i samych uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce wydaje się to potwierdzać²⁹.

²⁷ S. Steuden, *Psychologia starzenia się...*, op. cit., s. 96.

²⁸ *Ibidem*, s. 97.

²⁹ A. Majewska-Kafarowska, *Edukacja (seniorów?) w procesie rewalidacji społecznej starzejącego się społeczeństwa*, „Chowanna” 2009, t. 2, s. 222.

Rozdział 3

Tyscy seniorzy o sobie i swoim mieście

3.1. Uwagi metodologiczne

Małgorzata Leśniak

Badania zainicjowane na potrzeby niniejszego opracowania zrealizowano za pomocą kilku uzupełniających się metod: analizy danych zastanych (*desk research*), analizy ilościowej i analizy jakościowej. Równoczesne zastosowanie wskazanych trzech podejść pozwoliło uzyskać autorkom uzupełniające się informacje i tym samym stworzyć możliwie pełny portret badanej grupy respondentów, a także odnieść się do działalności tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Analiza danych zastanych to metoda badawcza polegająca na analizie istniejących dostępnych danych pochodzących z różnych źródeł, np. w przypadku badań tyskich seniorów: bazy statystyki publicznej (Urzędu Miasta Tychy), raportów tematycznych, stron internetowych, publikacji prasowych, dokumentów będących w posiadaniu instytucji, w której zrealizowano badania, a także fotografii, zapisków uczestników zajęć oraz innych materiałów dotyczących działalności badanej instytucji. Analiza ilościowa polegała na statystycznej analizie danych ilościowych pozyskanych ze źródeł zastanych oraz wywołanych w trakcie badań ankietowych, a także badań zrealizowanych za pomocą kwestionariuszy testów psychologicznych. Analiza jakościowa koncentrowała się na pogłębionym poznaniu badanego przez nas zjawiska. W badaniach jakościowych nie wykorzystano pomiaru ilościowego, lecz zastosowano techniki, które miały na celu uzyskanie wiedzy od badanych osób – w przypadku naszych badań były to indywidualne wywiady pogłębione na podstawie

wcześniej przygotowanych dyspozycji, luźne, niestandardyzowane rozmowy z uczestnikami zajęć oraz osobami prowadzącymi te zajęcia, notatki sporządzone na podstawie obserwacji uczestników w trakcie zajęć organizowanych przez tyski UTW. Szczegółowa charakterystyka zastosowanych narzędzi badawczych oraz opis badanych respondentów znajduje się w dalszych częściach opracowania.

3.2. Tychy. O mieście słów kilka

Maria Lipok-Bierwiałczonek

Gdyby zapytać nie-tyszanina, z czym kojarzą mu się Tychy, odpowiedziałby pewnie, że z nowym miastem (dodałby może, że wybudowanym jako dzieło socjalizmu), z browarem i piwem, z fabryką Fiata. Niektórzy dopowiedzieliby, że z Ryśkiem Riedlem i z Jeziorem Paprociańskim. Miłośnik sztuki mógłby podkreślić, że Tychy słyną z kościoła Ducha Świętego, który zaprojektował Stanisław Niemczyk, a wypełnił polichromiami Jerzy Nowosielski. Kibic sportowy pamiętałby zapewne o drużynie hokeja na lodzie GKS Tychy.

Wszystkie wymienione skojarzenia to tylko części tyskiego obrazu, małe fragmenty jego powierzchni. Każdy obraz oglądany dokładniej, z bliska, ujawnia kolejne szczegóły, ale równie ważna jest umiejętność ich poskładania w całość i spojrzenie syntetyczne. Co zatem warto wiedzieć o Tychach?

Dawne dzieje nowego miasta

Udokumentowana historia Tychów sięga XV wieku¹. Pierwsza źródłowa wzmianka o osadzie zwanej „Tichy” pochodzi z 1467 roku, a zapisana została w protokolarzu, czyli księdze miejskiej Pszczyny. Zanotowano tam: *Item Dominico in Tichy 5 g(rosorum) p(ro) solvendo*, co znaczy, że „Dominikowi z Tychów wypłacono 5 groszy”. Pięć lat później, czyli w 1472 roku, w tym samym protokolarzu zapisano, że Seczewce z Tychów zapłacono

¹ Zgodnie z uzusem miejscowym stosowana jest odmiana Tychy – Tychów. Zasadność takiej odmiany potwierdził prof. Jan Miodek. Zob. J. Miodek, *Do Tychów czy do Tych?*, [w:] *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, red. M.S. Szczepański, Zarząd oraz Rada Gminy Tychy, Tychy 1996, s. 13–14.

pół grzywny za gonty². Wynika z tego, że we wsi rozwijało się wówczas rzemiosło wykorzystujące drewno jako surowiec, czemu sprzyjało położenie osady, otoczonej dookoła lasami Puszczy Pszczyńskiej. Kiedy powstała osada – nie wiadomo, ale w jej sąsiedztwie istniały wsie wzmiankowane w źródłach już wcześniej: Wilkowyje w XIII wieku, Cielmice i Urbanowice w XIV wieku. Paprocany i Jaroszowice wymieniane są w dokumentach z XV wieku, podobnie jak Tychy. Wszystkie wspomniane wsie stanowią dziś dzielnice Tychów, a zatem ich historia składa się na dzieje miasta³. Ponadto średniowieczne osadnictwo w okolicy potwierdziły wykopaliska archeologiczne – na polach Cielmic odkryto cmentarzysko z pochówkami datowanymi na XIII wiek⁴.

Teren, na którym powstawały wspomniane osady, do początku XV wieku stanowił peryferia księstwa raciborskiego; do stołecznego Raciborza było dość daleko. Sytuacja zmieniła się w kolejnych dekadach XV wieku. Oto w 1407 roku książę raciborski Jan II Żelazny ożenił się z księżniczką litewską Heleną, córką Dymitra Korybuta (Korybut był młodszym bratem króla Władysława Jagiełły)⁵. W umowie małżeńskiej Jan II zapisał żonie, jako oprawę wdowią, miasta Pszczynę, Mikołów i Bieruń wraz z okolicznymi wioskami⁶. Ten fakt trzeba uznać za wyodrębnienie się ziemi pszczyńskiej. Jan II zmarł w 1424 roku, a owdowiała Helena w 1428 roku osiadła w Pszczynie. I tak od księżnej Heleny Korybutówny, Litwinki, bratanicy króla Jagiełły, rozpoczyna się historia ziemi pszczyńskiej, jako odrębnej jednostki administracyjnej. Przez pół tysiąclecia stolicą tej krainy była Pszczyna.

Z pszczyńskiego zamku zarządzano rozległymi włościami, do których należały także Tychy i pobliskie wioski. To na polecenie panów na Pszczynie powstał w Tychach „dwór”, czyli folwark, wybudowano zamek (w połowie XVII wieku), pierwszą murowaną budowlę w miejscowości, i uruchomiono browar, a w pobliskich Paprocanach – kuźnicę żelaza.

² J. Sperka, *Dzieje do początku XVI wieku*, [w:] *Tychy. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, Miasto Tychy, Tychy 2011, s. 61.

³ Więcej: M. Lipok-Bierwiazzonek, A. Ociepa, *Osiem wieków historii Tychów i dzielnic podmiejskich*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2008.

⁴ E. Foltyn, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Tychach-Cielmicach*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2008, z. 2.

⁵ J. Polak, *Helena Korybutówna (1390/1395–1449/1450)*, [w:] *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej*, red. A. Lysko, Urząd Miejski w Pszczynie, Pszczyna 1995, s. 90–91.

⁶ *Ibidem*.

Wszystko za panowania rodu Promnitzów. Za czasów ich następców, czyli Anhaltów⁷, tyski zamek został rozbudowany (w latach 1765–1775), podobnie huta w Paprocanach (1766–1787), a w 1782 roku zakończono budowę murowanego kościoła w Tychach. Anhaltowie wprowadzali także nowoczesne rozwiązania do gospodarki rolnej, np. książę Fryderyk Erdmann Anhalt-Coethen zarządził wprowadzenie uprawy ziemniaków – to właśnie z pszczyńskich dóbr ziemniaki rozprzestrzeniły się na cały Górny Śląsk⁸. Po Anhaltach w 1846 roku księstwo pszczyńskie przeszło w ręce rodu Hochberg z Książa koło Wałbrzycha. Jan Henryk XI Hochberg zdecydował o rozbudowie tyskiego browaru (w latach 1861–1903), który stał się największym zakładem piwowarskim na Górnym Śląsku. Znaleźli w nim zatrudnienie liczni tyszanie. Pracę dawały im także kopalnie węgla kamiennego, które pszczyńscy książęta budowali w okolicy. Mieszkańcy Paprocan i Cielmic znajdowali zatrudnienie w książęcych lasach. Gospodarka leśna prowadzona była między innymi z myślą o pozyskiwaniu drewna, potrzebnego w książęcych kopalniach, ale dbano także o zachowanie naturalności części obszaru puszczy, tworzone ostoje zwierząt, co związane było z pasjami łowieckimi książąt. Dla zapewnienia schronienia i noclegów panom pszczyńskim polującym w różnych częściach puszczy wybudowano swego czasu wspomniany zamek w Tychach, po niemiecku Jagdschloss, a w drugiej połowie XIX zameczek myśliwski Promnice nad Jeziorem Paprocańskim. Tychom pozostała szczególna pamiątka po łowieckich zamięłowaniach właścicieli wsi: herb z rogiem myśliwskim w niebieskim polu.

Hochbergowie inwestowali w kopalnie, które przynosiły im wielkie zyski (hutę w Paprocanach zamknęli jako nierentowną), a także budowali drogi dla powiązania swoich zakładów z rynkami zbytu oraz z centrum zarządczym w Pszczynie. Tak w 1863 roku powstała prywatna szosa łącząca Pszczynę z browarem w Tychach i dalej z książęcą kopalnią w Murckach (do dziś jest to jedna z głównych dróg tyskich). Przy szosie tej w 1887 roku wyrósł jeszcze jeden zakład, w którym udział miał książę: fabryka celulozy w Czułowie. Wpływ książęcych decyzji na życie

⁷ Ostatni Promnitz, Jan Erdmann, w związku z brakiem potomstwa, w 1765 roku przekazał pszczyńskie włości siostrzeńcowi Fryderykowi Erdmannowi Anhalt-Coethen. Sytuacja powtórzyła się w 1846 roku, kiedy Anhaltowie przekazali państwo pszczyńskie w ręce Hochbergów. Więcej: *idem*, *Poczet panów i książąt pszczyńskich*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna 2007, t. 1 i 2.

⁸ *Ibidem*, t. 1, s. 205.

mieszkańców Tychów i okolicy był zatem bardzo wielki⁹. Zależność od wielkich panów miała oczywiście także ciemne strony, zarówno w czasach feudalnych (dowodzą tego chociażby bunty chłopskie w pszczyńskich włościach w latach 1766, 1780, 1785, 1794), jak i w okresie kapitalistycznej industrializacji w XIX i na początku XX wieku. Ale mimo to wśród najstarszych tyszan długo utrzymywała się pamięć o książętach pszczyńskich jako chlebobawcach dbających o ludzi zatrudnionych w swoich zakładach pracy. W należących do Hochbergów kopalniach, a ponadto w browarze, cegielniach, folwarkach, w lasach, w obsłudze pszczyńskiego pałacu – pracowała rzesza ludzi, również w latach międzywojennych. Nie powinna więc dziwić żywotność książęcej legendy wśród mieszkańców ziemi pszczyńskiej, w tym także wśród rodowitych tyszan.

Między miastem i wsią. Tychy w I połowie XX wieku

Na początku XX wieku, w 1901 roku, Tychy liczyły około 5500 mieszkańców (łącznie gmina i tzw. obszar dworski). Wieś, zwana wówczas urzędowo Tichau, była częścią powiatu pszczyńskiego w rejencji opolskiej – wraz z całą rejencją należała do państwa niemieckiego (wówczas cesarstwa). Sąsiednie wsie Wilkowyje, Paprocany, Urbanowice, Jaroszewice (dzisiejsze dzielnice miasta) były wówczas odrębnymi gminami. Od północy Tychy poprzez lasy sąsiadowały z górniczymi koloniami Kostuchną i Murckami (zwanymi po niemiecku Emanuelssegen, czyli „błogosławieństwo Emanuela”, od imienia syna księcia pszczyńskiego) – ta druga przykopalniana osada powstała na dawnych gruntach tyskich.

W parafii św. Marii Magdaleny proboszczem od 1898 roku był ksiądz Jan Kapica (1866–1930). Parafia, należąca do diecezji wrocławskiej, była rozległa, obejmowała całe Tychy z wszystkimi przysiółkami, a także wieś Paprocany i kolonię Murcki. W związku z dużą liczbą parafian w latach 1906–1907 przeprowadzono rozbudowę kościoła. W Tychach mieszkali też ewangelicy; uwzględniając ich potrzeby – w 1902 roku, na polecenie księcia pszczyńskiego, na terenie Browaru Książęcego wybudowano kaplicę ewangelicką (wcześniej ewangelicy z Tychów należeli do parafii w Mikołowie). Prawdopodobnie w tym czasie powstała też w Tychach mała filialna gmina żydowska. Mieszkający tu Żydzi często nosili nazwisko Tichauer.

⁹ Więcej: M. Lipok-Bierwiazzonek, *Tychy oczywiste i nieoczywiste. Książęce ślady, dotknięcie sacrum i nowe miasto*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2015, s. 19–45.

Tychy były wsią, ale pracowały tu dwa browary (książęcy i obywatelski), cegielnia oraz fabryka celulozy. Przy głównej ulicy wznosił się okazały budynek poczty, a na zachodnim krańcu zabudowy – dworzec kolejowy (kolej przez Tychy poprowadzono w 1870 roku). We wsi pracowało sześć szkół powszechnych: w centrum miejscowości oraz w przysiółkach Żwaków, Wartogłowiec i Czułów (szkoła gminna i szkoła dla dzieci pracowników fabryki celulozy), oraz szkoła ewangelicka. Szkołę w centrum Tychów, w grudniu 1900 roku, przeniesiono do nowego budynku przy obecnym placu Wolności. W 1906 zbudowano siedzibę gminy, a w 1913 roku szpital gminny i sierociniec.

Wkrótce potem przetoczyła się wielka wojna 1914–1918. Na polach różnych bitew zginęło 315 tyszan, a 300 wróciło do domu jako inwalidzi. Na Śląsku zakończenie wojny nie przyniosło spokoju. Decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu, który miał rozstrzygnąć o przynależności Śląska do Polski lub Niemiec, była powodem nieustającego napięcia, którego rezultatem były trzy powstania. W Tychach, Urbanowicach i Paprocanach szczególnie aktywni byli powstańcy w czasie pierwszego zrywu. Działania na terenie Urbanowic i Paprocan w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku przyjmuje się za wybuch I powstania śląskiego. W walkach powstańczych poległo ponad 20 tyszan.

Dnia 20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt, w którym mieszkańcy Tychów i okolicznych wsi zdecydowanie opowiedzieli się za przyłączeniem Śląska do Polski. Tyszanie oddali 2979 głosów za Polską, a 594 za Niemcami¹⁰.

Obradująca w Genewie Rada Ambasadorów 20 października 1921 roku podjęła decyzję o podziale Górnego Śląska pomiędzy dwa państwa. Powiat pszczyński z Tychami przypadł Polsce. Inkorporacja części Śląska do Polski odbyła się w czerwcu 1922 roku, a 6 lipca wojsko polskie z generałami Stanisławem Szeptyckim i Kazimierzem Horoszkiewiczem zawitało do Tychów. Odprawiono mszę polową, po której proboszcz Kapica zaprosił gości na przyjęcie na plebanię. Obecny był wojewoda śląski Józef Rymer. Wkrótce potem, 28 sierpnia, wizytę w Tychach złożył marszałek Józef Piłsudski, który podejmowany był śniadaniem przez prałata Jana Kapicę. Wizyty te związane były ze szczególną rolą, jaką tyski proboszcz odgrywał w ówczesnej strukturze kościelnej: biskup wrocławski mianował go swoim delegatem (czyli przedstawicielem), odpowiedzialnym za zarządzanie tą częścią diecezji wrocławskiej, którą po podziale

¹⁰ L. Musioł, *Tychy. Monografia historyczna*, Gmina Tychy, Tychy 1939, s. 232.

Śląska włączono do Polski. Ks. Jan Kapica pełnił tę funkcję do powstania diecezji w Katowicach w roku 1925. Warto dodać, że ksiądz Kapica był proboszczem w Tychach przez 32 lata, do śmierci we wrześniu 1930 roku. Słynął na całym Górnym Śląsku jako utalentowany kaznodzieja i aktywny działacz ruchu trzeźwościowego. Tyszanie bardzo go cenili.

Rok 1922 rozpoczął nowy okres w historii gminy Tychy, będącej odtąd częścią odrodzonego państwa polskiego. Gmina rozwijała się, zmieniała. Wprowadzano różne nowości cywilizacyjne. Utwardzono i wybrukowano ulice, nadano im nazwy, ponumerowano domy, ustawiono latarnie. Wyasfaltowano szosy łączące Tychy z sąsiednimi miejscowościami, między innymi z Paprocunami. Osuszono staw, który znajdował się przed kościołem i zmieniono bieg Potoku Tyskiego. Zainwestowano w budowę domów gminnych, tworząc mieszkania komunalne. Wieś zelektryfikowano, wybudowano murowany obiekt remizy straży pożarnej, rozbudowano szpital gminny, sierociniec, szkołę w centrum i w Czułowie, a nową wzniesiono w Żwakowie. Działały przedszkola: od 1923 roku prowadzone przez elżbietanki w budynku sierocińca oraz przedszkole państwowe powstałe w 1935 roku. Do 1937 roku funkcjonowało również przedszkole mniejszości niemieckiej.

Dumą Tychów był nowy kompleks sportowo-rekreacyjny. W pobliżu ulicy Damrota w 1931 roku wybudowano basen, boisko, korty tenisowe, strzelnicę, restaurację z salą taneczną. Do Tychów zaczęli zjeżdżać na niedzielny wypoczynek mieszkańcy pobliskich miast. Drugim ośrodkiem rekreacyjnym był park otaczający dawny książęcy pałac myśliwski, mieściła się tu restauracja, a w parku kręgielnia i muszla koncertowa. Szukających wypoczynku przyciągały też sąsiednie Paprocany, mimo utrudnionego z powodu ogrodzenia dostępu do jeziora.

Ożywiona była praca stowarzyszeń kulturalnych, patriotycznych i religijnych. Działały chóry, orkiestry dęte, towarzystwo mandolinistów, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Polek, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Liga Morska i Kolonialna i inne. W Tychach działały również organizacje zrzeszające społeczność niemiecką, między innymi zespoły śpiewacze (Katholischer Kirchen-Chor Tichau, Männer-Gesang-Verein Tichau), organizacje młodzieżowe. W poczuciu tożsamości tyszan ważna była pamięć o powstaniach śląskich. Z inicjatywy Związku Powstańców Śląskich na placu Wolności wzniesiono pomnik powstańca, odsłonięty 15 sierpnia 1930 roku. Drugi pomnik, upamiętniający dzieło powstańcze, ufundowano w 1937 roku w Czułowie, dzielnicy gminy.

Szybka modernizacja była w znacznej mierze zasługą sprawnego zarządu gminy. W 1923 roku w Tychach wybrano na naczelnika gminy Jana Wieczorka (1884–1951), który pełnił ten urząd do wybuchu II wojny światowej. Z uwagi na rozwój gminy Śląska Rada Wojewódzka, uchwałą z dnia 20 listopada 1933 roku, przyznała Tychom niektóre prawa gminy miejskiej, z ważnością od 1 stycznia 1934 roku. Prawa te dotyczyły kwestii rozliczeń finansowych¹¹. Tychy liczyły wówczas 9827 mieszkańców, zajmowały powierzchnię 35,45 km². Odrębnymi gminami były Paprocany, Urbanowice, Jaroszewiec, Cielmice, Wilkowyje. Te miejscowości również się modernizowały. Na przykład w Paprocanach w 1935 roku przeprowadzono elektryfikację, w 1937 roku wybudowano mały kościół (jako pomnik powstań śląskich) i rozbudowano szkołę.

Tychy otrzymały więc w 1934 roku osobliwy status: były gminą wiejską, ale korzystającą z części praw miejskich. Bardziej miejska niż wiejska była ówczesna struktura zawodowa tyszan: około 15% rodzin utrzymywało się z rolnictwa, około 30% czynnych zawodowo pracowało w górnictwie, a 24% w innych zakładach przemysłowych¹². Kiedy jednak mowa o zajęciach mieszkańców, to trzeba pamiętać o dużej skali bezrobocia. Bieda była stałym doświadczeniem wielu rodzin. Mieszkańcy gminy często udzielali wsparcia biednym. Zbierano np. odzież i buty dla dzieci, dary rozdawano między innymi w czasie uroczystości szkolnych, także jako prezenty gwiazdkowe.

W społeczności tyszan dominowały wzory kulturowe o wiejskim rodowodzie. Część tyszanek nosiła ludowe stroje, w takich strojach brało ślub wiele panien młodych (w czarnej *jakli* i *kiece* oraz białym fartuchu). Z każdym rokiem jednak coraz widoczniejsze były obyczaje miejskie. Coraz więcej tyszanek ubierało się po miejsku, szyjąc suknie według propozycji katalogów mody, nosiło eleganckie kapelusze i rękawiczki. Niezależnie od tego, czy gospodynie hołdowały modzie miejskiej czy wiejskiej, wszystkie jednakowo dbały o wyposażenie swych domów w porcelanowe serwisy obiadowe i do kawy – był to wyznacznik aspiracji cywilizacyjnych mieszkańców. Dbano o wystrój mieszkań, o czystość.

Znaczący był ruch budowlany. Pojawili się fachowcy różnych specjalności związanych z budownictwem. Na drogach obok furmanek

¹¹ Więcej: R. Kaczmarek, *Tyskie prawa miejskie*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2010, z. 7: *Tychy w latach międzywojennych*, s. 5–12.

¹² Szacunkowe obliczenia Rudolfa Zaręby, kierownika tyskiej szkoły, zapisane w kronice szkolnej.

i rowerzystów coraz więcej było samochodów. Aleksander Swoboda uruchomił pierwszą linię autobusową łączącą Tychy z Katowicami. Od 1937 roku, na odcinku Tychy–Mikołów–Katowice, kursował również autobus katowickich Śląskich Linii Autobusowych. Pojawiła się wreszcie inwestycja z zakresu kultury: pod koniec lat 30. XX wieku dwaj tyszan, Józef Golenia i Wojciech Jaworek, wybudowali w Tychach kino, któremu dano nazwę „Halka”.

W 1933 roku gmina Tychy zwróciła się do Ludwika Musioła, wybitnego historyka i archiwisty, z prośbą o przygotowanie monografii miejscowości. Publikacja wydana została w 1939 roku. Zawarte są w niej szczegółowe informacje o historii Tychów od czasów najdawniejszych do roku 1939. Niewielu tyszan zdążyło nabyć książkę – we wrześniu 1939 roku Niemcy niemal cały nakład przeznaczyli na przymiętą, jako zbędną makulaturę¹³.

Druga wojna światowa przyniosła koniec dobrze zorganizowanego świata społecznego tyszan, destrukcję i zniszczenia, ubytek ludności, śmierć wielu tyszan na różnych frontach, w mundurach różnych armii¹⁴. 28 stycznia 1945 roku do Tychów dotarli żołnierze Armii Czerwonej. Koniec wojny przyniósł zmiany polityczne, ale nie stabilizację. Doskwieiała bieda, niedostatek żywności. W wielu rodzinach brakowało ojców poległych na wojnie, niektórych w lutym 1945 roku Rosjanie wywieźli na wschód, w nieznaną (wywózki Ślązaków nazwano Tragedią Górnośląską). Odbudowa normalnego życia wiązała się z ogromnym trudem. Przy tym panowała nieufność związana z nową sytuacją polityczną, nową władzą.

Na dodatek ucierpiał status miejscowości – Tychy znów były wsią, mimo że po wojnie liczyły około 10 tysięcy mieszkańców, utrzymujących się głównie z pracy pozarolniczej.

Po roku 1950. Nowy rozdział w historii miasta

Radykalną zmianę sytuacji przyniósł rok 1950.

Lata powojennej odbudowy kraju obfitowały w propagandowe hasła i działania, ale przyniosły także ważne decyzje, niektóre oparte na bardzo

¹³ Na podstawie egzemplarza przechowanego przez rodzinę Grychtolików, w 1992 roku miasto Tychy wydało reprint monografii Ludwika Musioła.

¹⁴ Więcej: M. Węcki, *II wojna światowa*, [w:] *Tychy. Monografia historyczna...*, *op. cit.*, s. 213–245.

racjonalnych przesłankach. W województwie śląskim¹⁵ formułowano między innymi idee deglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, wskazywano, że najlepsze warunki lokalizacji nowych miast mają okolice Tarnowskich Gór, Tychów, Pyskowic i Żabkowic. W czerwcu 1950 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło uchwałę o rozbudowie Tychów. Wkrótce potem, 4 października tegoż roku, Prezydium Rządu Rzeczypospolitej Polskiej podjęło uchwałę w sprawie rozbudowy Tychów. W uchwale zapisano: „W okresie planu 6-letniego rozbudować m. Tychy do rzędu miast około 30.000 mieszkańców [...]. W planie perspektywicznym przewidzieć dalszą rozbudowę miasta Tychy do rzędu miast 100-tysięcznych z uwzględnieniem przejścia części funkcji centralnych w stosunku do Centralnego Zagłębia Węglowego dla odciążenia Katowic”¹⁶. Miesiąc później wydano rozporządzenie w sprawie nadania Tychom ustroju miejskiego z dniem 1 stycznia 1951 roku, przy czym jednocześnie powiększono obszar miasta przez włączenie w jego granice wsi Paprocany i Wilkowyje.

Rozpoczęła się wielka budowa.

Zalecano pośpiech, efekty miały być widoczne jak najszybciej. Przy Zakładzie Osiedli Robotniczych (ZOR), w oddziale w Gliwicach, powołano pracownię projektową „Nowe Miasto Tychy” i zlecono przygotowanie projektu pierwszego osiedla prof. Tadeuszowi Todorowskiemu, związanemu z Politechniką Śląską¹⁷. Osiedle to miało powstać w pobliżu stacji kolejowej, na polach dawnego folwarku, na gruntach wówczas już upaństwowionych, a więc łatwo dostępnych pod inwestycję. Gotowy projekt zatwierdzono 30 marca 1951 roku. Pierwszy zespół mieszkaniowy roboczo oznaczono literą A.

Kiedy na osiedlu A trwały już prace budowlane – ogłoszono konkurs na całościową koncepcję urbanistyczną nowego miasta Tychy. Konkurs wygrał zespół architektów z Warszawy, pracujący pod kierunkiem Kazimierza Wejcherta i Hanny Adamczewskiej (później Adamczewska-Wejchert). Wejchertowie zostali mianowani generalnymi projektantami

¹⁵ Województwo śląskie, nieformalnie nazywane też śląsko-dąbrowskim, obejmujące także opolską część Górnego Śląska, istniało do połowy 1950 roku. Decyzją z 6 lipca 1950 roku utworzono województwo katowickie oraz odrębne województwo opolskie.

¹⁶ Uchwała Prezydium Rządu z dnia 4 października 1950 r. w sprawie rozbudowy m. Tychy, „Monitor Polski”, nr 109, poz. 1372, s. 882–883.

¹⁷ Więcej: M. Lipok-Bierwiazzonek, *A jak Anna. Wczoraj i dziś pierwszego osiedla „Nowych Tychów”*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2009.

miasta – mieli pieczę nad projektowaniem wszystkich pozostałych osiedli od litery B po Z (roboczy system oznaczeń literami alfabetu był tak praktyczny i wygodny, że wszedł do języka potocznego i przyjął się na stałe).

Budowane miasto przez kilkanaście lat nazywano Nowymi Tychami. Była to łatwa paralela do znanej już wszystkim w Polsce budowy Nowej Huty. Formalnie jednak nazwa Nowe Tychy nigdy nie została usankcjonowana żadnym rozporządzeniem. Niemniej nazwy tej używali powszechnie urzędnicy, dziennikarze, mieszkańcy, tak adresowano korespondencję. Był też Miastoprojekt Nowe Tychy. Z końcem lat 60. XX wieku zarzucono ostatecznie określenie „Nowe” w nazwie miasta – pozostała jedyna poprawna forma: Tychy.

Młode miasto intensywnie się rozwijało. Powstawały kolejne osiedla mieszkaniowe, budowano przedszkola, szkoły, placówki kulturalne, obiekty użyteczności publicznej, rozwijała się infrastruktura. Tychy stały się synonimem nowoczesnego miasta. W poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi przybywały tu rodziny z okolicznych miejscowości i z odległych części Polski, także z dawnych kresów wschodnich (ta ostatnia grupa przyjezdnych najliczniejsza była w latach 1957–1958). W Tychach otrzymywali przydział na mieszkanie (choć niekoniecznie od razu), ale czekała tu także praca w przedsiębiorstwach budujących osiedla oraz w różnego rodzaju usługach. Na pracowników czekały także wielkie zakłady pracy w sąsiednich miejscowościach. Pociągami łatwo było dojechać z Tychów do Katowic czy do kopalni w Wesołej.

Liczba ludności rosła w szybkim tempie. W 1950 roku, ostatnim w historii wsi Tychy, miejscowość liczyła blisko 13 tysięcy mieszkańców. Pięć lat później, w 1955 roku, w Tychach mieszkało już ponad 26 tysięcy, a w 1960 roku prawie 50 tysięcy osób. Największą dynamikę przyrostu liczby mieszkańców odnotowano w latach 1953–1955 – co roku przyrost w stosunku do roku poprzedniego przekraczał 20%. W latach 1956–1959 były to przyrosty kilkunastoprocentowe¹⁸. Warto dodać, że w wymienionych latach za szybką budową mieszkań nadążała budowa szkół i przedszkoli, co roku oddawano do użytku nowe placówki oświatowe. W szkołach nie było wówczas lekcji na zmiany. To zjawisko pojawiło się później, w latach 70. i 80., kiedy intensywnie budowano nowe osiedla, żeby zapewnić mieszkania pracownikom nowych zakładów, powstałych w czasie

¹⁸ Wszystkie dane demograficzne za J. Runge, *Rozwój demograficzny miasta – główne tendencje*, [w:] *Tychy 1939–1993. Monografia...*, op. cit., s. 171.

dekady gierkowskiej (Fabryka Samochodów Małolitrażowych, kopalnia Piast), ale zaniedbywano infrastrukturę.

Wspomniane wielkie inwestycje dekady gierkowskiej były ważne dla Tychów. Pod koniec lat 60. XX wieku miała miejsce zauważalna stagnacja gospodarcza w kraju i w ślad za tym spowolnienie budowy miasta. Do 1970 roku kolejne osiedla budowano posuwając się z zachodu na wschód po jednej stronie wykopu kolejowego poprowadzonego przez środek planowanego obszaru miasta – kolej miała być jedną z kompozycyjnych osi jego w planie (w centrum krzyżowała się z nią oś zielona). Po dwudziestu latach od rozpoczęcia inwestycji wybudowano więc połowę nowego miasta – jego część północną. Realizacja dzielnic południowych stała pod znakiem zapytania wskutek wspomnianej stagnacji gospodarczej. Przełamaniem impasu była decyzja dotycząca budowy w Tychach Fabryki Samochodów Małolitrażowych, jaka zapadła na początku dekady gierkowskiej. W konsekwencji ruszyła budowa południowych dzielnic miasta – to tam miały powstać mieszkania dla pracowników FSM. Latem 1972 roku koparki i dźwigi wyjechały więc na pola rozciągające się na południe od wykopu kolejowego. Jako pierwsze wzniesiono osiedle M, a w pierwszych wieżowcach na jego terenie znalazły się mieszkania dla włoskich fachowców, którzy przyjechali do Tychów, aby pracować w pierwszej fazie uruchamiania fabryki. Do dziś dwa wieżowce na osiedlu M nazywane są potocznie „włoskimi”.

Dzięki uruchomieniu w Tychach tzw. fabryki domów i wykorzystaniu systemu wielkopłytowego budowa nowych osiedli postępowała szybko. Związany był z tym równie szybki przyrost liczby mieszkańców, największy w latach 1978–1980. Tyle że w przypadku tych nowych dzielnic pojawił się wspomniany wcześniej grzech zaniechania i opóźnień, jeśli chodzi o infrastrukturę służącą mieszkańcom – brakowało szkół, przedszkoli, sklepów, nie mówiąc już o takim luksusie jak place zabaw dla dzieci.

Z kolei zasiedzali już mieszkańcy Tychów narzekali, że nowe mieszkania w miarę szybko otrzymywali głównie napływowi pracownicy FSM-u i nowo zbudowanej wówczas kopalni Piast, a młode rodziny z grupy „dawniejszych tyszan” czekały na własne M3 lub M4 przez długie lata. To rodziło złe emocje.

Warto dodać, że w wyniku wprowadzonej w Polsce w 1975 roku reformy administracyjnej Tychy w latach 1975–1990 bardzo urosły, bo w granice miasta włączono wówczas: Bieruń, Łędziny, Bojszowy, Kobiór, Wiry i Gostyń. Miejscowości te odzyskały swoją niezależność jako odrębne

gminy po przełomie politycznym 1989–1990 – podział wielkiego obszaru Tychów, za zgodą miejskich radnych, sfinalizowano 2 kwietnia 1991 roku.

Po transformacji

Ustalone w 1991 roku granice miasta pozostają aktualne do dziś. W nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej miasto w kolejnych dekadach radziło sobie coraz lepiej. W 1996 roku utworzona została Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna z Podstrefą Tyską. Tyski obszar KSSE z czasem powiększono. Powstało tu wiele zakładów, firm, które dały zatrudnienie rzeszy tyszan oraz pracowników dojeżdżających z sąsiednich miejscowości. Dawna FSM przekształciła się w FCA Poland (Fiat Chrysler Automobiles). Tyski browar został rozbudowany o nowe linie produkcyjne, w pejzaż północnej części miasta wrosły potężne browarniane tankofermentatory. Ale inne firmy upadały. Zamknięty został ZEG (Zakład Elektroniki Górniczej), który był dumą miasta przez ponad trzy dekady. Zlikwidowany został Miastoprojekt Nowe Tychy – projektowanie architektoniczne odbywa się dziś na innych zasadach.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat miasto wzbogaciło się także o nowe instytucje kultury. Powstało Muzeum Miejskie (utworzone w 2004 roku, w kwietniu 2005 otwarte dla zwiedzających), a założona w 1998 roku AUKSO Orkiestra Kameralna Miasta Tychy wyodrębniła się jako samodzielna instytucja z siedzibą i salą koncertową w gmachu Mediateki (od stycznia 2016 roku). W 2004 roku swoje muzeum otwarł także tyski browar, przedłużeniem jego ekspozycji są zabytkowe wnętrza warzelni i inne obiekty browaru udostępnione do zwiedzania. Poprawił się stan infrastruktury sportowej w mieście, wybudowany został nowy stadion piłkarski, zmodernizowano sztuczne lodowisko, oddano do użytku halę sportową i park wodny. Zrewitalizowano miejskie place (Rynek w starym centrum, plac Baczyńskiego, plac św. Anny na osiedlu A, plac Korfante-go na osiedlu K), odnowiono fasady wielu budynków. Przestrzeń miasta wzbogaciła się o nowe rzeźby i pomniki: *vis-a-vis* Urzędu Miasta stanęła rzeźba upamiętniająca Ryszarda Riedla, muzyka zespołu Dżem, w alei będącej częścią osi zielonej – rzeźba przedstawiająca Hannę i Kazimierza Wejchertów, a na głównym placu osiedla K, pośrodku fontanny – figura Karolinki z brązu. Wymienione pomniki to dzieła Tomasza Wenklara, twórcy mieszkającego w Tychach.

Tyszanie cenią swoje miasto za dobrą jakość życia, za obfitość terenów zielonych, za rozwiązania komunikacyjne zarówno w obrębie miasta,

jak i za dobre połączenie z Katowicami (wybudowano nowe, dodatkowe przystanki kolejowe wzdłuż linii biegnącej środkiem miasta, ich bliskość zachęciła mieszkańców do korzystania z tej formy komunikacji). Nade wszystko jednak tyszanie kochają Paprocany – jezioro i otaczający je las. W ciągu ostatnich dwudziestu lat miejsce to bardzo wypiękniało, wzbogaciło się o infrastrukturę, której architektoniczne rozwiązania zebrały wiele nagród (projektantem obiektów na nabrzeżu jeziora jest architekt Robert Skitek, tyszanin). Ośrodek paprocański żyje przez cały rok dzięki spacerowiczom, biegaczom i rowerzystom.

Widoczne na każdym kroku w mieście dobre gospodarowanie przekłada się na wysoką pozycję Tychów w różnych rankingach – oceniających jakość życia mieszkańców, wskaźniki gospodarcze, rozwiązania komunikacyjne, wykorzystanie środków z Unii Europejskiej. Sami tyszanie mówią po prostu: „w Tychach dobrze się mieszka”.

Tyski palimpsest. Refleksja na zakończenie

Tychy przez dekady opisywane były jako miasto nowe, młode, dynamiczne. Czasem pisano, że powstało „na surowym korzeniu”. Miasto nie powstawało jednak na pustkowiu – budowane było w sąsiedztwie starej osady, na gruntach tyskich i paprocańskich gospodarzy. Ich pola i ziemie, na których stały ich domy, były potrzebne pod osiedla mieszkaniowe, drogi, linię kolejową. Nastąpiły wywłaszczenia, dla wielu rodzin bardzo bolesne. Nowe miasto zmieniło zatem, często dramatycznie, życie wielu starotyskich rodzin. Ale z drugiej strony – wielka budowa dawała pracę.

Czas łagodził konflikty. Konieczność i potrzeba współdziałania była silniejsza niż początkowe animozje. Nowa, kształtująca się zbiorowość dawała okazję do wzajemnego przyglądania się sobie, do osvajania się z innością, różnorodnością. Ta różnorodność została zaakceptowana jako cecha swoista miasta.

Jego specyfiką jest zatem mozaikowa wieloskładnikowość społeczności mieszkańców i wypracowana przez nich umiejętność współżycia i współdziałania – pomimo różnic pochodzenia regionalnego i różnych tradycji kulturowych, pielęgnowanych w rodzinach. Tyszan łączy przy tym wspólne doświadczenie: towarzyszenie wielkiej budowie, która działała się na ich oczach. Patrzyli na powstawanie kolejnych osiedli, gmachów, parków. Posadzili wiele drzew i uporządkowali wiele terenów pod trawniki w czasie niegdysiejszych niedziel czynu społecznego.

Jest takie piękne słowo: palimpsest. Ostatnio stało się modne w naukach społecznych jako metafora określająca charakter antropogenicznej przestrzeni. To słowo bardzo przydatne dla oddania badawczego mozołu w szukaniu zatartych śladów przeszłości we współczesnym, dalece przekształconym otoczeniu, odczytywania dawnych, ukrytych dziś i niezrozumiałych znaczeń i kontekstów. Przypomnijmy: określenie „palimpsest” w jego pierwotnym znaczeniu to, według słownikowej definicji, „rękopis starożytny lub średniowieczny pisany na pergaminie, z którego wytarto tekst pierwotny” (z greckiego *palim psetos* – „znowu zeszkrobany”)¹⁹. Ta definicja zwraca uwagę na element świadomego działania – usuwania pierwotnej treści po to, by na oczyszczonym podłożu móc zapisać nową treść.

Tychy są szczególnym przykładem owego metaforycznego palimpsestu – zarówno jeśli chodzi o czytanie przestrzeni miasta, jak i jego historii. Dla Tychów i tyszan ważne jest, by zajmując się przekształceniami przestrzeni nie zapominać o historii, która budowała tożsamość rodowitych mieszkańców. Tymczasem przez czterdzieści lat Polski Ludowej wymazywano dawniejsze dzieje miasteczka. Przeszłość była niewygodna dla komunistycznej władzy, nie pasowała do wizerunku Tychów jako „nowoczesnego miasta socjalistycznego”. Nie pasowały tutejsze zabytki – jedne związane z życiem religijnym śląskiego ludu, inne z działalnością ksiąząt pszczyńskich, którzy na dodatek wywodzili się głównie z niemieckich rodów. W efekcie o zabytkach tych nie mówiono, nie popularyzowano ich wartości, nie upowszechniano wiedzy o tej części spuścizny kulturowej – ani w mediach, ani w szkolnej edukacji. Tematy te wycięto z oficjalnego kulturowego przekazu. Wyjątkiem był wątek powstań śląskich, zwłaszcza dopóki żyli ich weterani, których zapraszano na spotkania z młodzieżą, na harcerskie ogniska i wieczornice.

Dlatego w Tychach opowiadanie lokalnej historii musi uwzględniać zarówno dzieje książęcego gospodarowania, jak i walk powstańczych; pielęgnowaną przez tyszan legendę księdza Kapicy podejmującego Józefa Piłsudskiego, jak i biografie tyskich nauczycieli. A także opowieści o trudnych warunkach pracy przy budowie nowego miasta i życiu jego mieszkańców, o wizytach Władysława Gomułki i wydarzeniach sportowych. Wiedzę o koncepcji urbanistycznej Wejchertów i ciekawych rozwiązaniach architektów.

To prawdziwa mozaika.

¹⁹ *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, WN PWN, Warszawa 2005, s. 927.

3.3. Historia tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku²⁰

Małgorzata Leśniak

Idea powołania Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tychach pojawiła się na początku 2007 roku. Inicjatorami tego przedsięwzięcia były ówczesne władze miasta oraz profesorowie Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. Emila Szramka. Już 1 października 2007 roku zainaugurowany został pierwszy semestr zajęć. 600 słuchaczy pierwszego roku uczestniczyło w wykładach z ekonomii, elementów prawa, socjologii, psychologii oraz profilaktyki zdrowotnej. Wkrótce pojawił się regulamin wyjaśniający wszystkie kwestie związane z funkcjonowaniem placówki. Uniwersytet działał jako jednostka ponadwydziałowa, a jego celem była organizacja studiów, kursów i zajęć skierowanych do tyskich seniorów, którzy ukończyli 50 rok życia. UTW był i jest w dalszym ciągu jednostką finansowaną ze środków zewnętrznych – dotacji z Urzędu Miasta Tychy, wpłat własnych słuchaczy oraz dofinansowania ze środków innych instytucji. Propozycje oferty dydaktycznej mogli zgłaszać wszyscy nauczyciele akademicki tyskiej Uczelni, słuchacze UTW, a także seniorzy zainteresowani podjęciem studiów w ramach Uniwersytetu. Realizację zajęć powierzono nauczycielom akademickim będącym pracownikami Uczelni oraz specjalistom spoza niej. Zajęcia od początku odbywały się w siedzibie Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych oraz w pomieszczeniach wynajmowanych w zależności od potrzeb. Na podstawie zatwierdzanego przez Radę Programową programu studiów i kursów w ramach UTW przygotowywana i rozpowszechniana jest oferta rynkowa oraz organizowany nabór słuchaczy. Organami UTW są: Kierownik UTW, Samorząd Słuchaczy oraz Rada Programowa UTW. W myśl Regulaminu, Kierownika powołuje i odwołuje Rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych, a po utworzeniu Wydziału Zamiejscowego Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (w 2013 roku), Rektor tej Uczelni. W Regulaminie wymieniono obowiązki Kierownika UTW – organizowanie i koordynowanie działalności UTW; nadzór merytoryczny i organizacyjny nad funkcjonowaniem

²⁰ Tę część monografii opracowano na podstawie dokumentów tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

UTW; współpraca z Samorządem Słuchaczy; reprezentowanie UTW na zewnątrz; przekazywanie słuchaczom informacji na temat programu i metod prowadzenia zajęć, sposobów sprawdzania wiedzy i umiejętności, warunków uzyskania świadectwa ukończenia UTW; zbieranie ankiet ewaluacyjnych w sprawie jakości przeprowadzonych zajęć oraz interweniowanie w przypadku nieporozumień powstających pomiędzy słuchaczami, a osobami prowadzącymi zajęcia. Samorząd Słuchaczy wybierany jest raz na rok przez słuchaczy na pierwszym zebraniu ogólnym w danym roku akademickim zwykłą większością oddanych głosów. Reprezentuje on stanowisko całej społeczności Uniwersytetu, ma prawo organizować okolicznościowe spotkania słuchaczy, opiniuje decyzje o skreśleniu z listy słuchaczy osoby, która nie usprawiedliwia absencji w ponad trzech kolejno następujących po sobie zajęciach. Słuchaczem tyskiego UTW może zostać osoba, która złoży w ustalonym terminie kwestionariusz osobowy, podpisze deklarację słuchacza i zobowiąże się do przestrzegania Regulaminu. Słuchacze mają obowiązek uczestniczenia w organizowanych zajęciach zgodnie z zadeklarowanymi w kwestionariuszu osobowym preferencjami. Obsługę słuchaczy oraz obsługę administracyjno-techniczną procesu dydaktycznego realizuje Sekretariat UTW, do zadań którego należy między innymi: przygotowanie i rozpowszechnianie oferty rynkowej studiów i kursów; przyjmowanie zgłoszeń na studia; kompletowanie dokumentacji; opracowanie harmonogramu zajęć; kompletowanie i rozpowszechnianie wśród słuchaczy materiałów dydaktycznych; przygotowywanie list obecności; a także udzielanie innego wsparcia seniorom w sprawach związanych z ich uczestnictwem w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Przez kolejne lata systematycznie rozszerzana była oferta zajęć skierowana do tyskich seniorów. Dzisiaj liczba słuchaczy przekracza 1400 osób i jest to jeden z największych Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Polsce.

Tyski Uniwersytet oferuje swoim słuchaczom:

- cotygodniowe wykłady (szeroki zakres zagadnień – zarówno wykłady o charakterze akademickim, jak i wykłady przedstawicieli tyskiego samorządu i instytucji kultury, poświęcone różnorodnym problemom społecznym, funkcjonowaniu miasta, a także interesującym seniorów zagadnieniom)
- sekcja turystyki,
- sekcja kulturalno-literacka,
- sekcja rękodzieła,

- sekcja rysunku (od przyszłego roku akademickiego – sekcja sztuk wizualnych),
- sekcja gimnastyki,
- sekcja wokalna-muzyczna (wraz z chórem „Pasjonatki”),
- podstawy obsługi komputera,
- języki obce (angielski, niemiecki, włoski, hiszpański, francuski, rosyjski),
- basen,
- nordic walking,
- taniec,
- sekcja brydżowa i szachowa.

Słuchacze UTW mają także możliwość uczestniczenia w projekcjach Akademii Polskiego Filmu, projekcie finansowanym przez Instytut Sztuki Filmowej. Projekcje odbywają się w tyskiej Mediatece. W okresie wakacyjnym organizowany jest Letni Uniwersytet Trzeciego Wieku, który cieszy się dużym zainteresowaniem słuchaczy – w jego zajęciach bierze udział grupa około 250–300 osób. Tyscy seniorzy w ramach UTW prowadzą również bogate życie kulturalne – organizowane są dla nich pikniki, rajdy górskie, wycieczki, seminaria i koncerty muzyczne. Uniwersytet jest współorganizatorem tyskiej Senioriady, ma własny hymn i logo. Corocznie za swoją działalność na rzecz seniorów zdobywa różne nagrody i wyróżnienia; przykładem może być choćby I miejsce w plebiscycie „Dziennika Zachodniego” na najlepszego UTW w województwie śląskim (2018 rok).

Nie sposób wymienić całej oferty dydaktyczno-kulturalno-społecznej tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku skierowanej do seniorów. Ograniczymy się do najważniejszych działań:

- współpraca (organizowana na zasadzie wolontariatu) z Zespołem Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Tychach; jej celem był udział nauczycieli, uczniów i słuchaczy UTW w projekcie „Razem razem”, który miał zbliżyć do siebie pokolenia przy wspólnej organizacji różnorodnych przedsięwzięć na poziomie społeczności szkolnej i lokalnej oraz działań opiekuńczo-wychowawczych prowadzonych przez szkołę. Słuchacze UTW pomagali w prowadzeniu zajęć świetlicowych, prowadzili kółko wyrównawcze z matematyki, pomagali uczniom z dysfunkcjami na lekcjach matematyki, religii i plastyki, pomagali uczniom w uzupełnianiu braków z języka niemieckiego, asystowali na lekcjach uczniom z dysfunkcjami ruchowymi, organizowali

i prowadzili górską wycieczkę szkolną, pomagali przy organizacji Sportowej Spartakiady Integracyjnej dla szkół podstawowych i gimnazjów, pomagali w porządkowaniu i przygotowaniu kostiumów szkolnego teatryku,

- współpraca ze Społecznym Stowarzyszeniem Hospicjum im. Św. Kaliksta I – przekazanie na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia darów wykonanych przez seniorów w ramach zajęć Sekcji Rękodzieła UTW,
- udział w ogólnopolskim programie „Seniorzy w akcji” prowadzonym przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” w Warszawie poprzez uczestnictwo w warsztatach przeznaczonych dla słuchaczy UTW zainteresowanych utworzeniem grupy wolontariatu i współpracy ze społecznością lokalną. Tyscy seniorzy w ramach tej współpracy zapoznali się z działaniami Centrum Inicjatyw Senioralnych w Poznaniu, brali także udział w Kongresie „Obywatel Senior”, w efekcie czego utworzyli grupę wolontariuszy działających na rzecz lokalnej społeczności,
- nawiązanie współpracy z Kolegium Nauk Społecznych i Filologii Obcych Politechniki Śląskiej. Celem była między innymi aktywizacja osób starszych poprzez uzupełnienie dotychczasowej oferty Uniwersytetów Trzeciego Wieku w województwie śląskim oraz popularyzacja wiedzy na poziomie akademickim obejmująca tematykę nauk ścisłych. Tyscy seniorzy chętnie w tej inicjatywie uczestniczyli,
- utworzenie wraz z Teatrem Małym w Tychach Akademii Rysunku i Malarstwa, której celem było rozwijanie talentów plastycznych słuchaczy oraz poszerzanie ich wiedzy z zakresu historii sztuki,
- włączenie się do akcji „Ciężarówka pełna książek”, która miała na celu zbiórkę książek dla dzieci mieszkających w krajach Europy Wschodniej,
- nawiązanie współpracy integracyjnej z UTW w Dąbrowie Górniczej, która zaowocowała udziałem w kilku Międzyuczelnianych Rajdach Jurajskich,
- organizacja rajdów górskich, pikników, Wigilii, zabaw karnawałowych, kiermaszów, spotkań z ciekawymi postaciami (w murach tyckiego UTW gościliśmy między innymi ks. Adama Bonieckiego i premiera Jerzego Buzka),
- organizacja konferencji „Feministki, sufrażystki, emancypantki. 100 lat uzyskania praw wyborczych przez kobiety”. W konferencji wzięło udział prawie 150 słuchaczy; UTW gościł wtedy w swoich progach tak znane osoby jak Grażyna Torbicka i Krystyna Loska,

- uroczyste obchody 100. rocznicy odzyskania niepodległości z bogatym repertuarem imprez towarzyszących – wycieczka „Śladami niepodległej”, turniej brydżowy, wieczór literacko-muzyczny, okolicznościowe wykłady.

Są to działania najważniejsze, ale przecież nie jedyne. Przeszło 10 lat działalności tyskiego UTW zaowocowało szeregiem innych, nie mniej ważnych przedsięwzięć i spotkań z lokalnymi działaczami społecznymi, ludźmi kultury i nauki. Warto w tym miejscu wspomnieć o poniedziałkowych wykładach organizowanych tu od lat, wykładach, które stały się swoistą wizytówką działalności tej placówki, a uczestnictwo w nich jest dla tyskich seniorów pewnego rodzaju rytuałem. Wymieńmy przykładowe tematy tych spotkań – „Jak projektowano Tychy – Kazimierz i Hanna Wejchertowie i ich koncepcja miasta”, „Królowie Francji – Ludwik XIV Wielki Król Słońce”, „Bezpieczeństwo seniora”, „Człowiek nowoczesny i jego cechy”, „Aktywność fizyczna seniorów – rekreacja i rehabilitacja”, „Wolontariat w każdym wieku – Ty też możesz pomóc”, „Rosyjska trojka. O literaturze naszych sąsiadów”, „Profilaktyka chorób nowotworowych”, „Prawo spadkowe”, „Szczególny grudniowy czas. Zwyczaje związane z okresem Bożego Narodzenia na Górnym Śląsku”, „Historia i geografia piwa”, „Kłopoty z filozofią”, „Kłamstwo. Wymiary psychospołeczne”, „Coco Chanel i jej kreacje”, „Prawa i obowiązki pacjenta”, „Czy potrafimy rozmawiać? Międzypokoleniowe bariery w komunikacji”, „Miłość w maju. O narzeczeństwie i weselach”, „Zjawiska elektryczne atmosfery ziemskiej – zorza polarna, burza i... krasnoludki”. Prelegentami poniedziałkowych spotkań są naukowcy, lekarze, działacze lokalnych stowarzyszeń, dziennikarze, ludzie, którzy mają pasję i potrafią o tej pasji rozmawiać. Rzadko zdarza się, by ktoś nie przyjął zaproszenia i nie zechciał podzielić się swoją wiedzą z tyskimi seniorami. Wykłady mają charakter otwarty, zawsze gromadzą tłumy zainteresowanych, którzy chętnie podejmują dyskusje z wykładowcami. Powodzenie poniedziałkowych spotkań zaowocowało pomysłem organizacji wykładów monograficznych poświęconych konkretnym problemom – zagadnieniom prawnym i historii ziemi pszczyńskiej. Po skończonych zajęciach zawsze można spotkać się w miłym gronie innych słuchaczy – w budynku tyskiego UTW znajduje się mini kawiarenka i biblioteczka.

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Tychach to nie tylko słuchacze, wykłady, spotkania z ciekawymi postaciami lokalnej społeczności. To także ludzie, którzy włożyli swój czas i serce w organizację tych wszystkich

wydarzeń. Warto w tym miejscu wspomnieć o kierownikach jednostki – Rafale Żelaznym, Beacie Pawlicy, Annie Kolny i Joannie Kucz-Pieczce. Jednak ta inicjatywa nie byłaby przecież możliwa, gdyby nie ówczesny Rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych, prof. dr hab. Marek S. Szczepański, obecny Rektor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, prof. nadzw. dr Klemens Budzowski, a także Prezydent Tychów – Andrzej Dziuba, bez którego wsparcia i życzliwości tyski Uniwersytet Trzeciego Wieku w takiej formie z pewnością by nie istniał.

3.4. Obraz Tychów i jego problemów w oczach uczestników Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Małgorzata Leśniak

W badaniach zainicjowanych przez autorkę w 2019 roku i kontynuowanych rok później, zależało nam na poznaniu opinii uczestników tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na temat miasta, jego problemów, a także postrzegania własnego miejsca w tym środowisku i ocenie jakości życia w konkretnych ramach czasowo-przestrzennych. Badania zrealizowano za pomocą kwestionariusza ankiety, a także kwestionariusza wywiadu. Rozdano 200 kwestionariuszy ankiety i przeprowadzono 16 wywiadów. Nie wszyscy seniorzy jednak zwrócili wypełnione narzędzia – w efekcie dalszej analizie poddano tylko 167 ankiet.

Kim są uczestnicy tyskiego UTW? To w przeważającej części kobiety – 85% wszystkich badanych. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby powyżej 70 roku życia – 35% badanych, w dalszej kolejności: 31% osoby w wieku 61–65 lat, 27% osoby w wieku 66–70 lat oraz 7% – najmłodsi uczestnicy UTW w wieku 56–60 lat. Większość (56%) to osoby pozostające w związku małżeńskim, 32% – osoby owdowiałe, 7% – panny/kawalerowie i tylko 5% to osoby rozwiedzione. Nasi respondenci to w przeważającej części osoby legitymujące się wykształceniem średnim – 54%, w dalszej kolejności wyższym – 39% oraz zasadniczym zawodowym – 7%. Tylko 15% respondentów posiada orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, 44% samotnie prowadzi gospodarstwo domowe. Zapytani o ocenę własnej sytuacji materialnej w zdecydowanej większości wskazali na bardzo dobrą

i raczej dobrą – 82% i tylko 10% badanych oceniło ją jako złą i bardzo złą. Prawie wszyscy (94%) mieszkają w Tychach dłużej niż 25 lat, a mniej niż 10 lat tylko 2% badanych.

Tyscy seniorzy lubią swoje miasto. Twierdzi tak aż 97% badanych, pozostałe 3% (5 osób) to osoby niezdecydowane. Pierwsze szczegółowe pytanie rozpoczynające serię pytań o stosunek do miejsca zamieszkania brzmiało następująco: „Co w największym stopniu wpływa na Pani/Pana stosunek do miejsca zamieszkania?” (respondenci mogli zaznaczyć najwyżej trzy odpowiedzi, zatem procenty nie sumują się do 100). Rozkład odpowiedzi na to pytanie zawiera poniższe zestawienie.

Tabela 1. Czynniki warunkujące stosunek do miejsca zamieszkania

Czynniki	Odsetek odpowiedzi (N=167)
Mam tu wielu znajomych, sąsiadów	50% (84 osoby)
Mieszkają tu członkowie mojej rodziny	59% (99 osób)
Dobrze funkcjonuje sieć handlowo-usługowa	34% (57 osób)
Są możliwości spędzania wolnego czasu	42% (70 osób)
Mieszka się tu spokojnie i bezpiecznie	44% (73 osoby)
Władze miasta czynią wiele, by polepszyć warunki życia	28% (47 osób)
Sprawnie funkcjonuje komunikacja miejska	26% (43 osoby)
Istnieje możliwość realizowania praktyk religijnych w miejscu zamieszkania	6% (10 osób)
Inne czynniki	2% (3 osoby)

Nasi respondenci jako czynniki istotne, w największym stopniu wpływające na ich stosunek do miejsca zamieszkania, wskazali przede wszystkim na otoczenie społeczne – fakt, że tu mieszka ich rodzina, znajomi i przyjaciele. Podkreślili, że Tychy to miasto spokojne i bezpieczne, w którym są możliwości spędzania wolnego czasu. Dobrze funkcjonuje sieć handlowo-usługowa, a władze miasta dbają raczej o to, by stale ulepszać warunki życia. Poproszeni w kolejnym pytaniu o wskazanie osób, instytucji, które w największym stopniu decydują o warunkach życia w Tychach, wskazywali najczęściej na władze administracyjne miasta – 87% , radnych – 32% oraz samorząd mieszkańców – 31% (respondenci mogli wybrać najwyżej dwie odpowiedzi – procenty i w tym wypadku nie sumują się do 100). Tyscy seniorzy raczej nie mają zaufania do władz lokalnych partii i władz parafialnych – tylko 8% wskazań dotyczyło tych dwóch instytucji. Warto zauważyć, że tylko jeden respondent zwrócił uwagę na to, że o warunkach życia w swoim mieście decyduje przede wszystkim on sam.

Jakie problemy społeczne, zdaniem respondentów, najczęściej dotyczą osoby starsze w Tychach? To kolejne pytanie naszej ankiety. Respondenci najczęściej wymieniali choroby (54%), utrudniony dostęp do placówek leczniczych/rehabilitacyjnych (54%), niepełnosprawność (39%) i samotność (39%). Na dalszych miejscach wskazywano bariery architektoniczne – 15%, utrudniony dostęp do usług opiekuńczych – 15%, brak opieki ze strony rodziny – 14%. Tylko co dziesiąty respondent przyznał, że ubóstwo jest problemem, który najczęściej dotyka seniorów w Tychach. Najrzadziej nasi respondenci skarżyli się na brak akceptacji seniorów w środowisku lokalnym – 5% wskazań, oraz na brak możliwości spędzania wolnego czasu – 2% (procenty nie sumują się do 100, respondenci mogli wskazać trzy najważniejsze wg nich problemy). Można by zatem rzec, że Tychy oferują seniorom szerokie możliwości spędzania wolnego czasu, a problem dyskryminacji osób starszych ze względu na wiek raczej nie dotyczy naszych respondentów. Prawie połowa badanych (49%) określa dostęp do opieki medycznej w Tychach jako bardzo dobry i dobry, 75% respondentów równie wysoko ocenia dostęp do edukacji, prawie 82% w taki sam sposób ocenia dostęp do instytucji kulturalnych, 69% wysoko ocenia dostęp do instytucji publicznych. Badani seniorzy również wysoko oceniają swoją sytuację mieszkaniową – 78% ocenia ją jako dobrą i bardzo dobrą. Osoby starsze nie narzekają również na swój stan zdrowia – 62% twierdzi, że jest on dobry i bardzo dobry.

Badani stwierdzili, że miasto oferuje mieszkańcom sporo możliwości spędzania wolnego czasu. Jak zatem wypełniają go nasi badani? Co zrozumieli, najczęściej wskazywano uczestnictwo w zajęciach UTW i uczenie się nowych rzeczy – 70%, czytanie książek i prasy – 65%. Co drugi respondent spędza swój wolny czas w gronie znajomych i przyjaciół, część poprawia sprawność fizyczną (43%), a część ogląda telewizję (40%). Co dziesiąty respondent spędza ten czas szydełkując, szyjąc, chodząc na wycieczki, pomagając w opiece nad wnukami, angażując się w działalność społeczną. Prawie nikt się nie nudzi – zaledwie 2 osoby wskazały na nudę jako formę spędzania wolnego czasu (procenty nie sumują się do 100, respondenci mogli wybrać trzy odpowiedzi).

Nie byłby pełny jednak obraz Tychów, gdybyśmy nie zapytali o miejsca, których brakuje, aby jeszcze aktywniej spędzać czas wolny. Najczęściej wymieniano ławki w parkach i na wolnym powietrzu – 38% wskazań, brak klubów seniora – 22% oraz kawiarni – 19%; 15% chciałoby mieć więcej możliwości spędzania wolnego czasu pływając. Co dziesiąty

senior narzeka na utrudniony dostęp do kin i teatrów, 6% narzeka na brak muszli koncertowej czy miejsc do tańca. Warto w tym miejscu podkreślić, że 39% respondentów twierdzi, że niczego w Tychach nie brakuje (tutaj również można było wybrać trzy odpowiedzi).

Kolejne pytanie, jakie zadaliśmy respondentom, dotyczyło postrzeganych przez nich barier w dostępie seniorów do usług kulturalnych, edukacyjnych, turystycznych i rekreacyjnych w Tychach. Za najważniejszą barierę badani uznali brak wystarczających środków finansowych na bilety wstępu (75% wskazań). Na drugim miejscu znalazł się stan zdrowia – 48% , w dalszej kolejności brak towarzystwa i samotność – 31% oraz brak informacji o usługach – twierdzi tak co czwarty badany. Nie narzekano na brak interesującej ofert (13%), zły dojazd (7%), czy bariery architektoniczne (9%). Jednak prawie co piąty badany (19%) podkreślił, że sporym utrudnieniem w dostępie do usług gwarantujących aktywny sposób spędzania wolnego czasu w Tychach jest zaangażowanie w opiekę nad wnukami bądź innymi członkami rodziny. 90% badanych ocenia też dobrze i bardzo dobrze środki komunikacji miejskiej pod kątem dostosowania ich do potrzeb osób starszych, zatem transport do miejsc wypoczynku, nauki i rekreacji nie jest dla tyszan żadnym utrudnieniem. Badani seniorzy uważają się za osoby dobrze poinformowane o imprezach sportowych, kulturalnych, edukacyjnych organizowanych na terenie miasta (78%), tylko 18% jest odmiennego zdania, a zaledwie 6 osobom (4%) trudno było na to pytanie odpowiedzieć. Swoje informacje o wydarzeniach kulturalnych, społecznych i innych organizowanych na terenie miasta czerpią głównie z lokalnej prasy – 74% odpowiedzi oraz od organizatorów i prowadzących zajęcia w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku – 67%. Dobrym źródłem informacji jest też Internet – 58% wskazań i na dalszym miejscu tablice ogłoszeń – 26% odpowiedzi. Rzadko takich informacji dowiadują się z radia czy telewizji (10%) oraz od znajomych i przyjaciół (3%).

Wspomniany we wstępie do niniejszej pracy Jan Szczepański zauważył, że ludzie boją się osamotnienia i samotności, którą z osamotnieniem identyfikują. Boją się zwłaszcza ludzie współcześni, wychowani w cywilizacji technicznej, która ich świat wewnętrzny zabija hałasem motoryzacji, nieprzerwanymi programami telewizji, szumem stadionów, masowych rozrywek, organizowanej turystyki, byle nie pozwolić człowiekowi zostać samemu chociaż przez chwilę z samym sobą²¹. Czy badani przez nas

²¹ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 32.

seniorzy czują się samotni? Zdecydowanie nie – 81% spośród nich nie odczuwa samotności, przeciwnego zdania jest 16% i zaledwie 4% trudno na to pytanie odpowiedzieć. Z pewnością na taki rozkład odpowiedzi wpływ ma fakt uczestniczenia przez nich w zajęciach organizowanych przez UTW, korzystanie z innych ofert spędzania czasu w mieście, a także fakt zaangażowania w życie lokalnej społeczności. Co czwarty badany (24%) jest członkiem formalnym jakiejś organizacji, grupy religijnej, związku, czy też koła zainteresowań, a więc instytucji działających na rzecz innych osób (PTTK, Soroptimist, Tyska Rada Seniorów, rady parafialne itp.). Badani biorą udział w zebraniach rad mieszkańców – 30%, działają w organizacjach społecznych i charytatywnych – 27%, biorą udział w projektach obywatelskich – 17%, organizują wydarzenia kulturalne, edukacyjne i sportowe – 15%, porządkują ulice miasta – 11%, pomagają sąsiadom – 5%. Są aktywni i „widoczni” w przestrzeni miasta poprzez swoje działania. Bez wątpienia wpływa to na pozytywny wizerunek seniora w oczach innych osób. Nasi respondenci zauważają przy okazji, że taki właśnie wizerunek seniora promowany jest przez wiele instytucji miejskich – wskazuje na to 66% badanych. Nie zgadza się z taką opinią zaledwie 9% seniorów, choć co czwartemu trudno jest zająć stanowisko w tej sprawie.

Biorąc pod uwagę tak pozytywny wizerunek seniora, zapytaliśmy badanych, czy czują się bezpieczni w swoim mieście. Przeważały odpowiedzi pozytywne – 92% wskazań. W zdecydowanej większości nie doświadczyli oni też nigdy dyskryminacji (złego traktowania) ze względu na wiek – 86% badanych. Osoby, które doświadczyły takich zachowań (14%) skarżą się na niewłaściwe traktowanie w placówkach służby zdrowia, w sklepach, w punktach usługowych, a także na ulicy czy w miejscu pracy. Na szczęście są to jednak odosobnione przypadki.

Czym dla Pani/Pana są Tychy? Co sprawia, że w tym mieście „da się żyć”? – to z kolei pytania, które pojawiły się w kwestionariuszu wywiadu. W tym miejscu zacytujemy obszerniejsze fragmenty wypowiedzi tyskich seniorów²².

Jest to miasto mojej młodości i nauki. Jestem świadkiem jego budowy i rozwoju od lat sześćdziesiątych. Obecnie jest dobra komunikacja, dużo zieleni, sporo miejsc oświatowych. Widać pracę dobrego gospodarza.

Tychy są moim gniazdem rodzinnym, miastem rozwoju i kultury. Miastem przestrzeni i zieleni. Również wypoczynek, jezioro i kompleks wypoczynkowy „Paproćany”.

²² W cytatach zachowana została oryginalna pisownia i interpunkcja.

Miasto pełne zieleni. Przestrzenne. Coraz bardziej stawiające na kulturę (nareszcie!). Dobre miejsce na rozrywkę i rekreację (obiekty sportowe, Paprocany, Park Wodny).

Tychy nie są moim miastem od urodzenia i potrzebowałam trochę czasu, by powiedzieć „moje miasto”. Czyste, piękne, nowoczesne. Jest tu wiele do zwiedzania, odpoczynku, rozrywki. Są miejsca dla małych i dużych. Można się rozerwać i wyciszyć. Zielone osiedla, w których są i szkoły i przedszkola, sklepy i skwery. Przyjemnie się tu żyje.

Tychy podobają mi się ze względu na architekturę, rozległe przestrzenie i dużo zieleni. Wyróżniają się czystością, estetyką ulic, poszczególnych osiedli, skwerów. Powstają nowe ośrodki wypoczynku (zarówno dla młodych jak i starszych mieszkańców). Świetnie rozwinięta jest sieć komunikacyjna, trolejbusy to strzał w dziesiątkę.

Tychy to miejsce gdzie się urodziłam, stąd pochodzą moi rodzice, dziadkowie, nawet mąż. Więc można powiedzieć, że jest to moje miejsce na Ziemi i nie czuje potrzeby, żeby to zmienić. Uważam, że w tym mieście ciągle się coś dzieje pozytywnego. Np. zadbane parki. Powstała również galeria handlowa oraz Park Wodny.

Tychy są miłą miejscowością. Bardzo zadbane w porównaniu do innych miast Śląska. Różnorodność pochodzenia jej mieszkańców daje piękny konglomerat i aż zadziwia, że można żyć w spokoju wśród tylu poglądów.

Tychy, dzięki temu, że zostały wybudowane w polu są przestrzenne, mają szerokie ulice, zieleń między blokami i dlatego „da się żyć”. Tychy stały się „moim” miastem w roku 1970, tu wychowałam dzieci, przeżyłam swoje małżeństwo, przywykłam, przyzwyczaiłam się i nie wyobrażam sobie innego miejsca do życia. Dawne kłopoty z komunikacją odeszły w przeszłość. Miasto jest dobrze zarządzane. To jest mój dom!

To miejsce moich pradziadów i dziadów, miejsce mojego urodzenia. Miejsce, gdzie przeżyłam wiele radości, wiele magicznych chwil, pięknych wspomnień. Nie zamieniłabym Tychów na inne miejsce zamieszkania za nic na świecie.

W Tychach jest stosunkowo dużo zieleni. Mieszkania parterowe mają ogródeczki. Ronda powodują, że jazda samochodem jest sprawniejsza. Dobre są targowiska i wspinała giełda kwiatowa.

Tychy są dla mnie miastem przyjaznym. Tu mam grono przyjaciół i znajomych. Lubię spacerować w lesie i w parku. Dobrze się robi zakupy, jest też dobra komunikacja. Ważne są też ścieżki rowerowe.

Dużo zieleni, szerokie ulice, piękne parki. Mediateka – cudowna orkiestra Aukso, wspaniali ludzie. Dobry gospodarz – prezydent.

To miasto przestrzenne, szerokie, piękne ulice. Ogrom zieleni. Piękna urbanistyka. Zieleni wlewa się między domy. Jest pięknie.

Tychy to miasto, w którym mieszkam od 40 lat. Tu rodziłam moje dzieci, mam znajomych, przyjaciół. Da się tu żyć, bo dużo się dzieje – UTW, Klub Seniora, Mediateka, kino. No i mogę powiedzieć – „moje miasto”.

Jest tu bardzo zielono i dużo atrakcji dla seniorów.

Tychy to miasto nowoczesne, młode, rozwojowe. Każdy może znaleźć dla siebie miejsce – rozrywka, kultura, przyroda – dzieci, młodzież, seniorzy.

Przeszło pół wieku od pierwszych prac zainicjowanych przy budowie Tychów i dwadzieścia lat od transformacji ustrojowej Paulina Rojek-Adamczak i Grzegorz Gawron przeprowadzili w 2009 roku badania empiryczne wśród zbiorowości tyszan. Badania te zrealizowano na zlecenie Urzędu Miasta Tychy i objęły one reprezentatywną próbę tysiąca mieszkańców miasta. Z rozkładu uzyskanych wtedy odpowiedzi okazało się, że prawie 60% respondentów zadeklarowało silne poczucie związku z miastem, a 30% określiło je na średnim poziomie. Tyszanie najlepiej ocenili warunki życia w mieście pod względem możliwości robienia zakupów, na drugim miejscu znalazły się punkty usługowe. Wysoko oceniono komunikację miejską, możliwości kształcenia oraz warunki dla rozwoju przedsiębiorczości. Dostęp do instytucji administracji publicznej oraz możliwość uprawiania sportów to kolejne pozytywne cechy miasta pojawiające się w odpowiedziach respondentów. Gorzej sklasyfikowano potencjał miasta w zakresie możliwości rozwoju zawodowego oraz uczestnictwa w kulturze. Na ostatnich miejscach w ocenie warunków życia w Tychach znalazł się wtedy stan gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz ochrony środowiska naturalnego. Tyszanie mieli wyjątkowo pozytywny obraz własnego miasta – określali je jako zielone, „moje”, ładne, wygodne i dobrze skomunikowane, choć mieli pewne zastrzeżenia do układu urbanistycznego miasta, uznając je jako za bardzo rozproszone. Obfitość zieleni i dobrze zorganizowana komunikacja miejska to zdecydowane, w opinii badanych, atuty miasta. Za główny minus warunków życia w mieście uznali oni brud panujący na ulicach, zły stan dróg, nadmierny ruch uliczny, czy brak parkingów. Wskazywanym minusem miasta był również brak precyzyjnie wyeksponowanego centrum. Tyszanie chcieli,

by ich miasto było przede wszystkim miastem kultury i sztuki (54%) oraz handlu i biznesu (52%). Atrybut miasta przemysłowego wskazywało 45% badanych, nieco więcej – 47% – wskazało kategorię miasta turystyki i rekreacji. Tyskanie lubili swoje miasto. Wysoko ocenili warunki życia w miejscu zamieszkania. Tychy jawiły się im jako miasto atrakcyjne zarówno dla mieszkańców, jak i inwestorów. Patrzyli na miasto okiem zaangażowanym emocjonalnie i przychylnym²³.

Badani tyscy seniorzy dziesięć lat później podobnie, jeśli nie lepiej, oceniają warunki życia w mieście. Czują się z nim emocjonalnie związani. Tu mieszkają członkowie rodziny, znajomi i przyjaciele. Tu właśnie mają dużo możliwości spędzania wolnego czasu; podkreślają cechujące ich poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Dobre warunki życia zawdzięczają przede wszystkim władzom administracyjnym miasta, radnym i aktywności samych mieszkańców. Jeśli dostrzegają minusy życia w mieście, to wiążą je przede wszystkim z utrudnionym dostępem do placówek ochrony zdrowia, ale nie narzekają za to na brak możliwości spędzania wolnego czasu i kształcenia. Wysoko oceniają dostęp do instytucji kultury i urzędów miejskich, a także swoją sytuację mieszkaniową, nie narzekając przy tym na własne zdrowie. Nie czują się samotni. Zgodnie potwierdzają, że pozytywny wizerunek seniora promowany jest przez wiele lokalnych instytucji miejskich, a to niewątpliwie wpływa na wysoką ocenę jakości życia w mieście i aktywność samych seniorów.

3.5. Tyskanie z rocznika 1950. Szkic do portretu zbiorowego

Maria Lipok-Bierwiazczonek

Rówieśnicy miasta i wiatr historii

4 października 1950 roku Prezydium Rządu Rzeczypospolitej Polskiej²⁴ podjęło decyzję o rozbudowie Tychów do wielkości stutysięcznego miasta

²³ P. Rojek-Adamek, G. Gawron, *Współczesne Tychy. Miasto w opiniach mieszkańców*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Studia Sociologica” 2011, nr 21.

²⁴ W tamtym czasie nie używano jeszcze określenia „Polska Rzeczpospolita Ludowa”, w skrócie PRL – nazwa ta została wprowadzona dopiero w nowej konstytucji przyjętej w 1952 roku.

(więcej na ten temat we wcześniejszym fragmencie książki). W 1950 roku Tychy były miejscowością liczącą blisko 13 tysięcy mieszkańców, o małomiasteczkowym charakterze, choć z formalnym statusem gminy wiejskiej. Październikowa decyzja rządu, a w ślad za nią druga, nadająca z początkiem 1951 roku Tychom prawa miejskie – otwarły nowy rozdział w historii miejscowości. Odtąd wszystko miało być inaczej, a rozpoczynana budowa miała być jedną ze sztandarowych inwestycji socjalistycznej Polski i przyjętego w lipcu 1950 roku planu 6-letniego.

W 1950 roku urodził się w Polsce kolejny rocznik dzieci z powojennego wyżu demograficznego. Niektórym z nich los przypisał jako miejsce dorastania Tychy – razem z rosnącym miastem rosły dzieci, których rodzice związali się w taki lub inny sposób z Tychami. Można by także napisać: Nowymi Tychami, bo takiej nazwy przez jakiś czas używano. Określenie „Nowe” miało wydźwięk propagandowy, miało budzić dumę z budowania nowej rzeczywistości. Ponieważ jednak nigdy formalnie nie usankcjonowano dwuczłonowej nazwy – z biegiem lat wyczerpała się i straciła swoją atrakcyjność. Pozostała prawidłowa forma: Tychy.

Tyskie dzieci z rocznika 1950 ukończyły szkołę podstawową w 1964 roku – jako czternastolatkowie, bo w Polsce obowiązywał wówczas siedmioletni tok nauczania podstawowego. Niektórzy z młodych tyszan wybrali na kolejny etap edukacji Liceum Ogólnokształcące nr 1 im. Leona Kruczkowskiego w Tychach (tak wtedy brzmiała nazwa szkoły, obecnie to I LO z tym samym patronem), czyli popularny w Tychach „Kruczek”²⁵. Szkoła mieściła się w pięknym nowym budynku o ciekawej modernistycznej architekturze, z charakterystycznymi pawilonami o odrębnych klatkach schodowych; obiekt oddano do użytku wiosną 1963 roku²⁶. Licealne klasy numerowane były wówczas od ósmej do jedenastej,

²⁵ O historii szkoły: *Pół wieku tyskiego liceum. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. Leona Kruczkowskiego w Tychach*, red. M. Lipok-Bierwiazczonek, J. Wiendlocha, I LO im. Leona Kruczkowskiego, Tychy 2003. Potoczna nazwa szkoły, czyli Kruczek, utworzona jako skrót od nazwiska patrona, jest formą powszechnie znaną i używaną w Tychach.

²⁶ Więcej: M. Lipok-Bierwiazczonek, *Od socrealizmu do postmodernizmu. Unikatowe NOWE Tychy. Przewodnik po szlaku miejskim*, wyd. 2, Urząd Miasta Tychy, Tychy 2014, s. 40; A. Syska, *Szkoły nowego miasta*, [w:] *Tychy – dziedzictwo nowego miasta. Architektura i urbanistyka lat 1955-1989*, red. P. Oczko, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2017, s. 57–71.

w jedenastej zdawało się maturę²⁷. Rocznikowi 1950 egzamin dojrzałości wypadł wiosną 1968 roku – po wydarzeniach marcowych, w nieprzyjemnej atmosferze politycznej. Znalazło to swoje przełożenie na tematy maturalne z języka polskiego²⁸. Wszystkie trzy miały podtekst ideologiczny, ale drugi z nich, dotyczący literatury romantycznej, brzmiał jak czysto propagandowa dyspozycja: „Rozwiń słowa Władysława Gomułki: «Mickiewicz nie był i nie będzie sztandarem reakcji»”²⁹. Cytat z przemówienia przywódcy PZPR, wygłoszonego w czasie masówki zorganizowanej dla potępienia studenckiego protestu w marcu – jako temat maturalny! Dla miłośników literatury romantycznej, którzy szykowali się na pisanie wypracowania z tego zakresu (doświadczenie uczyło, że zawsze na maturze pojawiał się temat z romantyzmu lub pozytywizmu), to była katastrofa! Czegoś takiego nikt się nie spodziewał.

Pokolenie, obarczone doświadczeniem „po-marcowej” matury, poszło albo na studia, albo do szkół policealnych, a niektórzy od razu do pracy (chłopcy także do wojska). W dorosłe i samodzielne życie wszyscy weszli na początku dekady gierkowskiej, kiedy powiał wiatr lekkiej odnowy. Tychy skorzystały wówczas dzięki decyzjom gospodarczym ekipy rządzącej: budowa Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach oraz kopalni Piast w sąsiednim Bieruniu³⁰ przyspieszyły powstanie nowych osiedli w południowej dzielnicy miasta, dotąd zamrożonej jako projekty na deskach architektów. Niektórzy z absolwentów Kruczka (czyli I LO) z roku 1968 w tych nowych zakładach znaleźli pracę, a na nowych osiedlach mieszkanie.

²⁷ Rocznik 1952 jako pierwszy objęty został reformą wydłużającą naukę w szkole podstawowej do ośmiu lat, a zatem od 1967 roku młodsi uczniowie rozpoczynali naukę w liceum w klasie pierwszej, maturę zdawali w klasie czwartej.

²⁸ W tamtym czasie, a także długo potem, matura z języka polskiego polegała na napisaniu rozprawy na wybrany temat, jeden z trzech proponowanych. W każdym województwie tematy ustalano na poziomie kuratorium, w każdym województwie były więc inne.

²⁹ M. Lipok-Bierwiazzonek, *Maturzyści 1968. Pięćdziesięciolecie matury w I Liceum Ogólnokształcącym im. Leona Kruczkowskiego w Tychach 1968–2018*, [nakładem organizatorów zjazdu absolwentów], Tychy 2018, s. 11. Także: Kronika klasy VIIIc – XIc I LO w Tychach, w zbiorach Muzeum Miejskiego w Tychach.

³⁰ Bieruń w latach 1975–1991 był dzielnicą Tychów. Szczegóły we wcześniejszym rozdziale.

Rewolta Solidarności przetoczyła się przez Polskę, kiedy pokolenie 1950 miało 30 lat. Posępna dekada po stanie wojennym – kiedy mieli lat 30 i kilka, byli już rodzicami przedszkolnych i szkolnych dzieci – to pokolenie nowego wyżu demograficznego (wyż rodził wyż, jak wskazywali demografowie). W tyskich przedszkolach brakowało miejsc, w szkołach uczniowie mieli lekcje na dwie zmiany (zjawisko nieznane w latach szkolnych rocznika 1950). Ci z maturzystów 1968 roku, którzy pozostali w Tychach, na przełomie lat 70. i 80. urządzali się w mieszkaniach, wyczekanych w długiej kolejce w spółdzielni mieszkaniowej, zlokalizowanych najczęściej na jednym z nowych osiedli południowej części miasta – na osiedlach H, K, M, N, O, R, T, U. Długie kolejki to zmora tamtego czasu, były wszędzie, zwłaszcza przed sklepami: od świtu (czasem już w nocy) za mięsem na kartki, za masłem, pomarańczami. Były kolejki wielodniowe, ze społeczną listą, do sklepów meblowych po meblościanki typu Łask i w sklepach AGD za pralkami automatycznymi. Niektórzy cieszyli się z wyczekanego zakupu malucha, czyli Fiata 126p – symbolu dobrobytu i awansu społecznego tamtych lat. Byli tacy, którzy zdecydowali się „na saksy”, wyruszyli za granicę szukać lepszego zarobku, zazwyczaj w ramach wyjazdów czasowych, ale zdarzały się także emigracje na stałe.

Przełom polityczny lat 1989–1990 większość tyszan z rocznika 1950 przyjęła z entuzjazmem, dla niektórych w zmianach tych była także częsteczką ich własnych działań. Mieli po 40 lat – dość młodzi, by skorzystać z nowych możliwości czy to biznesowych, czy z otwarcia świata umożliwiającego wyjazdy turystyczne. Dorastały ich dzieci, ważne stały się problemy ich wyboru studiów i decyzji życiowych, wyjazdów z domu rodzinnego.

Choć niektórzy z tyszan rocznika 1950 (zarazem maturzyści 1968) wyjechali na stałe za granicę (do Niemiec, Stanów Zjednoczonych), a niektórzy założyli rodziny w pobliskich miastach, w Katowicach, Gliwicach czy Pszczynie – to znacząco liczna grupa pozostała na stałe w swoim mieście, w Tychach. Prawdopodobnie tę łatwo było sprawdzić w czasie organizowanych co kilka lat spotkań absolwentów w różnych konfiguracjach grup klasowych. Wreszcie w maju 2018 roku, w 50-lecie matury, absolwenci Kruczka zorganizowali zjazd, na który stawiło się 59 maturzystów '68 (niektórzy przyjechali z zagranicy) i, jako goście specjálni, czterech pedagogów. Wspomnianych 59 uczestników zjazdu to nieco mniej niż połowa ogólnej liczby maturzystów w I LO we wskazanym roku. Tamto wielkie zjazdowe spotkanie zaowocowało następnie serią mniejszych,

kameralnych, spontanicznie organizowanych przez cały następny rok. Warunki epidemiczne w roku 2020 uniemożliwiły kontynuację spotkań. Pozostały kontakty telefoniczne i mailowe z wybranymi osobami.

Pisząca te słowa należy do omawianej grupy pokoleniowej, która zdawała „po-marcową” maturę w I LO w Tychach w 1968 roku i była uczestnikiem zjazdu absolwentów w 50-lecie matury. Przy okazji uczestnictwa w tym zdarzeniu oraz w aranżowanych po zjeździe mniejszych spotkaniach zrodził się zamysł projektu badawczego mającego na celu scharakteryzowanie wspomnianej szczególnej grupy wiekowej tyszan.

Projekt badawczy. Uwagi metodologiczne

Celem podjętej pracy badawczej była próba naszkicowania portretu tyszan z rocznika 1950, a więc rówieśników nowego miasta. Cechą łączącą objętą badaniami grupę miał być wspólnie przeżyty etap edukacji: nauka w tej samej szkole średniej w tym samym czasie, a mianowicie w I Liceum Ogólnokształcącym im. Leona Kruczkowskiego w Tychach w latach 1964–1968. Konsekwencją decyzji o takim wyborze próby jest łącząca osoby z tej grupy wzajemna znajomość, więzi koleżeńskie, obojętne, czy tylko poprawne, serdeczniejsze, albo przyjacielskie. Istotą koncepcji było założenie, że dla kształtowania postaw i dokonywania późniejszych wyborów życiowych mógł mieć znaczenie fakt dorastania w mieście tak specyficznym, jakim były Tychy. Mieszkanie w Tychach w tamtym czasie oznaczało przyglądanie się procesowi powstawania miasta, życie w otoczeniu budowy, doświadczanie zmienności i dynamiki, nieustanną ciekawość nowopowstających obiektów i osiedli. Drugim istotnym doświadczeniem było współżycie w grupie rówieśniczej złożonej z osób o bardzo różnym pochodzeniu regionalnym (śląskim, nie-śląskim, kresowym), o różnych naleciałościach gwarowych i różnej wymowie, o różnych tradycjach kulturowych i odmiennych losach rodzin, z których się wywodzili. Ważne wszakże było to, że w tyskich realiach – przynajmniej na gruncie szkoły – różnorodność tę przyjmowało się jako coś naturalnego, jako oczywistość, a nie problem czy trudność w nawiązywaniu koleżeńskich relacji.

W podjętych badaniach nie chodziło jednak o rekonstrukcję czasu szkolnego sprzed półwiecza, ale o sportretowanie grupy, która kiedyś chodziła razem do szkoły, w jej sytuacji współczesnej. Oto zbiorowość aktualnych seniorów, siedemdziesięciolatków, tyszan albo od urodzenia, albo od lat około sześćdziesięciu, którzy zostali zapytani o kilka

kwestii: czym dla nich są Tychy, co w mieście cenią, jak lubią spędzać czas, jakie mają zainteresowania, ale także jak ułożyło im się życie prywatne.

Zaplanowane badania przeprowadzono w skali mikro. Podbudowę była prowadzona od lat obserwacja i wiadomości pozyskane z doraźnych spotkań w ciągu ostatnich kilku lat. Podstawą opracowania są natomiast wywiady przeprowadzone z kilkoma osobami z wspomnianej grupy dawnych absolwentów tyskiego I LO, urodzonych w 1950 roku, mieszkających w Tychach co najmniej od 1964 roku, czyli daty rozpoczęcia ich wspólnej nauki w liceum. Pogłębione wywiady, z których każdy trwał około dwóch godzin, dały możliwość poznania postaw i opinii rozmówców, dokonywanych przez nich wyborów sposobu życia, ich zainteresowań. Przy okazji pojawiały się także wątki obrazujące dawne problemy związane z życiem w mieście będącym przez kilkadziesiąt lat „w budowie”. Budowie, która była specyficznym doświadczeniem opisywanego pokolenia, bacznie przez nich obserwowanej.

Przeprowadzone rozmowy miały charakter wywiadów swobodnych w oparciu o kilkupunktową dyspozycję. Odbywały się w mieszkaniach rozmówców (w jednym przypadku telefonicznie). Przeprowadzono siedem takich rozmów – sześć w 2019 roku, siódmą w roku 2020. Kontynuowanie wywiadów w 2020 roku uniemożliwiła pandemia. Mimo mikroskali dotychczasowych badań (można je potraktować jako solidny pilotaż) warto zebrać i przedstawić wypływające z nich wnioski, bo pokazują istotne aspekty życia obecnych tyskich siedemdziesięcioletników, należących do grupy spełniającej szczególne, opisane wcześniej kryteria.

Charakterystyka grupy badanej

W grupie, z którą przeprowadzono pogłębione wywiady, było pięć kobiet i dwóch mężczyzn. W czasie nauki w liceum chodzili do trzech równoległych klas (na pięć wówczas istniejących). Wszyscy, zgodnie z założeniem badawczym, urodzili się w 1950 roku. Wśród nich trzy osoby mają wykształcenie średnie, czyli maturę uzyskaną w I tyskim LO, ale ponadto ukończone szkoły policealne i kursy dające kwalifikacje zawodowe, mianowicie: policealne studium ekonomiczne, kurs księgowości, kurs mistrzowski w zakresie energetyki cieplnej. Cztery kolejne osoby posiadają wykształcenie wyższe, są to absolwentki/absolwenci: geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, medycyny na Śląskiej Akademii Medycznej

(obecnie Śląski Uniwersytet Medyczny), biochemii na Uniwersytecie Łódzkim, elektryfikacji i automatyzacji kopalń na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej. Jedna z wymienionych osób ma tytuł doktora.

W siedmioosobowej grupie pięć osób po zakończeniu edukacji (po liceum lub po studiach) mieszkało przez wszystkie dorosłe lata w Tychach (w przypadku mężczyzn przerwą było odbywanie służby wojskowej). Dwie osoby doświadczyły czasowego pobytu i pracy za granicą – w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, ale wróciły do Tychów na stałe.

Współmałżonków badani poznali: trzy osoby na studiach, jedna dzięki wspólnej działalności w harcerstwie, jedna w organizacji parafialnej działającej przy tyskim kościele św. Marii Magdaleny; miejscem poznania przyszłych małżonków był też zakład pracy. Z kolei jedna osoba nie zawarła związku małżeńskiego. Grupa badana ma łącznie 13 dzieci (jedna osoba ma trójkę, cztery – dwójkę, dwie – jedno) oraz 22 wnuków (od jednego do sześciorga)³¹.

Co do charakteru mieszkania i jego lokalizacji w przestrzeni miasta: dwie osoby mieszkają w obrębie starszych osiedli, budowanych jeszcze w latach 50. XX wieku, w mieszkaniach odziedziczonych po rodzicach, trzy – na osiedlach budowanych na przełomie lat 70. i 80., w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej Oskard (mieszkania wykupione na własność), dwie w domach jednorodzinnych w dzielnicach na obrzeżach miasta (jedna w domu odziedziczonym po rodzinie, druga w domu wybudowanym w 2008 roku na osiedlu deweloperskim; obie mieszkają wcześniej z współmałżonkami i dziećmi „w bloku”).

Dla pokolenia siedemdziesięciolatków ważna jest informacja o momencie przejścia na emeryturę. Trzeba zaznaczyć, że na początku XXI wieku system prawny umożliwiał skorzystanie z tzw. wcześniejszej emerytury, o ile ktoś spełniał warunki odpowiednio długiego stażu pracy. Z takiej opcji skorzystały dwie kobiety z analizowanej grupy, emerytki od 54 i 55 roku życia. Trzecia kobieta przeszła na emeryturę w wieku 58 lat, ale kolejne dziewięć pracowała na pół etatu (w innej firmie niż instytucja, w której doczekała emerytury). Czwarta kobieta pracowała zawodowo do 67 roku życia; piąta do 61 roku na pełnym etacie, ale następnie, korzystając z emerytury, nadal pozostała czynna zawodowo, tyle że w niepełnym wymiarze. Dwaj mężczyźni pracowali kolejno do 66 i 67 roku życia – drugi z wymienionych pracuje nadal w niepełnym wymiarze. Jak

³¹ Podana liczba wnuków uwzględnia dzieci urodzone w 2020 roku.

widać – podejmowanie decyzji o zakończeniu etapu aktywnego życia zawodowego nie przebiegało według jednego modelu.

Warto podkreślić, że przepisy umożliwiające przechodzenie na wcześniejszą emeryturę wprowadzono w czasie, kiedy jednym ze społecznych i gospodarczych problemów Polski było bezrobocie. Jednocześnie na rynku pracy bardzo liczną grupą wówczas zatrudnionych było pokolenie powojennego wyżu demograficznego. Stworzenie opcji wcześniejszego skorzystania z emerytury miało uwolnić miejsca pracy dla młodego pokolenia, wśród których wskaźnik bezrobocia był niepokojąco wysoki.

Rodowody

Rodzinne historie siedmiu osób, które znalazły się w grupie badanej, dobrze obrazują tyską specyfikę. Otóż trzy osoby urodziły się w Tychach – i tu także następnie mieszkały przez całe życie (nie licząc studiów w innym mieście). Ale co ciekawe – ich tyski rodowód oznaczał (w każdym z przypadków), że tylko jedno z rodziców pochodziło z Tychów (lub Paprocan, włączonych do Tychów w 1951 roku), natomiast drugi rodzic pochodził z innej miejscowości, ale nieodległej, położonej także na Górnym Śląsku. Dwie rodziny z trzech wymienionych w roku 1950 i paru następnych mieszkały w wynajmowanych mieszkaniach w wielorodzinnych budynkach w starym centrum miastach, obie w 1955 roku przeprowadziły się „do bloku” na nowym wówczas osiedlu. Trzecia tyska rodzina dysponowała własnym domem w dzielnicy podmiejskiej.

Kolejna, czwarta osoba z badanej grupy, ma również śląski rodowód (ze strony obojga rodziców), ale jej rodzina przyprowadziła się do Tychów w 1963 roku z innego śląskiego miasta. W tym przypadku decyzja o przeprowadzce podyktowana była względami, które dziś określilibyśmy świadomością ekologiczną: w miejscowości, z której pochodziła rodzina, powietrze było bardzo zanieczyszczone, a rodzicom zależało na czystym środowisku z uwagi na zdrowie dzieci. Wybór padł na Tychy, które cieszyły się sławą „miasta bez dymów”, jak pisało się wówczas w prasie. W 1961 roku powstał zresztą film – reportaż z Nowych Tychów – zatytułowany tak właśnie: „Miasto bez dymów”³². W przypadku omawianej śląskiej rodziny w tyskim mieszkaniu najbardziej cieszyły kaloryfery – bo nie trzeba już było palić w piecach – i duże pokoje. Właśnie ze względu na metraż rodzina z oferowanych dwóch lokalizacji (na osiedlach C i F)

³² Film wyświetlany był kilkakrotnie na specjalnych pokazach w Muzeum Miejskim w Tychach (w latach 2006–2015).

wybrała mieszkanie w bloku zbudowanym sześć lat wcześniej, a więc nie takie świeżo oddane do użytku. Na budowanym wówczas nowym osiedlu F parametry nowych mieszkań były znacznie skromniejsze, zgodnie z narzuconym projektantom na początku lat 60. oszczędnościowym normatywem. Rodzicom podobało się w Tychach, ale matka tęskniła za kręgiem znajomych ze swojej starej miejscowości.

Trzy pozostałe osoby wywodzą się z rodzin migrantów, przybyszów spoza Śląska, o bardzo ciekawych historiach. Jednocześnie historie te dobrze obrazują losy pokolenia Polaków, którzy po 1945 roku, w trudnej powojennej rzeczywistości, zaczęli układać sobie życie i szukali dla siebie nowego miejsca, które zapewniłoby im pracę i mieszkanie, a czasem także – bezpieczeństwo (np. usunięcie się z pola widzenia SB). W kilka lat po wojnie, czyli w latach 50. XX wieku, intensywnie rozbudowywane Tychy dawały szansę na znalezienie takiej przystani.

Oto w skrócie trzy historie rodziców dzisiejszych siedemdziesięciolatków, tyszan z badanej grupy (kolejność prezentacji według daty przyjazdu do Tychów).

Historia pierwsza to opowieść o parze nauczycieli, jedno pochodziło ze Lwowa, drugie z Przemyśkiego, ale przed 1939 rokiem trafiło za pracę do Lwowa. W 1945 roku nauczycielska para opuściła miasto, które miało się znaleźć w granicach ZSRR. Osiedla koło Sanoka, ale w 1947 roku musiała stamtąd wyjechać (to czas dramatycznych wydarzeń związanych z akcją „Wisła”). Trafili na Dolny Śląsk, a potem do Raciborza. Tam urodziło im się dziecko (to, które 70 lat później „trafiło” do grupy badanej). W Raciborzu oboje pracowali w gimnazjum cukrowniczym. Z kilkuletnim dzieckiem mieszkali potem jeszcze przez rok w małej miejscowości koło Będzina, tam także pracowali razem w wiejskiej szkole. Wreszcie w 1956 roku przeprowadzili się do Tychów. Mieszkanie w nowo wzniesionym bloku oznaczało w końcu stabilizację, upragnioną po dekadzie nieustannych peregrynacji. Przeprowadzką do Tychów cieszyli się więc wszyscy – i rodzice, i dziecko. Rodzice dostali nauczycielskie angaże w tyśkich szkołach. Z nowym miastem czuli się bardzo związani.

Historia druga to losy rodziny, która przyjechała do Tychów w grudniu 1957 roku spod Sambora, wówczas w ZSRR, w ramach nowej fali repatriacji³³ po podpisaniu w marcu 1957 roku umowy między rząda-

³³ Badacze podważają zasadność stosowania określenia repatriacja i repatrianci w odniesieniu do opisywanego procesu, bo ludność z Kresów nie opuszczała wcześniej ojczyzny, aby do niej powracać. To ich „opuścili” granice ojczyzny.

mi Polski i ZSRR. Umożliwiała ona przesiedlenie z dawnych Kresów Wschodnich do Polski ludności, która mogła udowodnić posiadanie obywatelstwa polskiego przed 1939 rokiem. W 1957 roku z możliwości tej skorzystało prawie 94 tysiące osób, wśród nich wspomniana rodzina, która osiadła w Tychach. Ale to była szczególna repatriacja i szczególne osiedlenie, bowiem wieś Czukiew pod Samborem opuścili wówczas prawie wszystkie rodziny, została w niej tylko jedna. Hasło do gromadnego wyjazdu do Polski dał miejscowy ksiądz, kiedy władze radzieckie odebrały parafii kościół i zamieniły go na magazyn. Repatrianci z Czukwi tak dobrze się zorganizowali, że większość rodzin wnioskowała o mieszkania w Tychach i tu też osiedli (przede wszystkim na osiedlu C, gdzie oddawano wówczas do użytku najwięcej nowych domów), tworząc w mieście liczną, zżytą ze sobą społeczność. Opisana gromadność migracji ułatwiła im adaptację w nowym miejscu. Tychy zostały przez nich w pełni zaakceptowane. W rozmowie prowadzonej w czasie badań potomek tej rodziny w 60 lat po owej niezwyklej przeprowadzce powiedział: „rodzice byli zakochani w Tychach” (rodzice, czyli ci, którzy zdecydowali o migracji). Jako osoby bardzo religijne zaraz w pierwszym roku zamieszkania w Tychach zaangażowali się społecznie w prace przy budowie kościoła – pierwszej nowej świątyni w mieście, wznoszonej w latach 1957–1958, wówczas w szczerym polu (to kościół św. Jana Chrzciciela, obecnie na osiedlu H)³⁴. Matka informatora brała także udział w kwietniu 1979 roku w wielodniowych manifestacjach w obronie krzyża (zabytkowego kamiennego, z 1887 roku), który ówczesne władze partyjne chciały usunąć, bo według decydentów stał zbyt blisko planowanej trasy przemarszu pochodu 1-majowego, *vis-a-vis* miejsca zaplanowanego na wzniesienie trybuny honorowej³⁵. Krzyż obroniono, a władze partyjne w ostatniej

Według tych badaczy opisywany proces trafniej oddają określenia ekspatriacja lub przesiedlenia. W niniejszym tekście stosowane będzie jednak forma „repatrianci” jako powszechnie używana z końcem lat 50.

³⁴ Więcej: ks. P. Sołtysik, *Kościół św. Jana Chrzciciela. Pierwsza nowa świątynia w Tychach*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2011, z. 8: *Jak budowano Nowe Tychy*, s. 42–53; M. Lipok-Bierwiałczonek, *Od socrealizmu do postmodernizmu...*, *op. cit.*, s. 52–55; P. Oczko, *Tychy. Sacrum w mieście socjalistycznym*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2019, s. 25–33.

³⁵ Więcej ks. J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach w zapiskach kronikarskich*, Parafia Rzymsko-Katolicka św. Marii Magdaleny w Tychach, Tychy 2000, rozdział *W obronie krzyża*, s. 490–496.

chwili zmieniły trasę pochodu. Dla matki informatora udział w tamtych wydarzeniach był ważnym wspomnieniem.

Warto dodać, że dzisiejsi seniorzy, którzy w czasie repatriacji grupy mieszkańców Czukwi byli dziećmi, do dziś podtrzymują znajomości z dawnymi czukiewskimi krajanami, między innymi chodzą gromadnie na pogrzeby członków „swoich” rodzin.

Historia trzecia dotyczy rodziny, która osiadła w Tychach wiosną 1959 roku, a otrzymała mieszkanie w tzw. szeregówkach w sąsiedztwie starego centrum Tychów. Ojciec pochodził z krakowskiego, matka z Warszawy. Po wojnie, po ślubie, mieszkali najpierw w Mysłowicach, potem w Sosnowcu; „przydział” na mieszkanie w Tychach ojciec otrzymał z sosnowieckiego przedsiębiorstwa górniczego (potem pracował w Katowicach). W Tychach oboje czuli się trochę „wyrwani ze swoich środowisk”, ponadto „nie bardzo akceptowali świat PRL-u” (sformułowania z wywiadu). W stopniowym wrastaniu w Tychy pomógł fakt, że w bliskim sąsiedztwie zamieszkała także siostra ojca.

Podsumowując: w zestawieniu rodowodów wybranych do badań tyszan widać cały konglomerat różnych przypadków, choć pod lupą badacza znalazło się tylko siedem przypadków. Trzeba jeszcze dodać, że rodzice informatorów, czyli badanych tyszan z rocznika 1950, reprezentowali różne zawody – wyuczone i nabyte drogą praktyki – i różny typ wykształcenia: był inżynier, nauczyciele, urzędnicy-ekonomiści, malarz pokojowy, który pracował jako kierowca, stolarz, który został konwojentem, kobieta pracująca w zbrojarni (zakład produkujący zbrojone prefabrykaty dla przedsiębiorstwa budującego miasto), właściciele gospodarstwa rolnego i zarazem zakładu rzemieślniczego, matki nie pracujące zawodowo. Pełna różnorodność.

Dzielnosć rodzin, z których wywodzą się badani tyszanie 1950, przedstawiała się następująco: w jednej rodzinie było jedno dziecko, w trzech – dwoje, w dwóch – troje, w jednej – sześcioro.

Być tyszaninem. Relacja z miejscem zamieszkania

W odniesieniu do rodziców obecnych siedemdziesięciolatków była mowa o zniuansowanym stosunku do miasta, w którym przyszło im żyć – od częstszej postawy pełnej akceptacji, nawet entuzjastycznej („rodzice byli zakochani w Tychach”), po zdystansowaną powściągliwość łagodzoną obecnością bliskich krewnych. A jak wygląda relacja z miastem rocznika 1950?

Pytani w 2019 roku o opinię o swoim mieście tyszanie z badanego pokolenia ocenili je pozytywnie. Oto zebrane oceny, a także odpowiedzi na pytanie „czy czujesz się tyszątką/tyszaninem”:

Tychy mi się bardzo podobają. Czasem ludzie mi się nie podobają, jak dewastują różne rzeczy. Najbardziej lubię Stare Tychy.

Tychy to moje miasto. Tak – bardzo je lubię. Ale z wszystkich zakątków miasta najbardziej lubię Paprocany i lasy³⁶. Dobre też jest to, że jest dużo przestrzeni, jest dobra komunikacja. [M. L.-B.: współmałżonka rozmówcy dorzuca uwagę „uwielbiam Tychy!”].

Jako dziecko najpierw nie lubiłam Tychów. Przeprowadzka do Tychów to było jak degradacja. Tu była taka pipidówka. Tęskniłam za koleżankami [z poprzedniej miejscowości]. Nie lubiłam swojej pierwszej [tyskiej] szkoły. Była jak wiejska. Nie rozumiałam gwary. Potem chodziłam do innej szkoły [podstawowej]. Tam było już fajnie, miałam fajne koleżanki. Polubiłam Tychy na etapie licealnym. A teraz? Dobrze oceniam Tychy. Ale czy czuję się tyszątką? Bardziej obywatelką świata.

Tychy bardzo lubię. Czuję się Ślązakiem [choć rodzice pochodzili spoza Śląska]. W końcu na Śląsku się urodziłem. Interesuje mnie historia tej ziemi. A ulubione miejsca? Na spacerzy chodzimy do parków, nad stawy za nasze LO.

Oczywiście, że lubię Tychy. Tychy i Paprocany. Czuję się tyszątką i Ślązaczką na równi.

Czy lubię Tychy? Jasne, jak najbardziej. Tu się bardzo dobrze mieszka. Najpiękniejsze jest to, że dookoła są lasy, nie trzeba daleko jeździć, żeby cieszyć się przyrodą.

Jestem tyszątką, oczywiście.

Poza sformułowanymi wprost ocenami wiele można było „wyczytać między wierszami” w czasie prowadzonych rozmów. Pojawiały się w nich wspomnienia o ważnych wydarzeniach z czasów dzieciństwa, lat szkolnych, młodości – wiążące się z „miejscem akcji”, czyli z Tychami. Dobre wspomnienia związane z jakimś miejscem wpływają na odczuwanie z nim związku.

Oto np. w czasie rozmów z trzema osobami pojawił się wspólny wątek chodzenia do tej samej szkoły podstawowej i nauki religii prowadzonej przez ks. Damiana Zimonia, wtedy wikarego, a po latach arcybiskupa

³⁶ Paprocany w rozumieniu: Jezioro Paprocańskie z leśnym otoczeniem.

katowickiego; ks. Zimoń przygotowywał grupę do I Komunii. Pojawiała się opowieść o takim lub innym nauczycielu. Wspomnienie o wydarzeniu w latach licealnych, np. w marcu 1968 roku jeden z klasowych kolegów napisał w czasie przerwy na tablicy hasło „Solidaryzujemy się ze studentami”; nauczyciel, który wszedł do klasy na lekcję, zaprowadził sprawcę do dyrektora, a ten wygłosił stosowne wychowawcze uwagi, ale nie nadał sprawie dalszego biegu. Jednym słowem dyrektor Franciszek Teper „osłonił” ucznia. Dyrektora Tepera wiele osób wspominało z dużym szacunkiem³⁷. Ciepłe słowa padały pod adresem wicedyrektorki Anny Szeligowej³⁸. Troszczyła się ona o absolwentów szkoły także wtedy, gdy po studiach szukali pracy. Jednej z osób pomogła informując, gdzie jest wolny etat i obdarowała dobrymi rekomendacjami.

Pojawiały się także we wspomnieniach takie miejsca jak kino Andromeda, do którego wszyscy lubili chodzić, zwłaszcza na popularne w ich licealnych czasach westerny albo filmy „płaszczka i szpady”, jak się wtedy mówiło. Charakterystyczny był wątek obserwowania placów budowy. Oto jedna z relacji: „Naprzeciwko naszych okien była buda, gdzie mieszały cement. Podjeżdżały samochody i wozy konne. Dla dzieci to była frajda! No i te gumowe buty, stale były potrzebne, bo wokół było błoto, glina”³⁹.

Warto dodać, że kilka osób samorzutnie nadmieniło, że na związek z Tychami wpływa fakt, że na tutejszym cmentarzu spoczywają ich rodzice. Ciekawe jest także, że na łączną liczbę 13 potomków badanych siedemdziesięciolatek dziesięcioro mieszka w Tychach, tym samym mieszkają tu wnuki tyszan 1950. Możliwość realizacji bliskich kontaktów z dziećmi i wnukami w granicach swojego miasta z pewnością sprawia, że staje się ono jeszcze bardziej „swoje”. Z drugiej strony wiele mówi fakt, że młodsze pokolenie zaakceptowało Tychy jako miasto, w którym warto było pozostać na stałe.

³⁷ Franciszek Teper był pierwszym dyrektorem I LO, organizował tę szkołę w 1953 roku. M. Lipok-Bierwiazzonek, *Franciszek Teper (1908–1973)*, [w:] *Pół wieku tyskiego liceum...*, op. cit., s. 59–63.

³⁸ *Eadem*, Anna Szeliga (1917–2009), [w:] *Sześćdziesiąt lat minęło. I LO im. Leona Kruczkowskiego w Tychach*, red. M. Lipok-Bierwiazzonek, J. Wiendlocha, I LO im. L. Kruczkowskiego w Tychach, Tychy 2013, s. 36–37.

³⁹ Wypowiedź z wywiadu. Zob. też: *Eadem*, *Dzieciństwo w Nowych Tychach. Z perspektywy osiedla C3 około 1960 roku*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2011, z. 8: *Jak budowano Nowe Tychy*, s. 54–73.

Związek z Tychami dla kilku osób miał również płaszczyznę zawodową, bo czworo z badanej grupy przez wszystkie lata pracowało tylko w tyskich firmach i instytucjach.

Aktywności tyszan z pokolenia 1950

Zapytani o swoje ulubione zajęcia na emeryturze, ale także o sposób spędzania wolnego czasu w latach wcześniejszych pełnej jeszcze aktywności zawodowej, badani odpowiedzieli w sposób, który mógłby zadowolić propagatorów idei aktywności osób starszych. Aktualny sposób spędzania czasu wolnego to przede wszystkim spacer, wycieczki rowerowe, bliższe i dalsze, a jeśli chodzi o dłuższe wyjazdy – wycieczki po Polsce i poza jej granice. Jedna osoba ma duży ogród, który wymaga sporo pracy. Kilkoro seniorów mówiąc o ulubionych rozrywkach wymieniło kino, także w wersji kina domowego. Ktoś chętnie jeździ na koncerty, np. do Zabrza, do Chorzowa. Dwie osoby podkreśliły, że systematycznie chodzą na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku, jedna – na zajęcia fitness. Padły również informacje o spotkaniach towarzyskich, w miarę częstych, realizowanych albo w kręgu sąsiedzkim, albo w gronie osób znanych z określonej organizacji (np. turystycznej, parafialnej), albo w grupce koleżanek/kolegów z licealnych lat, także koleżeństwa z dawnego miejsca pracy (w większości także emerytów). Ten ostatni model spotkań od czasu przejścia na emeryturę pielęgnuje grupa kobiet, które chodziły razem, choć do równoległych klas, nie tylko do liceum, ale także wcześniej do szkoły podstawowej, a ponadto łączy je tyski rodowód (spotykają się w gronie wykraczającym poza krąg osób objętych niniejszym badaniem). Wreszcie – ważne miejsce w grafiku zajęć wypełniających czas wolny mają spotkania z najbliższą rodziną, z wnukami. Mieści się tu zabieranie wnucząt na spacer, na dalsze wycieczki, także na wczasy (model: babcia/dziadkowie z wnuczką/wnukiem/wnukami, bez rodziców, np. na tygodniowych wczasach w Ustroniu czy Wiśle). Kontakty z wnukami mają także charakter opiekuńczy (odbieranie ze szkoły lub przedszkola, dyżury w razie choroby dziecka).

Charakterystyczna jest informacja o wycieczkach rowerowych. Faktem jest, że Tychy i ich okolice są przyjazne dla rowerzystów, do uprawiania tej formy rekreacji zachęcają ścieżki rowerowe w mieście i znakowane szlaki w okolicznych lasach, przy których można znaleźć wiaty wypoczynkowe i mapy tras. Prawie wszyscy pytani deklarowali więc, że lubili/lubią wspomnianą formę rekreacji. O ile jednak w dwóch przypadkach

okazało się, że dotyczy to czasu minionego („jeszcze trzy lata temu jeździliśmy, teraz już nie”, „od dwudziestu lat inaczej organizujemy wyjazdy”), o tyle trzy osoby nadal nie wyobrażają sobie życia bez rowerów. Jedna osoba z współmałżonkiem jeździ bardzo często rekreacyjnie, dla zachowania kondycji, po lasach otaczających Tychy. Druga osoba deklaruje podobnie, a ponadto organizuje z mężem urlopy w ten sposób, że jadą w wybrany odległy zakątek Polski z rowerami i tam zwiedzają okolicę korzystając z jednośladów. Trzecia osoba, po przejściu na emeryturę sprzedała samochód (wcześniej dojeżdżała nim do pracy) i teraz rower traktuje jako swój podstawowy środek lokomocji. Poza tym lubi chodzić (z kijkami), specjalnie wybiera się np. pieszo z wizytą do wnuczki, żeby przejść kilka kilometrów. Pieszko chodzi, kiedy chce odwiedzić groby bliskich na cmentarzu w Wartogłowcu. „Muszę dużo chodzić, bo mam kłopoty z kręgosłupem” – opowiada. Pieszko wędrowki do Paprocan i spaceru dookoła jeziora uprawia także para, która ćwiczy kondycję przed corocznymi letnimi wyjazdami w góry, które są ich miłością. Ci, którym dokuczają już różne schorzenia, wybierają krótsze spaceru w parku lub w lesie, do którego podjeżdżają samochodem lub autobusem. Ograniczenia wprowadzone w 2020 roku z powodu pandemii narzuciły jednak konieczność skorygowania dotychczasowych upodobań.

Drugim mocnym punktem w rozmowach o ulubionych formach wypoczynku były relacje z wояażu zagranicznych. W opowieściach pojawiała się charakterystyczna prawidłowość – kilka osób zaczęło wyjeżdżać za granicę jeszcze w latach 80., najpierw na zorganizowane wycieczki⁴⁰. Oto przykłady z wywiadów:

Pierwszy raz pojechaliśmy w 1986 roku do Włoch, z grupą. Potem jeździliśmy sami, a ostatnio często z synem, który specjalnie kupił siedmioosobowy samochód, żeby pomieścić swoją rodzinę i nas, dziadków. Byliśmy już w wielu miejscach, na Bałkanach, w Islandii, Wielkiej Brytanii, Portugalii, Hiszpanii, Niemczech, Francji, Szwajcarii, Austrii, w Białorusi, Kijowie. Ostatnio w Gruzji i Armenii. Syn się wyspecjalizował w szczegółowym opracowaniu tras wycieczek, super trasy wymyśla.

⁴⁰ Do 1984 roku trzeba było paszporty oddawać po każdym powrocie z zagranicy w komendzie MO. W 1984 roku wydano rozporządzenie umożliwiające trzymanie tzw. wkładek paszportowych w domu – to ułatwiło organizację wyjazdów do krajów tzw. demokracji ludowej. W 1988 roku wprowadzono paszporty wieloletnie na wszystkie kraje świata, paszporty można było przechowywać w domu.

Lubimy jechać w świat, ale w góry. Na Triglav w Słowenii, do Tyrolu, w Alpy do Szwajcarii i Włoch.

Lubiłam jeździć na wycieczki, w kraju i za granicę. Byłam np. kiedyś z wycieczką w Rzymie. A na moje 60-te urodziny syn w prezencie wykupił mi kilkudniową wycieczkę do Paryża.

Byliśmy w Niemczech u rodziny, we Lwowie, na 25-lecie ślubu pojechaliśmy do Słowacji.

Kiedy dzieci były małe zabieraliśmy je na spływy kajakowe, pod namioty. Potem jeździliśmy na zorganizowane wycieczki zagraniczne, a mniej więcej od dwudziestu lat sami (w towarzystwie przyjaciół) organizujemy wyjazdy w różne regiony Polski i za granicę: do Czech, Chorwacji, Rumunii, do Włoch, Niemiec. Byliśmy w Irlandii, trzy razy w Hiszpanii, na Sycylii. W odległe miejsca lecieliśmy samolotem, a na miejscu wynajmowaliśmy samochód i zwiedzaliśmy, ile się dało. Ale w Polsce też jest wiele pięknych miejsc do zwiedzania.

Jak widać cała grupa jest ciekawa świata, choć zaspakaja tę ciekawość w różnym stopniu. A trzeba jeszcze pamiętać o wspominatej wcześniej zagranicznej pracy dwóch osób (w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych). Jest jednak i taka wypowiedź: „Nie lubię jeździć daleko. Jeśli na urlop – to gdzieś bliżej, w góry, w Beskidy albo w Tatry, ewentualnie na Słowację”.

Rok 2020, naznaczony pandemią, pokrzyżował z pewnością plany podróży i wypoczynku wszystkich osób z badanej grupy. Zamknięto kina. Zawieszono także zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku, które ceniła dwójka badanych. Niektórzy spotykali się jednak towarzysko ze znajomymi w trakcie spacerów w parku lub w lesie.

Wnioski

Zrelacjonowane badania, przeprowadzone w mikroskali, mogą być potraktowane jako wstęp do większego projektu. Można poszerzyć zarówno zakres problemowy, jak i wielkość próby objętej ewentualnymi dalszymi badaniami, można rozszerzyć kryteria jej doboru, zastosować dodatkowe narzędzia badawcze.

W podjęciu opisanych badań nad małą grupą „wyjętą” ze społeczności tyskich siedemdziesięciolatek najciekawsze było porównanie losów i sposobów życia osób, które miały w biografii wspólny czteroletni okres nauki w tej samej szkole, w tym samym czasie, a przede wszystkim w tym samym mieście. W zamyśle badawczym zwornikiem miało być właśnie

wspólne miejsce – miasto z jego osobliwościami, specyficzną historią. Wydawać by się mogło, że w wypowiedziach badanych osób owa „ty-skość” wybrzmiewa bez specjalnej mocy. Entuzjastyczna ocena miasta pojawia się właściwie tylko w jednej odpowiedzi, inne są bardziej wyważone. Ale poza słowami są jeszcze fakty – zaskakująco liczne przykłady dzieci, które związały swoją przyszłość z Tychami, znalazły tu warunki do życia i pracy. Te konfiguracje rodzinnych sieci warto analizować na szerszym materiale.

Niemniej ciekawy jest aspekt historyczny. Wydaje się, że zbyt słabo zostały dotąd zbadane drogi tyszan do ich miasta. Historie ludzi, opowieści o ich losach – stale czekają na tych, którzy zechcą ich wysłuchać i zapisać⁴¹.

3.6. Znaczenie uczestnictwa w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku – perspektywa seniorów

Małgorzata Leśniak

Bez wątpienia jednym z najważniejszych czynników wpływających na jakość życia jest aktywność intelektualna i poczucie przynależności do zbiorowości. Zarówno psychologowie, jak i przedstawiciele innych nauk społecznych przyznają, że niezależnie od wieku i etapu życia każdy człowiek ma potrzebę relacji i kontaktu z innymi ludźmi. Jakość życia to bowiem nie tylko byt w sensie fizycznym, ale także możliwości wzbogacenia ducha, umysłu, możliwość kształcenia oraz twórczość i kreatywność. Z roku na rok zwiększająca się liczba uczestników tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku pokazuje, że jest to miejsce przyjazne seniorom – miejsce spotkań, zawiązywania nowych znajomości, ale także, a może przede wszystkim miejsce, które sprzyja aktywności

⁴¹ Wspomnienia tyszan znalazły się między innymi w takich publikacjach: K. Wejchert, *Ludzie nowego miasta*, Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1992; B. Prejs, *Tyszanie nie z tej ziemi*, Tychy 2009; A. Czyżewski, *Murka*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2013; *Dzieciństwo, młodość i wielka budowa. Wspomnienia tyszan*, red. M. Lipok-Bierwiazzonek, J. Kucz-Pieczka, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2013.

intelektualnej słuchaczy tej instytucji.

W tej części naszego opracowania chcieliśmy zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii związanych z uczestnictwem w zajęciach oferowanych przez tyską placówkę: jak długo seniorzy korzystają z oferty tyskiego UTW, jakie formy wsparcia cieszą się ich największym zainteresowaniem, z jakiego powodu zdecydowali się wziąć udział w zajęciach, czy bycie słuchaczem UTW w istotny sposób wpłynęło na odczucia i zachowania badanych seniorów? To tylko kilka z najważniejszych kwestii referowanych w tym miejscu.

Zapytaliśmy badanych od jak dawna uczestniczą w zajęciach tyskiego UTW. Okazało się, że bycie słuchaczem to już trwały element życia seniorów. Tylko 17% spośród nich uczestniczy w zajęciach mniej niż 2 lata, 29% od 2 do 4 lat, 35% badanych związana jest z UTW od 5 do 10 lat i prawie co piąty badany (19%) wskazał, że uczestniczy w zajęciach już dłużej niż 10 lat. Z jakiej ofert zajęć korzystają badani najczęściej? Odpowiedzi zamieszczono w tabeli poniżej.

Tabela 2. Formy wsparcia, z których korzystają słuchacze UTW

Formy wsparcia	Odsetek badanych
Wykłady	86% (140 osób)
Lektoraty języków obcych	44% (71 osób)
Zajęcia w pracowni komputerowej	16% (26 osób)
Gimnastyka	36% (59 osób)
Nordic walking	8% (13 osób)
Taniec	1% (2 osoby)
Rękodzieło	4% (6 osób)
Decoupage	0%
Florystyka	1% (2 osoby)
Turystyka	63% (102 osoby)
Zespół Wokalno-Muzyczny	3% (5 osób)
Rysunek	3% (5 osób)
Brydż	2% (3 osoby)
Sekcja Literacka	3% (5 osób)
Basen	0%
Akademia Polskiego Filmu	0%

Największą popularnością wśród naszych respondentów cieszą się cotygodniowe wykłady. Zawsze w poniedziałek, zawsze o tej samej porze. Wśród zaproszonych w charakterze wykładowców są nie tylko przedstawiciele świata nauki, ale także lokalnych instytucji i samorządu. Często nie dla wszystkich seniorów wystarcza miejsca w sali wykładowej – zawsze są to interesujące spotkania z ciekawymi prelegentami na tematy interesujące prawie wszystkich uczestników tyskiej placówki. Równie chętnie nasi respondenci uczestniczą w wycieczkach organizowanych przez prowadzącego sekcję turystyczną. W ramach tych zajęć można także poznać różne kraje i ciekawe obyczaje związane z wieloma miejscami w świecie. Dużym zainteresowaniem cieszą się lektoraty języków obcych – oferta tyskiego UTW to nie tylko możliwość nauki języka angielskiego (ten cieszy się największą popularnością), ale również języka włoskiego, niemieckiego, rosyjskiego i hiszpańskiego. Równie atrakcyjna jest oferta zajęć gimnastycznych – 36% badanych w nich uczestniczy oraz zajęć w pracowni komputerowej – 16%. Mniejszym zainteresowaniem cieszy się pozostała oferta zajęć; warto jednak zaznaczyć, że powyższe zestawienie dotyczy tylko osób badanych, którzy nie we wszystkich oferowanych formach wsparcia uczestniczą. Z zestawienia wynika, że żaden z naszych badanych nie uczestniczył w zajęciach na basenie, czy w projekcjach filmów w ramach Akademii Polskiego Filmu, mimo że również i te formy wsparcia cieszą się dużą popularnością wśród pozostałych uczestników UTW.

Z jakiego powodu respondenci zdecydowali się wziąć udział w zajęciach oferowanych przez tyskie UTW? Odpowiedzi znajdują się w poniższym zestawieniu.

Tabela 3. Powód podjęcia decyzji o zapisaniu się na zajęcia w UTW

Powód	Odsetek badanych
Poszerzenie wiedzy i utrzymanie sprawności intelektualnej	87% (143 osoby)
Utrzymanie więzi z osobami z tej samej grupy wiekowej	51% (83 osoby)
Zachowanie sprawności fizycznej	41% (68 osób)
Zagospodarowanie czasu wolnego	38% (62 osoby)
Aby poczuć się osobą kompetentną bez względu na wiek	26% (42 osoby)
Aby zrealizować młodościowe marzenia o studiowaniu	7% (11 osób)
Aby pozbyć się uczucia osamotnienia	13% (21 osób)
Inny powód	1% (2 osoby)

Zdecydowana większość badanych jako główny powód podjęcia decyzji o zapisaniu się na zajęcia w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku podaje chęć poszerzenia wiedzy i utrzymania sprawności intelektualnej. Co drugi badany wskazuje na utrzymanie więzi z osobami z tej samej grupy wiekowej. Ważne jest również dla naszych respondentów utrzymanie sprawności fizycznej i zagospodarowanie wolnego czasu. Stosunkowo rzadziej respondenci wskazywali na chęć poczucia się osobą kompetentną bez względu na wiek i pozbycie się uczucia osamotnienia. Najmniej wskazań dotyczyło realizacji młodzieńczych marzeń o studiowaniu (tylko 13%; procenty nie sumują się do 100, respondenci mogli wybrać maksymalnie trzy powody). Jak widać, utrzymanie sprawności intelektualnej i chęć utrzymania więzi z osobami w podobnym wieku to dwa najważniejsze powody decydujące o podjęciu decyzji bycia uczestnikiem właśnie takiej formy aktywności. Skąd respondenci dowiedzieli się o możliwości uczestnictwa w zajęciach oferowanych przez UTW? Większość badanych wskazała, że dowiedziała się o takiej możliwości od znajomych, którzy już w zajęciach uczestniczyli – 69% wskazań. Na drugim miejscu znalazła się lokalna prasa – 26%. Rzadko taką informację uzyskiwali z radia i telewizji – 2% i z ulotek – 3%. Pojedyncze osoby – 2% wskazań – zostały namówione przez rodzinę. Jeden z respondentów uzyskał taką informację bezpośrednio od Prezydenta miasta, a inny dowiedział się o UTW przeglądając strony internetowe. Jak należało się spodziewać, to przede wszystkim osoby już uczestniczące w zajęciach są głównym źródłem informacji dla swoich znajomych i sąsiadów, potencjalnych słuchaczy UTW, szczególnie jeśli same są zadowolone z takiej właśnie formy spędzania wolnego czasu.

Czy bycie słuchaczem UTW wpływa w jakiś sposób na relacje z najbliższym otoczeniem? Z całą pewnością tak. Nasi respondenci są zgodni – częściej wychodzą z domu i dzięki temu mają szersze kontakty towarzyskie, zdobywają nowych przyjaciół, przez co czują się bardziej odpowiedzialni za relacje z innymi ludźmi. Bardziej też dbają o swój wygląd. W niewielkim, prawie niezauważalnym stopniu, fakt uczestnictwa w zajęciach UTW wpływa na poprawę relacji z rodziną, umiejętność rozwiązywania konfliktów w najbliższym otoczeniu. Pojedyncze osoby odpowiadały na to pytanie po prostu – „jest fajnie”, „wreszcie zaczęłam coś robić dla siebie”, „czegoś się nauczę”. Rozkład odpowiedzi na to pytanie przedstawia poniższe zestawienie (procenty nie sumują się do 100, respondenci mogli wybrać trzy możliwości).

Tabela 4. Wpływ uczestnictwa w zajęciach UTW na relacje z najbliższym otoczeniem

Wpływ na relacje	Odsetek badanych
Częściej wychodzę z domu	76% (123 osoby)
Bardziej dbam o swój wygląd	40% (64 osoby)
Mam szersze kontakty towarzyskie	68% (110 osób)
Mam więcej przyjaciół	40% (65 osób)
Jestem bardziej odpowiedzialny za relacje z innymi ludźmi	7% (11 osób)
Potrafię lepiej rozwiązywać konflikty w swoim najbliższym otoczeniu	3% (5 osób)
Poprawiły się moje relacje z rodziną	1% (2 osoby)
Inna możliwość	2% (4 osoby)

A czy uczestnictwo w zajęciach wpływa na odczucia i zachowania tyskich seniorów? Oto rozkład odpowiedzi naszych respondentów (procenty nie sumują się do 100, respondenci mogli zaznaczyć dowolną ilość odpowiedzi).

Tabela 5. Wpływ uczestnictwa w zajęciach UTW na odczucia i zachowania badanych

Odczucia i zachowania	Odsetek badanych
Rzadziej odczuwam smutek	14% (23 osoby)
Życie daje mi więcej zadowolenia	66% (107 osób)
Jestem z siebie bardziej zadowolony	51% (82 osoby)
Mam więcej energii do działania	58% (94 osoby)
Łatwiej mi podejmować decyzje	14% (23 osoby)
Mam lepszy sen	2% (4 osoby)
Zmniejszyła się moja drażliwość	6% (10 osób)
Zmniejszył się mój lęk o własne zdrowie	6% (9 osób)
Poprawiła się moja kondycja fizyczna	39% (63 osoby)
Inne odczucia	2% (4 osoby)

Dzięki uczestnictwu w zajęciach nasi badani są bardziej zadowoleni z siebie; również życie dostarcza im więcej powodów do radości. Mają dzięki temu więcej energii do działania. Niewątpliwie ma to związek również z odczuwaną przez nich poprawą kondycji fizycznej. Rzadziej odczuwają smutek i łatwiej podejmują decyzje. W niewielkim stopniu zmniejszyły się ich drażliwość i lęk o własne zdrowie. Raczej nie zauważają wpływu uczestnictwa w zajęciach na poprawę jakości snu. Jeden z respondentów napisał, że wreszcie chce mu się chcieć, inny, że w końcu ma stałe zajęcie. Ktoś podkreślił, że jest po prostu super. Nasi respondenci zwrócili uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt bycia słuchaczem

Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a mianowicie – wpływ uczestnictwa na postrzeganie osób starszych przez najbliższą rodzinę i znajomych. Prawie 87% badanych stwierdziło, że ten wpływ jest korzystny, odmienniego zdania było tylko 7% badanych. Pozostałym badanym – 6% – trudno było ocenić ten wpływ. Na koniec poprosiliśmy respondentów o dłuższą wypowiedź dotyczącą tego, co wniósł do ich życia fakt uczestnictwa w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Oddajmy głos tyskim seniorom:

UTW to wypełnienie wolnego czasu. Możliwość poszerzenia wiedzy. Spotkanie z ludźmi, znajomymi. To dla mnie oznacza również być czynnym w życiu miasta.

Moje długie uczestnictwo w Uniwersytecie wniosło dużo dobrego w naukach języków obcych, jak i rozwój kierunku kulturalnego poprzez spotkania z ludźmi nauki i kultury.

UTW rozwija moje horyzonty literackie. Wzbogaca moje zainteresowania literackie. Umożliwia uczestnictwo w imprezach kulturalnych miasta i nie tylko oraz kontakt poznawczy z innymi ludźmi.

UTW Tychy to uczestnictwo w zajęciach, na które nie zawsze miało się ochotę i czas w młodości. Wiele sobie przypominamy, ale też wiele uczymy. Zatrzymujemy czas biorąc udział w zajęciach na basenie, gimnastyce i tańcach. Zawieramy nowe znajomości. Namawiam wszystkich seniorów do tych zajęć.

Uniwersytet Trzeciego wieku oznacza dla mnie przede wszystkim pogłębianie wiedzy, kontakt z ciekawymi osobami i zawieranie przyjaciół.

Uczestnictwo w zajęciach UTW wniosło jakieś zmiany w moim życiu. Mam możliwość doskonalić mój jak dotąd mierny język angielski, spotykać się z ludźmi i nawiązywać nowe znajomości. Sekcja kulturalno-literacka budzi we mnie uśpioną jakby wrażliwość, poszerza moją wiedzę i umożliwia mi uczestnictwo w rozrywkach kulturalnych typu kino, teatr, itp.

UTW wykształci i uczy koleżeństwa. Mam wrażenie, że jestem wśród swoich.

Uniwersytet Trzeciego Wieku jest dla mnie ratunkiem przed depresją związaną z samotnością (dzieci opuściły gniazdo). Rytm zajęć wprowadza pewną dyscyplinę w moje życie, zapewnia ciekawe zajęcia, dobre towarzystwo. Zajęcia pobudzają umysł.

Uniwersytet Trzeciego Wieku ukoronował moje życie w tym mieście. Jest cudownie. Dziękuję za utworzenie UTW wszystkim, którzy się do tego przyczynili!!!

Spotkania z ludźmi w moim wieku. Oderwanie od codzienności. Zawsze można się czegoś ciekawego dowiedzieć „na żywo”, nie tylko z telewizji. W sumie sympatyczne spotkania.

Zajęcia na UTW to miły czas, sposób na nudę, możliwość poznania ludzi, coś co wpływa na chęć wyjścia z domu.

Poznałam tu wielu wspaniałych ludzi, częściej bywam w kinie, teatrze. Wspaniałe wykłady z kultury, literatury i turystyki (dużo ciekawych, czasem zupełnie nowych wiadomości).

Uczestnictwo w zajęciach z literatury wniosło w moje życie wiele z młodych lat. Nadal przyswajam moją ukochaną literaturę, pisarzy, poetów. Kocham te zajęcia. Są na wysokim poziomie i bardzo dowartościowują moją duszę.

Poznałam dużo ciekawych ludzi, nauczyłam się pływać, nie nudzę się w domu przed telewizorem, prowadzę aktywny tryb życia.

Poznałam bardzo dobrego kolegę Feliksa. Uczęszczam do ośrodków kultury i teatru za 1 złotówkę – refundowana przez UTW. Bogactwo wiedzy i rivalryki.

UTW pozwala rozwijać siebie, swoje oczekiwania. Każdy uczestnik może wybrać sekcję, która pozwala rozwijać umysł, zadawać i wychodzić z domu, być wśród ludzi, nawiązać kontakty, przyjaźnie – wszystko dla każdego, dla wszystkich.

Uniwersytety Trzeciego Wieku są, w dobie gwałtownych zmian i przeobrażeń, niezwykle potrzebną i korzystną instytucją; seniorzy mają możliwość korzystania z ustawicznego kształcenia, lepiej radzą sobie w codziennym życiu, a, co podkreśla wielu ekspertów, rozbudowana sieć kontaktów interpersonalnych pozwala łatwiej zmagać się z trudami codziennego życia i okresem starości. Ci sami eksperci dowodzą przy okazji, że czynnikami szczególnie przyspieszającymi proces starzenia się jest poczucie osamotnienia i brak aktywności. UTW poprzez integrację środowiska seniorów, liczne propozycje czynnego spędzania czasu dążą do utrzymania możliwie wysokiej jakości życia i powodują poprawę samopoczucia ich uczestników. Utrzymanie sprawności intelektualnej poprzez ciągłe poszerzanie wiedzy oraz chęć utrzymania więzi z osobami z tej samej grupy wiekowej to główne powody podjęcia decyzji o zapisaniu się na zajęcia oferowane w ramach tyskiego UTW. Do podjęcia takiej decyzji namówili naszych respondentów przede wszystkich ich znajomi już w tych zajęciach uczestniczący. Dzięki aktywności w ramach UTW seniorzy stali się bardziej otwarci, poprawiły się ich relacje z otoczeniem,

zdobyli nowych przyjaciół; są bardziej zadowoleni z siebie i otaczającego świata – mają przy okazji więcej energii do działania. Uważają, że dzięki temu poprawia się również wizerunek osoby starszej w środowisku zamieszkania. Do podobnych konkluzji doszli między innymi autorzy badań zrealizowanych w 2011 roku w grupie 114 słuchaczy wrocławskiego UTW. Zdecydowana większość wrocławskich seniorów również, podobnie jak ich tyscy rówieśnicy, odpowiedziała, że głównym motywem podjęcia studiów w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku było utrzymanie sprawności intelektualnej oraz więzi z osobami z tej samej grupy wiekowej. Autorzy wrocławskiego badania – Izabela Wróblewska i Jerzy Błaszczuk dowodzą, że badani przez nich seniorzy są grupą aktywną zarówno intelektualnie, jak i fizycznie, co zostało potwierdzone w uzyskanych wynikach dotyczących aktywności ruchowej i form spędzania wolnego czasu. Większość z nich to ludzie chętnie uczestniczący w proponowanych przez UTW wycieczkach oraz biorący czynny udział w działalności różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń. Ogólna aktywność może dodatkowo powodować pozytywne nastawienie do życia, co znalazło swój wyraz w pytaniu dotyczącym przyszłości – znacząca statystycznie grupa badanych nie martwiła się o nią. I wreszcie, w konkluzji stwierdzają, że starość może być wspaniałym, prawdziwie „złotym” okresem życia, w którym dzięki ustawicznej edukacji poprawieniu ulegają funkcje intelektualne i zwiększa się zakres kompetencji seniora. Może być sztuką polegającą na dojrzewaniu na każdym polu i w każdej dziedzinie, a realizowaną na podłożu UTW. Udowodnili to zarówno wrocławscy, jak i tyscy seniorzy deklarując chociażby chęć brania udziału w różnych formach zajęć proponowanych przez UTW. O mobilności ankietowanych (we Wrocławiu i w Tychach) świadczy ich otwarcie się na różnego rodzaju nowinki techniczne, a uzyskane wyniki świadczą o znacznym zainteresowaniu dotyczącym otrzymywanej na UTW wiedzy teoretycznej i praktycznej. Wyniki tych badań potwierdzają potrzebę tworzenia Uniwersytetów, a także ogólne ich założenia, które mówią o zaspokajaniu potrzeb samokształcenia, poznawania środowiska, poszerzania wiedzy i umiejętności, wykonywania społecznie użytecznych działań, bycia uznanym za część społeczeństwa, grupy, wypełnienia wolnego czasu, utrzymywania więzi towarzyskich oraz stymulacji psychicznej i fizycznej. Badania dowodzą, że aktywizacja intelektualna, psychiczna, społeczna i fizyczna osób starszych, poszerzanie wiedzy i umiejętności seniorów, angażowanie słuchaczy w różnego rodzaju aktywność powoduje podtrzymanie

istniejących już więzi społecznych, a także rozbudzenie i rozwinięcie komunikacji międzyludzkiej⁴². Można by rzec, że idea Pierre'a Vellasa – głównego pomysłodawcy tworzenia Uniwersytetów Trzeciego Wieku – została w pełni zrealizowana, a instytucje te są miejscem przyjaznym dla seniora i z pewnością poprawiają jakość jego życia i funkcjonowania w otaczającym społeczeństwie.

3.7. Satysfakcja z życia i postawy życiowe tyskich seniorów

Magdalena Zimon

Głównym celem badań podjętych przez autorkę było zbadanie orientacji życiowych osób starszych i porównanie otrzymanych wyników analizy między dwiema grupami: słuchaczami tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i ich rówieśnikami, którzy nie uczęszczają na zajęcia tego typu. Poprzez to porównanie autorka chciała sprawdzić, czy uczestnictwo w zajęciach proponowanych przez Uniwersytet wpływa na orientację życiową osób biorących w nich udział w stosunku do osób nie korzystających z tej formy wsparcia. Przyjęte zostały następujące założenia: 1. Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku wyżej oceniają zadowolenie z życia w porównaniu z osobami nie będącymi słuchaczami; 2. Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku częściej mają poczucie celu w życiu oraz przekonanie o wartości swojego życia niż osoby nieaktywne; 3. Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku w mniejszym stopniu odczuwają pustkę oraz brak poczucia sensu niż grupa osób nieuczestniczących w zajęciach tego typu; 4. Osoby uczęszczające na Uniwersytet Trzeciego Wieku mają wyższy poziom nadziei podstawowej w odróżnieniu od osób nieuczestniczących w zajęciach UTW.

W badaniu wyróżniono następujące zmienne: 1. zmienna „Zadowolenie z życia” – zadowolenie z życia zbadane zostało kwestionariuszem SWLS – Skala Satysfakcji z Życia. Autorzy kwestionariusza przedstawili pojęcie „zadowolenia/satysfakcji z życia” jako wynik „porównania własnej sytuacji z ustalonymi przez siebie standardami”. Jeżeli wynik

⁴² I. Wróblewska, J. Błaszczuk, *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja aktywizująca osoby starsze – badania własne*, „Nowiny Lekarskie” 2012, nr 81/1, s. 31–35.

porównania jest zadowolający, to jego skutkiem jest odczucie satysfakcji. Im wyższy wynik otrzymał respondent w wyniku badania testem SWLS, tym większe jest jego zadowolenie z życia⁴³. Test składa się z pięciu twierdzeń, do których osoba badana musiała się ustosunkować, mając do wyboru siedmiostopniową skalę odpowiedzi. Postawiona pierwsza hipoteza miała sprawdzić, czy zmienna zależna „zadowolenie z życia” koresponduje ze zmienną „uczestnictwo/ nieuczestniczenie w Uniwersytecie Trzeciego Wieku”; 2. zmienna „Poczucie celu” – badana za pomocą skali prostej „Cel” Kwestionariusza Postaw Życiowych (KPŻ). Skala ta sprawdza, czy osoba badana posiada w życiu cel i dąży do jego realizacji, czy ma poczucie celu i świadomość jego znaczenia; 3. zmienna „Poczucie sensu życia” – badana za pomocą skali prostej „Pustka egzystencjalna” KPŻ. Weryfikuję poczucie sensu życia, jego celowości oraz „wskazuje na efektywną sensotwórczą aktywność celową”⁴⁴; 4. Zmienna „Nadzieja podstawowa” – badana za pomocą Kwestionariusza BHI-12. Im wyższy wynik uzyskany w teście, tym osoba badana ma większą nadzieję podstawową.

W badaniu wzięło udział 135 osób w wieku od 60 do 87 lat – 104 kobiety i 31 mężczyzn, z czego 87 osób to słuchacze tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, zaś 48 osób to mieszkańcy województwa podkarpackiego, którzy w takiej formie aktywności (UTW) nigdy nie brali udziału.

Tabela 6. Liczba badanych według płci

Płeć	Liczba osób badanych		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
Kobiety	104	70 (80,45%)	34 (70,83%)
Mężczyźni	31	17 (19,54%)	14 (29,16%)
Suma:	135	87 (100%)	48 (100%)

Zdecydowana większość respondentów to kobiety. I rzeczywiście, jeśli chodzi o uczestników zajęć oferowanych w ramach Uniwersytetów Trzeciego Wieku, ta płeć dominuje. Wiek osób badanych mieścił się

⁴³ Z. Juczyński, *Narzędzia pomiaru w promocji i psychologii zdrowia*, Pracownia testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2001.

⁴⁴ R. Klamut, *Kwestionariusz Postaw Życiowych KPŻ. Podręcznik do polskiej adaptacji kwestionariusza Life Attitude Profile – Revised (LAP – R) Gary’ego T. Reker’a*, Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2010, s. 68.

w zakresie od 60 do 87 lat. Średnia wieku to 68,81 lat. Stan cywilny badanych przedstawiał się następująco: najczęściej seniorów to osoby pozostające w związku małżeńskim (72 osoby). 41 osób doświadczyło śmierci współmałżonka. Wśród badanych było 13 osób rozwiedzionych, najmniej nigdy niezamężnych/żonatych – 7 osób. Najwięcej osób spośród badanych zarówno w grupie słuchaczy tyskiego UTW (45,97%), jak i w „grupie podkarpackiej” (41,66%) miało wykształcenie średnie. Wykształcenie osób badanych przedstawia poniższa tabela.

Tabela 7. Wykształcenie

Wykształcenie	Liczba osób badanych		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
Podstawowe	8	2 (2,29%)	6 (12,5%)
Zasadnicze zawodowe	20	7 (8,04%)	13 (27,08%)
Średnie	60	40 (45,97%)	20 (41,66%)
Wyższe	47	38 (43,67%)	9 (18,75%)

Miejsce zamieszkania badanych osób obrazuje poniższe zestawienie.

Tabela 8. Miejsce zamieszkania

Miejsce zamieszkania	Liczba osób badanych		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
Wieś	17	3 (3,44%)	14 (29,16%)
Miasto do 100 tys. mieszkańców	33	9 (10,34%)	24 (50%)
Miasto powyżej 100 tys. mieszkańców	85	75 (86,20%)	10 (20,83%)

Jak wspomniano wcześniej, badania zostały przeprowadzone przy użyciu trzech testów psychologicznych: Kwestionariusza Nadziei Podstawowej BHI-12, Kwestionariusza Postaw Życiowych (KPŻ), Skali Satysfakcji z Życia (SWLS) oraz trzech ankiet własnego autorstwa.

Kwestionariusz Nadziei Podstawowej BHI-12, autorstwa Jerzego Trzebińskiego i Mariusza Zięby, zawiera 12 stwierdzeń, do których osoba badana musi odnieść się według pięciostopniowej skali (1 – zdecydowanie nie zgadzam się; 2 – raczej nie zgadzam się; 3 – ani się nie zgadzam, ani zgadzam; 4 – raczej zgadzam się; 5 – zdecydowanie zgadzam się). W teście występują pytania buforowe, których nie bierze się pod uwagę w obliczaniu wyników, oraz kilka pytań odwróconych. Wynik testu to suma odpowiedzi, jakich udzielił badany i stanowi on ogólny

poziom nadziei podstawowej. „Im wyższy wynik, tym większa nadzieja podstawowa”⁴⁵.

Skala Satysfakcji z Życia (SWLS) autorstwa E. Diener, R.A. Emmons, R.J. Larson i S. Griffin w Polsce została zaadaptowana przez Zygryda Juczyńskiego. Test zawiera 5 stwierdzeń, do których osoba badana odnosi się według siedmiostopniowej skali (1 – zupełnie nie zgadzam się; 2 – nie zgadzam się; 3 – raczej nie zgadzam się; 4 – ani się zgadzam, ani nie zgadzam; 5 – raczej zgadzam się; 6 – zgadzam się; 7 – całkowicie zgadzam się). Wynikiem testu jest suma odpowiedzi osoby badanej. Rezultat testu obrazuje ocenę satysfakcji z życia jaką posiada badany. „Ocena satysfakcji z życia jest wynikiem porównania własnej sytuacji z ustalonymi przez siebie standardami. Jeżeli wynik porównania jest zadowalający, to jego skutkiem jest odczucie satysfakcji”⁴⁶.

Kwestionariusz Postaw Życiowych (KPŻ) powstał na podstawie oryginalnego kwestionariusza LAP-R (Life Attitude Profile-Revised). Autorem polskiej adaptacji jest Ryszard Klamut. Narzędzie składa się z 48 stwierdzeń, do których osoba badana musi określić swój stosunek na siedmiostopniowej skali (1 – całkowicie nieprawda; 2 – nieprawda; 3 – raczej nieprawda; 4 – nie mam zdania; 5 – raczej prawda; 6 – prawda; 7 – całkowicie prawda). Wyniki uzyskane w teście tworzą sześć skal prostych (cel, spójność wewnętrzna, kontrola życia, akceptacja śmierci, pustka egzystencjalna, poszukiwanie celów) oraz dwie skale złożone (osobowy sens, równowaga postaw życiowych).

Kwestionariusze ankiet własnych autorki tej części pracy zostały utworzone na potrzeby „bliższego” poznania badanych. Utworzony został kwestionariusz ankiety dotyczącej danych osobowych, takich jak: wiek, płeć, wykształcenie, sytuacja zawodowa, miejsce zamieszkania, stan cywilny, liczba dzieci i wnuków, wiara, samoocena stanu zdrowia, sytuacji materialnej oraz zadowolenia z życia. Kolejny wypełniany przez respondentów kwestionariusz zawierał pytania o sytuację mieszkaniową, wykonywany zawód, udział w wydarzeniach kulturalnych, podróżowanie oraz korzystanie ze współczesnych mediów i wynalazków techniki (tablet, telefon, komputer, Internet). Dodatkowy kwestionariusz, który

⁴⁵ J. Trzebiński, M. Zięba, *Kwestionariusz Nadziei Podstawowej BHI-12. Podręcznik*, Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2003, s. 7.

⁴⁶ Z. Juczyński, *Narzędzia pomiaru...*, op. cit., s. 134.

otrzymali tylko słuchacze tyskiego UTW, dotyczył ich opinii na temat uczestnictwa w zajęciach oferowanych przez tę instytucję.

Analizę wyników rozpoczniemy od analizy rozkładu odpowiedzi respondentów na trzy pytania dotyczące samooceny stanu zdrowia, samooceny sytuacji materialnej oraz samooceny zadowolenia z życia. Poniższe tabele przedstawiają odpowiedzi badanych.

Tabela 9. Samoocena stanu zdrowia

	Liczba osób badanych (*%)		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
100%: bardzo dobre	6 (4,44%)	5 (5,74%)	1 (2,08%)
75%: dobre	66 (48,88%)	53 (60,91%)	13 (27,08%)
50%: przeciętne	58 (42,96%)	28 (32,18%)	30 (62,5%)
25%: złe	4 (2,96%)	1 (1,14%)	3 (6,25%)
5%: bardzo złe	1 (0,74%)	0 (0%)	1 (2,08%)
Suma:	135 (100%)	87 (100%)	48 (100%)

Przedstawione odpowiedzi dotyczące samooceny stanu zdrowia badanych pokazują, że grupa osób uczestniczących w zajęciach tyskiego UTW wyżej ocenia swój stan zdrowia w stosunku do osób nieaktywnych – 60,91% tyszan dobrze ocenia swoje zdrowie, natomiast ocenę dobrą w grupie nieaktywnej, podkarpackiej, zaznaczyło 27,08% badanych. Osoby nieaktywne najczęściej określały swój stan zdrowia jako przeciętne – 62,5% osób.

Tabela 10. Samoocena sytuacji materialnej

Udzielona odpowiedź	Liczba osób badanych		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
Bardzo dobra	7 (5,18%)	4 (4,59%)	3 (6,25%)
Dobra	59 (43,70%)	44 (50,57%)	15 (31,25%)
Przeciętna	61 (45,18%)	34 (39,08%)	27 (56,25%)
Zła	8 (5,92%)	5 (5,74%)	3 (6,25%)
Bardzo zła	0 (0%)	0 (0%)	0 (0%)
Suma:	135 (100%)	87 (100%)	48 (100%)

Swoją sytuację materialną wyżej oceniają tyszanie – 50,57% badanych z tej grupy ocenia ją jako dobrą, natomiast osób nieaktywnych, oceniających swoją sytuację materialną jako dobrą było 31,25%. Najwięcej osób

badanych z grupy nieaktywnej oceniło swoją sytuację materialną jako przeciętną – 56,25%.

Tabela 11. Samoocena zadowolenia z życia

	Liczba osób badanych		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
Jestem bardzo zadowolony z życia	30 (22,22%)	24 (27,58%)	6 (12,5%)
Jestem raczej zadowolony z życia	100 (74,07%)	60 (68,96%)	40 (83,33%)
Jestem raczej niezadowolony z życia	4 (2,96%)	3 (3,44%)	1 (2,08%)
Jestem niezadowolony z życia	1 (0,74%)	0 (0%)	1 (2,08%)
Suma:	135 (100%)	87 (100%)	48 (100%)

Na podstawie wyników samooceny zadowolenia z życia, dokonanej przez osoby badane, można zaobserwować, że najwięcej badanych w obydwu grupach oceniło, że jest „raczej zadowolona z życia” – 68,96% osób z grupy słuchaczy tyskiego UTW oraz 83,33% osób z grupy nieaktywnej. Nikt spośród tyszan nie stwierdził, że jest niezadowolony z życia, z kolei wśród grupy nieaktywnej takiej odpowiedzi udzieliła tylko jedna osoba.

Kolejna kwestia poruszana przez autorkę badania dotyczy korzystania z Internetu – 82,75% osób uczęszczających na zajęcia w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku z niego korzysta. Dla porównania, w grupie osób nieaktywnych, z Internetu korzysta tylko połowa badanych. Pokazuje to, że uczestnictwo w zajęciach UTW sprzyjać może nabyciu kompetencji cyfrowych w ramach organizowanych zajęć z informatyki.

Tabela 12. Korzystanie z Internetu

Czy korzysta Pan/Pani z Internetu?	Liczba osób badanych		
	Ogółem	UTW	Nieaktywni
Tak	96 (71,11%)	72 (82,75%)	24 (50%)
Nie	39 (28,88%)	15 (17,25%)	24 (50%)
Suma:	135 (100%)	87 (100%)	48 (100%)

Przejdźmy teraz do analizy wyników uzyskanych za pomocą kwestionariusza SWLS, na które składa się suma odpowiedzi udzielonych przez badanych. Minimalna liczba punktów do zdobycia to 5, maksymalna 35. Wyniki przeliczane są na steny od 1 do 10. Interpretuje się je następująco:

- 1–4 steny (od 5 do 17 punktów) – wyniki niskie,
- 5–6 stenów (od 18 do 23 punktów) – wyniki przeciętne,
- 7–10 stenów (od 24 do 35 punktów) – wyniki wysokie.

Wyniki niskie, które świadczą o niskim zadowoleniu z życia (steny 1–4) uzyskało 26 badanych (19% całej grupy). Wyniki wysokie, których uzyskanie pokazuje duży poziom zadowolenia z życia (steny 7–10,) otrzymało 66 osób (49% całej grupy). Wyniki przeciętne, czyli steny 5–6, uzyskały 43 osoby badane (32% całej grupy).

Wysokie wyniki (steny 7–10) oznaczają wysokie zadowolenie z życia – stwierdzono je u 33% badanych z grupy nieuczestniczącej w zajęciach UTW oraz u 58% osób, które korzystają z zajęć prowadzonych przez tyski Uniwersytet. Wyniki niskie (steny 1–4) uzyskało 25% badanych z grupy nieaktywnej oraz 16% osób z grupy uczęszczającej na zajęcia w ramach UTW. Można stwierdzić, że wyniki te świadczą o tym, iż osoby, które uczęszczają na zajęcia oferowane przez tyską placówkę częściej uzyskiwały wyniki wysokie w porównaniu z osobami nieaktywnymi. Dodatkową informacją ukazującą pozytywny wpływ uczęszczania na Uniwersytet Trzeciego Wieku jest fakt, iż osoby, które korzystają z tej instytucji uzyskiwały mniej wyników niskich niż osoby nieaktywne. Oznacza to, że aktywni seniorzy uczęszczający na zajęcia w ramach UTW rzadziej odczuwają niezadowolenie z życia niż osoby nieaktywne.

Kolejne narzędzie wykorzystane w tych badaniach to Kwestionariusz Postaw Życiowych (KPŻ) – jest on „wielowymiarowym narzędziem samoopisowym mierzącym poziom doświadczanego sensu życia oraz motywacji do nadawania życiu sensu i określania celu”⁴⁷. Narzędzie składa się z 48 pytań, których wyniki tworzą sześć skal prostych i dwie skale złożone. Skale testu informują badacza o wybranych postawach egzystencjalnych osób badanych. Założenia badaczki zostały oparte na dwóch skalach testu – „Cel” i „Pustka egzystencjalna”. Skala „Cel” bada posiadanie celu w życiu oraz „odnosi się do przekonania o wartości życia i oceny tego, co najbardziej istotne w życiu jednostki”⁴⁸. Skala „Pustka egzystencjalna” określa „poziom niedostatku sensu w życiu, brak celów, brak ukierunkowania w życiu, nudę, apatię, odczuwanie obojętności”⁴⁹.

Otrzymane informacje pochodzące z badań pokazały, że wyższe wyniki na skali „Cel” osiągalni słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Osoby nieaktywne częściej osiągały niskie wyniki. Wyższe wyniki świadczą o tym, że osoby, które je uzyskały posiadają życiowe cele, które są konkretnie określone. Dodatkowo cele te mają dla badanych osób znaczenie

⁴⁷ R. Klamut, *Kwestionariusz Postaw Życiowych...*, op. cit., s. 37.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 38.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 39.

i dążą oni do ich realizacji. Osoby uzyskujące wysokie wyniki posiadają „poczucie ukierunkowania w czasie z przeszłości w przyszłość”. Różnica w osiągniętych wynikach wysokich między grupami nie jest bardzo duża, jednak wystąpiła (steny 7–10: grupa słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku 28,71%; grupa nieaktywna – 22,91%). Niskie wyniki, które uzyskały osoby nieaktywne świadczą o tym, że osoby te nie mają określonych celów do realizacji, co wpływa na to, iż mogą one nie być przekonane o wartości ich własnego życia. Osoby z wynikami niskimi nie działają celowo, żyją z dnia na dzień bez „większych planów” na przyszłość. W uzyskanych wynikach niskich różnica między grupami jest już większa niż w przypadku wyników wysokich. Steny 1–4 w grupie słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku uzyskało 26,42% badanych, natomiast w grupie nieaktywnej wyniki niskie uzyskało 39,56% badanych.

Wyniki zastosowania skali „Pustka egzystencjalna” KPŻ pozwoliły na weryfikację założenia trzeciego („Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku w mniejszym stopniu odczuwają pustkę oraz brak poczucia sensu niż grupa osób nieuczęszczających w zajęciach tego typu”). Poniżej przedstawiam wyniki osób badanych, jakie uzyskali oni na tej skali.

Przedstawione wyniki stenowe uzyskane przez badanych na skali „Pustka egzystencjalna” ukazały minimalne, wręcz ledwo zauważalne różnice pomiędzy grupami. Wyniki niskie, które świadczą o braku negatywnych odczuć oraz o tym, że osoba nie odczuwa pustki egzystencjalnej uzyskało 10,32% badanych z grupy słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz 10,41% badanych z grupy nieaktywnej (wyniki niskie – sten od 1 do 4). Jeżeli chodzi o wyniki wysokie, które mówią o braku poczucia sensu własnego życia, apatii, nudzie, to wyniki są bardzo podobne w obu grupach – w grupie słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku wynik wysoki (od 7 do 10 stenów) uzyskało 49,4% badanych osób, natomiast w grupie nieaktywnej wynik taki dotyczył 49,98% badanych. Aby dodatkowo unaocznić podobieństwo wyników, warto zwrócić uwagę na wyniki przeciętne (od 5 do 6 stenów) – grupa słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku uzyskała 40,22% wyników przeciętnych, natomiast grupa nieaktywna 39,58%.

Kolejne narzędzie wykorzystane w badaniu – Kwestionariusz Nadziei Podstawowej BHI-12, autorstwa Trzebińskiego i Zięby, został skonstruowany do pomiaru poziomu nadziei podstawowej. Autorzy odwołali się do teorii Eriksona, który rozumiał nadzieję podstawową jako „przeświadczenie jednostki o dwóch ogólnych i powiązanych ze sobą

właściwościach świata: że jest on uporządkowany i sensowny oraz że jest generalnie przychylny ludziom”⁵⁰. Poziom nadziei podstawowej wpływa na to, jak człowiek radzi sobie z nowymi sytuacjami lub nieoczekiwanymi wydarzeniami w życiu. Kwestionariusz BHI-12, który wypełniały osoby badane, składa się z 10 pytań. Minimalna liczba punktów do zdobycia to 9, maksymalna – 45 punktów. Im wyższy wynik uzyskał badany, tym większa jest jego nadzieja podstawowa. W tym przypadku autorka chciała zweryfikować swoje założenie dotyczące tego, czy „osoby uczęszczające na Uniwersytet Trzeciego Wieku mają wyższy poziom nadziei podstawowej w odróżnieniu od osób nieuczestniczących w zajęciach UTW”.

Otrzymane wyniki wskazują na to, że wyższy poziom nadziei podstawowej mają słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku – wynik wysoki (od 7 do 10 stenów) uzyskało 32,15% badanych z tej grupy, natomiast w grupie nieaktywnej wynik wysoki uzyskało zaledwie 12,49% badanych. Najwięcej wyników było na poziomie przeciętnym (od 5 do 6 stenów). Z grupy słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przeciętny wynik uzyskało 56,31% badanych, natomiast w grupie nieaktywnej wynik przeciętny miało 70,55% osób. Wyniki niskie (od 1 do 4 stenów) uzyskało 11,47% badanych z grupy słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, natomiast w grupie nieaktywnej wynik niski zdobyło 16,65% osób.

Przedstawione wyżej wyniki pozwoliły na weryfikację wcześniej przyjętych założeń. I tak: potwierdziło się założenie mówiące o tym, że słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku wyżej oceniają zadowolenie z życia w porównaniu z osobami niebędącymi słuchaczami. Osoby uczęszczające na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku uzyskały wysokie wyniki w Kwestionariuszu SWLS aż w 58% przypadków, w porównaniu z osobami nieaktywnymi, z których grupy 33% osób uzyskało wynik wysoki. Osoby niebędące słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku częściej uzyskiwały wyniki niskie w Kwestionariuszu SWLS. Zostało potwierdzone również założenie drugie, mówiące o tym, że słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku częściej mają poczucie celu w życiu oraz przekonanie o wartości swojego życia niż osoby nieaktywne. Wyższe wyniki osiągnęli słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku, natomiast grupa nieaktywna częściej uzyskiwała wyniki niższe. Te wysokie wyniki uzyskane przez słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego

⁵⁰ J. Trzebiński, M. Zięba, *Nadzieja, strata i rozwój*, „Psychologia Jakości Życia” 2003, nr 2(1), s. 6.

Wiekowi świadczyć mogą o tym, że mają oni przed sobą życiowe cele do zrealizowania. Ich działania są ukierunkowane na ich realizację. Ważny może być tutaj fakt uczęszczania na zajęcia zorganizowane przez UTW, ponieważ dzięki nim osoby starsze muszą wyjść z domu, przygotować się na konkretny dzień zajęć, wyznaczają cele, planują podróże czy spotkania. Te wszystkie aktywności, jakie niesie ze sobą udział w zajęciach pozytywnie wpływają na powstawanie celów u osób starszych i dążenie do ich realizacji. Przyjęte przez autorkę badań założenie trzecie nie potwierdziło się. Wyniki obu badanych grup były na bardzo podobnym poziomie, zatem słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieków w takim samym stopniu odczuwają pustkę oraz brak poczucia sensu jak grupa osób nieuczęszczających na zajęcia w ramach UTW. Potwierdziło się natomiast założenie czwarte: osoby uczęszczające na Uniwersytet Trzeciego Wieków mają wyższy poziom nadziei podstawowej w odróżnieniu od osób nieuczestniczących w tego typu zajęciach.

Na koniec warto omówić również wyniki badań zrealizowanych tylko wśród tysiączek seniorów dotyczących ich opinii na temat swojego UTW. Spośród 87 osób tylko 15 badanych dostrzega w nim wady. Najczęstsze, wymieniane przez badanych, dotyczyły organizacji zajęć, tj. zbyt mało miejsc w grupach zajęciowych („ze względu na ograniczoną ilość miejsc, nie można zapisać się na wszystkie zajęcia”), przy równoczesnym przeładunku grup („zbyt liczne grupy, uniemożliwia to korzystanie z wszystkich możliwości jakie daje UTW np. nie można jechać na wycieczkę bo jest za dużo chętnych, czy skorzystać z innej imprezy”). Badani wskazywali także na zbyt długie przerwy świąteczne oraz na niewystarczającą liczbę organizowanych imprez towarzyskich. Inne wady, jakie wymieniali to niewygodne sale wykładowe, słabe nagłośnienie, brak funduszy na dodatkowy sprzęt, który mógłby przydać się na zajęciach (rękodzieło, rysunek). Wady, jakie wymieniły osoby badane, mogą wskazywać na to, że osoby, które uczestniczą w zajęciach prowadzonych przez Uniwersytet Trzeciego Wieków chciałyby uczestniczyć w nim z jeszcze większą intensywnością – badani chcieliby więcej czasu spędzać na zajęciach oraz spotkaniach towarzyskich. Wymienione wady łączą się z zaletami, jakie wymieniali badani, ponieważ wskazują na to, że zajęcia Uniwersytetu to miejsce spotkań, zawierania przyjaźni oraz miejsce dające możliwość zdobywania nowej wiedzy.

Najczęściej wymieniane zalety Uniwersytetu Trzeciego Wieków to poszerzanie wiedzy, udział w imprezach i wycieczkach, aktywizacja osób

na emeryturze, możliwość poznawania nowych osób, rozwijanie swoich zainteresowań. Wśród odpowiedzi na temat zalet padły i takie, które dotyczyły wpływu uczestnictwa w zajęciach na życie seniorów. Mówiono o spotkaniach z ludźmi, dostarczaniu możliwości, jakich wcześniej uczestnicy zajęć nie mieli: „Najważniejsze, że spotykamy się z ludźmi; robimy razem ciekawe rzeczy; których przedtem nie mieliśmy możliwości robić, lub z powodu pracy i zajmowania się rodziną nie było czasu”. Inne zalety, jakie wymieniali badani dotyczyły problemu samotności oraz codziennej monotonii osób starszych: „Człowiek nie myśli o samotności, starości, musi się ubrać, być atrakcyjnym wobec innych”; „unikania samotności w domu, poznanie innych, pogadanie o problemach”; „UTW jest bardzo ważne dla ludzi starszych, ponieważ zmusza do wyjścia z domu i spotkania się z innymi. Poza tym mobilizuje ich do aktywności fizycznej i intelektualnej”. Uniwersytet Trzeciego Wieku wpływa przede wszystkim na pobudzanie codziennej aktywności wśród słuchaczy, udział w zajęciach urozmaica ich codzienne życie, daje nowe możliwości. Bardzo często osoby starsze wymieniały jako zaletę możliwość poznania nowych ludzi: „poszerzenie kręgu znajomych, przyjaciół – sporo wcześniejszych już nie żyje”; „poznawanie nowych znajomych, spędzanie z innymi wolnego czasu, a nawet tworzenie nowych związków, wspomaganie się nawzajem”; „daje dużo uśmiechu przy poznawaniu nowych ludzi, to jest terapia na pogodę ducha”. Innymi opiniami świadczącymi o tym, że uczestnictwo w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku wpływa na aktywność jego słuchaczy, są następujące zalety podane przez badanych: „Mobilizacja wewnętrzna, organizacja swojego czasu, możliwość poznania interesujących ludzi, nauka języków obcych, realizacja hobby, integracja osób 60+, nabywanie nowych nieznanych umiejętności, pomysł na wolny czas, rozwój intelektualny na stare lata, integruje ludzi, poszerza horyzonty”. Jedna z osób stwierdziła, że uczestnictwo w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku opóźnia starzenie się i dobrze wypełnia dni uczestników. Niektórzy badani porównali Uniwersytet Trzeciego Wieku do rodziny: „Spotkałam miłych ludzi, konwersacja, dyskusje. Człowiek czuje się jak w dużej rodzinie. Uzupełnia swoje braki, dokształca się”.

Osoby badane wymieniły zdecydowanie więcej zalet niż wad uczestnictwa w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Wymienione wady dotyczyły jedynie problemów organizacyjnych i technicznych, żadna z osób nie stwierdziła, że zajęcia wpływają na nią negatywnie. Świadczy to bardzo dobrze o idei tworzenia takich miejsc jak Uniwersytety Trzeciego Wieku

w coraz to nowych miejscach. Idealnie byłoby, gdyby każdy senior w naszym kraju miał możliwość uczestniczenia w tego typu zajęciach, aby miał szansę na aktywne i radosne przeżycie swojej starości. Powyższe wyniki badań oraz analizy kwestionariuszy ankiet wypełnianych przez słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tychach potwierdzają, że warto tworzyć tego typu miejsca, bowiem mają one pozytywny wpływ na seniorów, pomagają w aktywizacji oraz integracji osób przebywających na emeryturze.

Warto na koniec nadmienić, że we współczesnych badaniach społecznych i psychologicznych wciąż zbyt mało uwagi poświęca się osobom starszym. Koniecznym wydaje się prowadzenie badań dotyczących wpływu uczestnictwa w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz jego oddziaływania na osoby starsze na większej grupie osób. Badania takie oraz zwrócenie uwagi na istotną rolę aktywizacji seniorów mogą mieć pozytywny wpływ na życie osób starszych, które mają prawo do godnego, atrakcyjnego i aktywnego życia. Należy uświadamiać lokalne samorządy, jak ważne jest tworzenie miejsc spotkań osób starszych oraz dbania o ich aktywizację oraz rozrywkę. Pamiętać należy o tym, że od seniorów możemy się wiele nauczyć. Warto czerpać z ich wiedzy i doświadczenia oraz umożliwić im dobre, szczęśliwe i godne przeżywanie starości.

Zakończenie

Małgorzata Leśniak

Często używanym terminem, choć wieloznacznym, zarówno w dyskusjach naukowych, jak i w potocznym rozumieniu (w codziennym użyciu) jest jakość życia. Według Światowej Organizacji Zdrowia jakość życia to „indywidualny sposób postrzegania przez jednostki jej pozycji życiowej w kontekście kulturowym i systemu wartości, w którym żyje, oraz w odniesieniu do zadań, oczekiwań i standardów wyznaczonych uwarunkowaniami środowiskowymi”⁵¹. Koncepcja jakości życia jest złożona, dlatego zwracając uwagę na jej składowe, zazwyczaj uwzględnia się dobrostan fizyczny, materialny, społeczny i emocjonalny jednostki, a także jej zadowolenie z własnej produktywności. Jak zauważa Elżbieta Skrzypek, jakość życia człowieka to „nie tylko byt w sensie fizycznym, ale także możliwości wzbogacenia ducha, umysłu, możliwość kształcenia, a także twórczości i kreatywności. Jakość życia człowieka to suma jego starań, zmagania, walki toczonych często z samym sobą, to umiejętność dokonywania trafnych wyborów, to także skłonność do kompromisów, to przede wszystkim umiejętność podejmowania decyzji i przyjmowania ich konsekwencji z całą odpowiedzialnością”⁵². Jak łatwo zauważyć, taki sposób definiowania jakości życia zakłada trzy niezmiennie ważne sfery: istnienie (w wymiarze fizycznym, psychicznym i duchowym), przynależność (fizyczną, społeczną, socjalną) oraz stawanie się – w rozwoju, wypoczynku i działaniu. Katarzyna Bauman, analizując obszerną literaturę przedmiotu dotyczącą

⁵¹ *The World Health Organization Quality of Life assessment (WHOQOL); position paper from the World Health Organization*, “Social Science & Medicine” 1995, Vol. 41(10), s. 1403–1409.

⁵² E. Skrzypek, *Czynniki kształtujące jakość życia*, <http://idn.org.pl/Lodz/Mken/Mken%202001/Referaty%202001/14.pdf> [dostęp: 10.05.2020].

jakości życia, zdefiniowała kilkanaście czynników wpływających na jej poziom: 1. dobrostan fizyczny (energia, działanie, jakość opieki zdrowotnej, zachowanie zmysłów, odpowiednia ilość czasu przeznaczona na wypoczynek i sen), 2. dobrostan finansowy i materialny (niezależność finansowa, posiadanie dóbr materialnych itp.), 3. dobrostan osobisty (zdrowie psychiczne, szczęście, samoocena, ciągłość rozwoju, wygląd zewnętrzny, kontrola nad własnym życiem, niezależność, możliwość edukacji, czy też możliwość dokonywania wyboru), 4. dobrostan społeczny (bogate życie towarzyskie, rodzina, przyjaciele, wsparcie społeczne), 5. życiowa satysfakcja (kreatywność, pogoda ducha, spełnienie), 6. cel życia (owocny proces starzenia się, altruizm, zaangażowanie na rzecz innych osób, produktywność), 7. dobrostan estetyczny (zainteresowania, hobby, sposób spędzania wolnego czasu, kontakt ze światem sztuki), 8. wesołość/radość (zabawa, uciecha, małe i duże przyjemności), 9. dobrostan moralny (czyste sumienie), 10. radość życia (poczucie, że warto było żyć), 11. duchowość (wierzenia i przekonania religijne), 12. życie teraźniejszością (naturalność, wolność od zaabsorbowania przeszłością i przyszłością), 13. koniec życia (jakość umierania, minimalizacja bólu i cierpienia związana np. z jakością opieki)⁵³.

Z jakością życia seniorów bez wątpienia związana jest możliwość pozytywnej adaptacji do starości w kontekście czerpania z życia satysfakcji na odpowiednim poziomie. Ten problem porusza Stanisława Steuden, wymieniając teorie przystosowania się do starości. Zwraca uwagę między innymi na teorię selektywnej optymalizacji z kompensacją, która opiera się na założeniu, że jednostki w okresie swojego życia napotykały sytuacje dotyczące możliwości wykorzystania posiadanych zasobów lub poszukiwania nowych. Starzenie się jest rozumiane tutaj jako maksymalizowanie pozytywnych efektów i minimalizowanie negatywnych, niepożądanych strat. Przystosowanie się do starości opiera się w tym przypadku na trzech mechanizmach: selekcji, optymalizacji i kompensacji – wzajemne uzupełnianie się tych mechanizmów gwarantuje dobrą i aktywną starość. Kolejną teorią opisywaną przez Steuden jest teoria oscylacji między asymilacją a akomodacją, która zakłada, że okres starości wiąże się z wieloma wyzwaniami, ale także stratami – biologicznymi, fizycznymi i społecznymi. Asymilacja polega na aktywnej zmianie środowiska życia,

⁵³ K. Baumann, *Jakość życia w okresie późnej dorosłości – dyskurs teoretyczny*, „Gerontologia Polska” 2006, nr 4, s. 169–170.

akomodacja zaś odwołuje się do strategii regulowania celów i obniżenia poziomu aspiracji odpowiednio do ograniczeń, zarówno osobistych, jak i środowiskowych. Teoria społeczno-emocjonalnej selektywności – wg Steuden – wiąże się z ze zmniejszeniem liczby kontaktów w okresie starości, co ma związek z preferencją relacji opartych na więzi uczuciowej nad powierzchownymi relacjami z otoczeniem społecznym. I wreszcie przytaczana przez wspomnianą autorkę teoria gerotranscendencji, będącej naturalnym procesem obejmującym wiele różnych przemian w świadomości osoby na wielu płaszczyznach jej funkcjonowania – wzrastające poczucie wspólnoty duchowej z otaczającym wszechświatem, zmiana percepcji czasu i przestrzeni, redefinicja sensu życia i śmierci, wzrost poczucia więzi, zmniejszenie zainteresowania powierzchownymi relacjami i błahymi sprawami, obniżenie zainteresowania sprawami materialnymi, zmniejszenie koncentracji na sobie samym, głębsza i bardziej refleksyjna koncentracja na życiu – to tylko kilka z wielu przykładów przytaczanych przez autorkę mechanizmów przystosowania się do starości i podniesienia jakości życia w tym okresie⁵⁴.

Jak wynika z wielu opracowań na ten temat, seniorzy definiując jakość swojego życia i oceniając go zwracają uwagę na zdrowie, kontakty z rodziną, aktywny udział w życiu społecznym, szanse na rozwój, czy też możliwość realizowania własnych planów i zamierzeń. Starsze pokolenie to ważny element kreujący społeczeństwo; aktywność seniorów wynika nie tylko z większej ilości wolnego czasu, ale także z większej świadomości bycia członkiem lokalnej społeczności pomagając przystosować się do coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości.

Aktywne uczestnictwo w życiu społecznym umożliwiają różnorodne instytucje i placówki wspierające osoby starzejące się. Jedną z takich form aktywności są między innymi uniwersytety trzeciego wieku. Jak zauważają Hasińska i Tracz, tego typu instytucje umożliwiają włączenie osób starszych do systemu kształcenia ustawicznego, proponując edukację nieformalną, nieuwieńczoną co prawda stosownym certyfikatem wiedzy i umiejętności, ale za to bogatszą pod względem formy i treści. Edukacja w ramach uniwersytetów trzeciego wieku ułatwia poszczególnym osobom własny rozwój, skutecznie przeciwdziała wykluczeniu i marginalizacji, przygotowuje do aktywnego i odpowiedzialnego uczestnictwa

⁵⁴ S. Steuden, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 71–81.

w życiu społecznym, kulturalnym, lokalnym, krajowym czy globalnym oraz do reagowania na zmiany związane z rozwojem nauki i techniki⁵⁵.

Badani przez autorki niniejszego opracowania tacy seniorzy dostrzegają zdecydowanie więcej zalet niż wad uczestnictwa w zajęciach oferowanych przez Uniwersytet Trzeciego Wieku. Te nieliczne wady dotyczyły jednakże tylko kwestii związanych z organizacją zajęć i problemów dotyczących choćby braku wystarczającej liczby miejsc w grupach warsztatowych; żaden z seniorów nie dostrzegł negatywnego wpływu uczestnictwa w zajęciach na codzienną aktywność, zdrowie i jakość życia. Z pewnością świadczy to bardzo dobrze o idei tworzenia tego typu placówek w coraz to nowych miejscach i nowych środowiskach, a Uniwersytet Trzeciego Wieku to gwarancja aktywnego i radosnego przeżycia swojej starości.

⁵⁵ Z. Hasińska, E. Tracz, *Rola uniwersytetów trzeciego wieku w aktywnym starzeniu się*, „Nauki Społeczne” 2013, nr 7, s. 94–95.

Bibliografia

- Baumann K., *Jakość życia w okresie późnej dorosłości – dyskurs teoretyczny*, „Gerontologia Polska” 2006, nr 4.
- Bee H., Boyd D., *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2007.
- Bień B., *Opieka geriatryczna w perspektywie starzenia się ludności Polski*, [w:] *O sytuacji ludzi starszych*, red. J. Hryniewicz, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2012.
- Błachnio A., *Starość non profit. Wolontariat na Uniwersytetach Trzeciego Wieku w Polsce i na Świecie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012.
- Czyżewski A., Murka, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2013.
- Derejczyk J., Grodzicki T., Jakrzewska-Sawińska A., Jóźwiak A., Klich A., Wieczorowska-Tobis K., *Standardy świadczenia usług medycznych w specjalności geriatry. Stanowisko Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego Kolegium Lekarzy Specjalistów Geriatrii w Polsce i Konsultanta Krajowego w dziedzinie Geriatrii*, „Gerontologia Polska” 2005, nr 13(2).
- Dzieci w Polsce. Dane, liczby, statystyki*, red. E. Falkowska, A. Telusiewicz-Pacak, Polski Komitet Narodowy UNICEF, Warszawa 2013.
- Dzieciństwo, młodość i wielka budowa. Wspomnienia tyszan*, red. M. Lipok-Bierwiałonek, J. Kucz-Pieczka, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2013.
- EUROSTAT, *Active ageing and solidarity between generations. A statistical portrait of the European Union*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2011.
- Foltyn E., *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Tychach-Cielmicach*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2008, z. 2.
- Głębocka A., Szarzyńska M., *Wsparcie społeczne a jakość życia ludzi starszych*, „Gerontologia Polska” 2005, nr 13(4).

- Główny Urząd Statystyczny, *Sytuacja demograficzna osób starszych i konsekwencje starzenia się ludności Polski w świetle prognozy na lata 2014–2050*, Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, Warszawa 2014.
- Gralewska K., *Dyskretny urok starości*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin – Polonia” 2016, Vol. XLI, No. 1.
- Grudecka A., Łątkowski W., Maciejasz M., Timoszek S., *Wybrane aspekty jakości życia osób 60+ w Polsce w świetle badań jakościowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2015, nr 233.
- Halicka M., *Starzenie się społeczeństwa i w społeczeństwie*, „Pedagogika społeczna” 2018, nr 3(69).
- Hasińska Z., Tracz E., *Rola uniwersytetów trzeciego wieku w aktywnym starzeniu się*, „Nauki Społeczne” 2013, nr 7.
- Hurme H., *Rozwój emocjonalny*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka. Rozwój funkcji psychicznych*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Jewartowski B., *Bezpieczeństwo osób starszych w kontekście oszustw metodą „na wnuczka” jako problem społeczno-polityczny*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2016, t. 17.
- Juczyński Z., *Narzędzia pomiaru w promocji i psychologii zdrowia*, Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2001.
- Jursa E., Kolbuchy, Poznańska P., Sobota K., Stawarczyk J., Smoleń E., Boroń W., *Wizerunek starości i autorytet osób starszych w opinii młodzieży z uwzględnieniem czynników socjodemograficznych*, „Pielęgniarstwo i Zdrowie Publiczne” 2018, t. 8.
- Kaczmarek R., *Tyskie prawa miejskie*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2010, z. 7: *Tychy w latach międzywojennych*.
- Klamut R., *Kwestionariusz Postaw Życiowych KPŻ. Podręcznik do polskiej adaptacji kwestionariusza Life Attitude Profile – Revised (LAP – R) Gary’ego T. Reker’a*, Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2010.
- Lipok-Bierwiazzonek M., *A jak Anna. Wczoraj i dziś pierwszego osiedla „Nowych Tychów”*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2009.
- Lipok-Bierwiazzonek M., *Anna Szeliga (1917–2009)*, [w:] *Sześćdziesiąt lat minęło. I LO im. Leona Kruczkowskiego w Tychach*, red. M. Lipok-Bierwiazzonek, J. Wiendlocha, I LO im. L. Kruczkowskiego w Tychach, Tychy 2013.

- Lipok-Bierwiazzonek M., *Dzieciństwo w Nowych Tychach. Z perspektywy osiedla C3 około 1960 roku*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2011, z. 8: *Jak budowano Nowe Tychy*.
- Lipok-Bierwiazzonek M., *Franciszek Teper (1908–1973)*, [w:] *Pół wieku tyskiego liceum*, red. M. Lipok-Bierwiazzonek, J. Wiendlocha, I LO im. L. Kruczkowskiego w Tychach, Tychy 2003.
- Lipok-Bierwiazzonek M., *Maturzyści 1968. Pięćdziesięciolecie matury w I Liceum Ogólnokształcącym im. Leona Kruczkowskiego w Tychach 1968–2018* [nakładem organizatorów zjazdu absolwentów], Tychy 2018.
- Lipok-Bierwiazzonek M., *Od socrealizmu do postmodernizmu. Unikato- we NOWE Tychy. Przewodnik po szlaku miejskim*, wyd. 2, Urząd Miasta Tychy, Tychy 2014.
- Lipok-Bierwiazzonek M., *Tychy oczywiste i nieoczywiste. Książące ślady, dotknięcie sacrum i nowe miasto*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2015.
- Lipok-Bierwiazzonek M., Ociepa A., *Osiem wieków historii Tychów i dzielnic podmiejskich*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2008.
- Łukomska A., Wachowska J., *Seniorzy o swojej starości*, „Gerontologia Polska” 2008, nr 16(1).
- Majewska-Kafarowska A., *Edukacja (seniorów?) w procesie rewalidacji społecznej starzejącego się społeczeństwa*, „Chowanna” 2009, nr 2.
- Makiełło-Jarża G., *Oblicza starości – refleksje psychologa*, [w:] *Seniorzy w społeczeństwie XXI wieku. Materiały konferencyjne III Galicyjskich Spotkań Medycznych*, red. M. Krobicki, Z. Szarota, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2004.
- Mapa pomocy osobom starszym. Poradnik dla seniorów, ich rodzin, opiekunów i kadry pracującej z osobami starszymi*, red. W. Wilimska, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, Kraków 2011.
- Miodek J., *Do Tychów czy do Tych?*, [w:] *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, red. M.S. Szczepański, Zarząd oraz Rada Gminy Tychy, Tychy 1996.
- Musioł L., *Tychy. Monografia historyczna*, Gmina Tychy, Tychy 1939.
- Nierzewska A., Gurba E., *Wybrane uwarunkowania postaw osób u progu dorosłości wobec starości i seniorów*, „Psychologia rozwojowa” 2018, nr 23(4).
- Niezabitowski M., *Wykluczenie społeczne ludzi starszych – kilka uwag o socjologicznym ujęciu teoretycznych i praktycznych aspektów*

- problematyki, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie” 2018, z. 123.
- Oczko P., *Tychy. Sacrum w mieście socjalistycznym*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2019.
- Polak J., *Helena Korybutówna (1390/1395–1449/1450)*, [w:] *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej*, red. A. Lysko, Urząd Miejski w Pszczynie, Pszczyna 1995.
- Polak J., *Poczet panów i książąt pszczyńskich*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, Pszczyna 2007, t. 1 i 2.
- Polska w liczbach 2018*, red. R. Bielak, Główny Urząd Statystyczny, Departament Analiz i Opracowań Zbiorczych. Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2018.
- Pół wieku tyskiego liceum. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. Leona Kruczkowskiego w Tychach*, red. M. Lipok-Bierwiczonek, J. Wiendlocha, I LO im. Leona Kruczkowskiego, Tychy 2003.
- Prejs B., *Tyszanie nie z tej ziemi*, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2009.
- Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, PWN, Warszawa 2009.
- Rojek-Adamek P., Gawron G., *Współczesne Tychy. Miasto w opiniach mieszkańców*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Studia Sociologica” 2011, nr 21.
- Runge J., *Rozwój demograficzny miasta – główne tendencje*, [w:] *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, red. M.S. Szczepański, Zarząd oraz Rada Gminy Tychy, Tychy 1996.
- Skrzypek E., *Czynniki kształtujące jakość życia*, <http://idn.org.pl/Lodz/Mken/Mken%202001/Referaty%202001/14.pdf> [dostęp: 10.05.2020].
- Słownik pojęć psychologicznych do wykorzystania w rozmowach z partnerem, szefem, przyjacielem, a nawet wrogiem*, red. D. Krzemionka, Wydawnictwo Charaktery, Kielce 2017.
- Sperka J., *Dzieje do początku XVI wieku*, [w:] *Tychy. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, Miasto Tychy, Tychy 2011.
- Studen S., *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Syska A., *Szkoły nowego miasta*, [w:] *Tychy – dziedzictwo nowego miasta. Architektura i urbanistyka lat 1955–1989*, red. P. Oczko, Muzeum Miejskie w Tychach, Tychy 2017.

- Szarota Z., *Spoleczno-demograficzne aspekty starzenia się społeczeństwa*, [w:] R.J. Kijak, Z. Szarota, *Starość. Między diagnozą i działaniem*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa 2013.
- Szczepański J., *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1984.
- Szołtysik P. [ks.], *Kościół św. Jana Chrzciciela. Pierwsza nowa świątynia w Tychach*, „Tyskie Zeszyty Historyczne”, 2011, z. 8: *Jak budowano Nowe Tychy*.
- The World Health Organization Quality of Life assessment (WHOQOL); position paper from the World Health Organization*, “Social Science & Medicine” 1995, Vol. 41(10).
- Tokarz-Kamińska B., *Jak kształtować partnerskie relacje między pokoleniami*, „Zasada Równego Traktowania. Prawo i Praktyka” 2013, nr 10: *Dialog międzypokoleniowy. Między ideą a praktyką. Inspiracje*, red. M. Rosochacka-Gmitrzak, A. Chabiera.
- Trempała J., *Dyskryminacja ze względu na wiek a funkcjonowanie i rozwój ludzi starszych*, „Zeszyty Naukowe WSHE” 2015, nr XL(14).
- Treder N., Jodzio K., *Heterogeniczność funkcjonowania poznawczego i jego zaburzeń u osób starszych*, „Psychiatria i Psychoterapia” 2013, nr 9(1).
- Trzebiński J., Zięba M., *Kwestionariusz Nadziei Podstawowej BHI – 12. Podręcznik*, Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 2003.
- Trzebiński J., Zięba M., *Nadzieja, strata i rozwój*, „Psychologia Jakości Życia” 2003, nr 2(1).
- Uzar K., *Wychowanie w perspektywie starości. Personalistyczne podstawy geragogiki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.
- Wejchert K., *Ludzie nowego miasta*, Wydawnictwa Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1992.
- Węcki M., *II wojna światowa*, [w:] *Tychy. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, Miasto Tychy, Tychy 2011.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN, WN PWN, Warszawa 2005.
- Wnuk M., Marcinkowski J.T., *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2012, nr 93(1).
- Woźniak Z., *Starość. Bilans – Zadanie – Wyzwanie*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań 2016.
- Wróblewska I., Błaszczuk J., *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja aktywizująca osoby starsze – badania własne*, „Nowiny Lekarskie” 2012, nr 81-1.

- Wycisło J. [ks.], *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach w zapiskach kronikarskich*, Parafia Rzymsko-Katolicka św. Marii Magdaleny w Tychach, Tychy 2000.
- Zając-Lamparska L., *Współczesny obraz człowieka starszego wśród młodych dorosłych*, „Polskie Forum Psychologiczne” 2008, nr 13(2).
- Zalega T., *Segment osób w wieku 65+ w Polsce. Jakość życia – konsumpcja – zachowania konsumenckie*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.
- Zdziebło K., *Problemy zdrowotne i społeczne starzejącego się społeczeństwa a wyzwania współczesnej gerontologii*, [w:] *Starość – obawy, nadzieje, oczekiwania. Wybrane zagadnienia z gerontologii*, red. B. Zboina, G. Nowak-Starz, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Ostrowiec Świętokrzyski 2009.

Źródła internetowe

- <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32006H0962&from=EN> [dostęp: 19.01.2020]
- <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/144842,Nie-daj-sie-zrobic-na-wnuczka-kampania-spoeczna.html> [dostęp: 27.04.2019].
- <http://seniorzywakcji.pl/o-nas/> [dostęp: 1.05.2019].
- <https://zlotaksiega.rpo.gov.pl/pl/content/godzinka-w-dobrym-towarzystwie> [dostęp: 1.05.2019].
- <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/zlota-ksiega-dobrych-praktyk-na-rzecz-spoecznego-uczestnictwa-osob-starszych-2> [dostęp: 1.05.2019].
- <https://www.gov.pl/web/rodzina/program-wieloletni-senior-plus-na-lata-2015-2020> [dostęp: 1.05.2019].
- <https://www.gov.pl/web/rodzina/rzadowy-program-na-rzecz-aktywnosci-spoecznej-osob-starszych-na-lata-20142020> [dostęp: 1.05.2019].
- <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/edukacja/edukacja/universytety-trzeciego-wieku-w-polsce-w-2018-r-,10,2.html> [dostęp: 1.05.2019].
- <https://www.ka.edu.pl/tychy/universytet-trzeciego-wieku/historia/> [dostęp: 20.06.2019].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Wyższa_Szkoła_Zarządzania_i_Nauk_Spoecznych_w_Tychach [dostęp: 20.06.2019].

Aneks

Skąd drogi prowadzą...

Poniżej przedstawiamy wypowiedź jednej ze słuchaczek tyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Opisała tu koleje swojego losu i drogę z rodzinnej miejscowości do Tychów. To wspomnienie unaocznia jeden z wielu scenariuszy, jakie życie napisało szczególnym mieszkańcom Tychów – seniorom.

Moja rodzinna miejscowość jest bardzo mała, nazywa się Bugaj i leży w obecnym województwie świętokrzyskim. W miejscowości tej było 10 gospodarstw rolnych, małych, brak wody, prądu, ludzie w większości niepiśmienni. Życie na wsi skupiało się wokół rodziny, szkoły, kościoła, biblioteki obwoźnej i pana Feliksa W., bardzo utalentowanego muzyka samouka. Dziecięce zabawy to była gra w klasy, dwa ognie, piłka szmacianka, ogniska, wspólne wypadki nad rzekę i do lasu, jazda na rowerze, hula hop (do tej zabawy wykorzystywane były części koła od roweru). Ogólnie rozrywki wiejskie były związane z porami roku i obrzędami religijnymi. Jesień zaś to wspólne ogniska, kiszenie kapusty, darcie pierza, którego uwieńczeniem był wypiórek, czyli poczęstunek i świetna zabawa, często przy muzyce. Grudzień to czas przygotowań do świąt Bożego Narodzenia i programu kolędowania. Specjalny program był przygotowywany dla domów, w których były dziewczęta; ich rodzice czuli się wtedy zobowiązani do obdarowywania kolędników. Święta były obchodzone bardzo gromadnie (mam na myśli wzajemne odwiedzanie się przez sąsiadów). Dzieci w Wigilię musiały być bardzo grzeczne, nakazywano im rozmawianie ze zwierzętami i drzewami owocowymi. Choinka była naturalna, dekorowana cukierkami i wszelkimi własnoręcznie robionymi ozdobami z bibuły (łańcuchy, anioły). Potrawy wigilijne to zupa z suszonych owoców, kasza jagłana, makaron z makiem. Na Pasterkę ludzie szli piechotą 4 km pokonując zasypane śnieżne do Nawarzyst, gdzie znajduje się do dziś piękny barokowy kościół pod wezwaniem św. Andrzeja. Kiedy mężczyźni śpiewali „Bóg się rodzi” miało się wrażenie, że świątynia drży w posadach. Potem był czas kolędowania i karnawału. W karnawale ludzie bawili się w Lubczy przy

muzyce pana Feliksa i na weselach. W marcu zaczynały się przygotowania do świąt Wielkiej Nocy. Było to duże sprzątanie – odgacanie domów, okien, bielenie ścian, bielenie drzew owocowych, sprzątanie podwórka, przygotowywanie stroików z bibuły, które stanowiły ozdobę powały. Potrawy w święta były proste – placek, jajka, masło, chrzan. W zależności od sytuacji materialnej na stole pojawiała się szynka lub swojska kielbasa. Atrakcją świąt Wielkiej Nocy był śmigus-dyngus. W maju w każdej wsi pięknie strojono figurki, kapliczki, a ambicją miejscowej społeczności było tak zaśpiewać pieśni majowe, by słyszano je w sąsiednich wsiach. Gospodynie dawały popis umiejętności wokalnych. Czerwiec to koniec roku szkolnego – świadectwo, kwiaty dla nauczycieli z własnego ogrodu i łyż z powodu rozstań!!! W wakacje czas ciężkiej pracy, radość ze zbiorów i różnych atrakcji, do których niewątpliwie należały odpusty. W ich trakcie grała kapela ludowa, czynna była karuzela krzeselkowa, jadło się lody z beczki (najlepsze na świecie). W wakacje i w karnawale było dużo wesel. Druhnym w długich kolorowych sukniach, drużbowie w czarnych garniturach tworzyli orszak w kościele. Do ślubu para młoda i goście jechali bryczką, albo saniami. Konie miały chomąta wypastowane i udekorowane kwiatami z bibuły. Po powrocie z kościoła konie słysząc muzykę stawały na tylnych nogach, a przednimi nogami wykonywały ruchy w takt marsza weselnego – myślę, że tutaj dużą rolę odgrywały lejce w rękach powożącego. Potrawy na weselach były proste i skromne – rosół z makaronem, mięso z rosół, ziemniaki, wędliny swojskie oraz oczywiście alkohol. Atrakcją każdego wesela byli wieczorowi – chłopcy z sąsiednich wsi, nieproszeni, przychodzili potańczyć. Gospodarz gościł odpowiednio wieczorowych, określając im czas do tańca. Wieczorowi tańczyli z druhnami, które bardzo na ten moment czekały. Często ta sytuacja doprowadzała do konfliktów między gośćmi a wieczorowymi. Rolą gospodarza było łagodzenie ewentualnych sporów. Lipiec to był trudny czas dla tak małych gospodarstw rolnych, mianowicie czas przednówka. Dzieci we wsi wiedziały co to jest przednówek, kontyngent, szarwark, podwoda i bieda.

Mój dom, niezależnie od codziennych problemów, był domem wesołym, w którym było dużo muzyki, tańca i śpiewu. Instrumenty muzyczne to adapter na korbkę, organki, grzebień i bibułka. Wzorowaliśmy się na muzyce ludowej. Życie na wsi nie było sielskie, ani beztroskie. Zdarzały się konflikty rodzinne, sąsiedzkie, społeczne. Ludzie na wsi swoje emocje okazywali w sposób bardzo wyrazisty, więc czasem było śmiesznie, a czasem tragicznie. Mój opis dotyczy również pobliskich miejscowości – naokoło wszędzie było podobnie.

Wrzesień 1949 roku – czas do szkoły. Moja droga do szkoły to mostek na rzece w Bugaju, pastwiska, sady owocowe, Okręglica (lasek w Lubczy), mostek na rzece w Lubczy, piękny park, a w nim szkoła – w sumie 4 km drogi. Szkoła mieściła się w pałacyku byłych właścicieli – rodziny Wielowiejskich. Dla dziecka z tak ubogiej wsi to była szkoła jak z bajki. Wysokie sale, wysokie drzwi, duże okna, połączane klamki i piękne kaflowe piece. Do

szoły nosiliśmy między innymi kubek i łyżkę. Przed rozpoczęciem lekcji staliśmy obowiązkowo w kolejce po kubek mleka i łyżkę tranu. Smak tranu był nieprzyjemny, ale to nic, gdyż podawali go nam najlepsi w moich oczach nauczyciele na świecie. Uczniem byłam przeciętnym, lecz bardzo odpowiedzialnym i obowiązkowym. Mój problem w szkole to moje słownictwo i sposób wypowiedzania się, gdyż mówiłam pięknym językiem literackim, a w tym rejonie mówiło się gwarą. Był to skutek czytania książek w polu, na pastwisku, w nocy przy lampie naftowej, za co byłam karcona. Byłam trudnym dzieckiem z powodu między innymi nadmiernej obowiązkowości. Nauczyciele w tym okresie dla mnie byli ogromnym autorytetem. Kiedy podjęli się prowadzenia nauki czytania i pisanie dla miejscowej ludności wiejskiej, zostali moimi absolutnymi bohaterami. Moim marzeniem było zostać w życiu nauczycielką, albo handlowcem. Dyrektor owej szkoły podstawowej przekonywał rodziców oferując pomoc przy wszelkich formalnościach związanych z dostaniem się do szkoły średniej. Niestety perswazje nie pomogły, decyzja była jedna – mam prowadzić gospodarstwo rolne. Do osiemnastego roku życia byłam posłuszna i bardzo pracowita – sadziłam drzewa, wykonywałam wszelkie prace na roli i bardzo aktywnie uczestniczyłam w budowie nowego domu. W dniu otrzymania dowodu osobistego, mimo łez i próśb rodziców, opuściłam mój rodzinny dom i przyjechałam niemal w ciemno do Katowic. W Katowicach podjęłam się opieki nad dziećmi i prowadzenia domu. To była dla mnie szkoła życia, uczyłam się od nowa wszystkiego. Właściwie to nie bardzo wiem kto kim się opiekował, bo moi państwo pracodawcy przejęli opiekę nade mną, czuli się odpowiedzialni za mnie i kształtowali mnie jako młodego człowieka. Znając moje marzenia, zaproponowali mi dalsze kształcenie zaoczne, równocześnie zaproponowali mi też dwa dni wolnego w tygodniu. Okazało się, że jest taka szkoła dla pracowników handlu (konieczne było dostarczenie skierowania z odpowiedniej instytucji). Mimo wszystko moi państwo pokonali wszelkie trudności i umożliwili mi naukę w tej szkole. Tak więc w roku 1962 zaocznie ukończyłam Zasadniczą Szkołę Zawodową o profilu handlowym w Katowicach, przy ulicy Świerczewskiego. Moi pracodawcy umożliwili mi również wejście do Pałacu Młodzieży poprzez wykupienie karnetu – byłam tam stałym bywalcem. Pierwszy raz w życiu oglądałam sztuki teatralne, operetki.

Po ukończeniu szkoły zawodowej, chcąc się usamodzielnic, przeprowadziłam się do Tychów, do bliskiej mi osoby z rodziny. Mieszkalam w Tychach obok tak zwanej jedenastki i podjęłam pierwszą pracę, jaką mi zaproponowano w biurze pracy, mianowicie w fabryce, na trzy zmiany, w dziale produkcji. Uznałam wtedy, że moja edukacja się skończyła.

W wakacje 1962 roku nastąpiły zmiany w moim życiu. Wówczas odbyło się bardzo uroczyste otwarcie szkoły budowlanej w Tychach, przy ulicy Edukacji. Mieszkalam przy ulicy Budowlanych, więc siłą rzeczy brałam udział w tej uroczystości. Kiedy zobaczyłam budynek tej szkoły, oniemiałam z zachwytu. Szkoła była piękna, nowoczesna, przeszklona (inna niż

w Katowicach). To była szkoła moich marzeń. Tak mi się wówczas wydawało. Stojąc przed tą szkołą przyrzekłam sobie, że to właśnie tutaj zrobię maturę. Byłam zdeterminowana, by się do niej dostać. Niestety, nie zaliczono mi nauki w szkole zawodowej, dlatego moja droga do szkoły przypomina mi drogę Leszka z filmu *Daleko od szosy*.

W tym czasie w Tychach otwarto Uniwersytet Robotniczy dla pracujących już osób, gdzie można było zaliczyć w ciągu jednego roku trzy lata szkoły średniej. Z tym świadectwem można było dostać się do klasy czwartej szkoły średniej. Okazało się jednak, że jest to szkoła dla pracowników, którzy pełnili wysokie stanowiska w różnych instytucjach i mieli obowiązek uzupełnić wykształcenie średnie. Konieczne było odpowiednie skierowanie. Złożyłam stosowną prośbę do dyrektora swojego zakładu pracy, Niestety, otrzymałam odpowiedź odmowną. Nie pomogły moje prośby i łzy. Dyrektor konsekwentnie nie wyrażał zgody na takie skierowanie. Zwróciłam się więc z prośbą o przyjęcie bezpośrednio do pani dyrektor Uniwersytetu Robotniczego, ale Niestety, również i w tym przypadku otrzymałam odpowiedź odmowną. Rozmów było kilka – walczyłam o to przyjęcie z ogromną determinacją. I nie wiem jak to się stało, czy pani dyrektor miała mnie po prostu dość, czy też ogarnęła ją litość, bo w końcu powiedziała – „daję pani szansę i będę panią obserwować, czy da sobie pani radę”. Okazało się, że słuchaczami w tej szkole byli dyrektorzy, główni księgowi, był nawet kapitan Wojska Polskiego. Byli również pracownicy zakładu, w którym pracowałam. Prosiłam ich, by mnie nie zdradzili, że jestem pracownikiem fizycznym, nadto jestem przecież tutaj obca – jestem przybyszem, byłam tego świadoma. Słowa dotrzyмали, a nasze relacje w szkole kończyły się na „dzień dobry” i „do widzenia”. Ci słuchacze byli dla naszych profesorów prawdziwymi partnerami do dyskusji na temat ekonomii, polityki, księgowości, zarządzania, a ja byłam tylko uczniem, często wywoływany do tablicy i ocenianym. Przyjęłam taką taktykę, że usiadłam w pierwszej ławce i starałam się z profesorami utrzymać taki w miarę bezpośredni kontakt i szybko reagować na zadawane pytania; czasem szłam na ślepo, ale to się sprawdzało. Po prostu w ten sposób zdobywałam punkty, bo co trzy miesiące trzeba było zaliczyć materiał z jednego roku, a tempo było zawrotne. Pozostała sprawa mojej pracy. Uprosiłam mojego majstra (ludzki człowiek z niego był), by mi dostosował zmiany i dział do zajęć na tym Uniwersytecie Robotniczym. Majster się zgodził, układał mi zmiany tak jak mnie pasowało. Pracując na innym dziale, bez odpowiedniego przeszkolenia, na innej zmianie spowodowałam (nieumyślnie) bardzo poważny wypadek. Osoba poszkodowaną byłam ja sama. Skutki wypadku – szpital, prokurator i poważne konsekwencje dla tego majstra. Dyrekcja zakładu prawie natychmiast zaproponowała mi stanowisko w biurze, lecz od kolegów ze szkoły (Uniwersytetu Robotniczego) otrzymałam wiele propozycji pracy – mogłam wybierać w tych ofertach do woli. Ich zachowanie było dla mnie absolutnym zaskoczeniem. Wybrałam wtedy pracę w charakterze kasjerki w Mikołowie. Mój główny księgowy, kolega szkolny, starszy pan,

był praktykiem i gubił się w aktywach i pasywach, nie mógł tego zrozumieć, a ja miałam wszystkie regułki wyklepane na pamięć, tak więc stanowiliśmy świetny duet. Pomyślnie ukończyłam Uniwersytet Robotniczy i dostałam się do czwartej klasy technikum o kierunku ogólnoeconomicznym (do mojej wymarzonej szkoły). W technikum było mi łatwiej, gdyż już potrafiłam się poruszać w obowiązującym programie i tematach.

W roku 1965 otrzymałam świadectwo dojrzałości technikum. W 1974 roku podjęłam studia na kierunku ekonomicznym, lecz ze względów rodzinnych w krótkim czasie zrezygnowałam ze studiów. A w 2018 roku podjęłam decyzję o uczestniczeniu w zajęciach na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Tu nikt nie oczekiwał ode mnie żadnego zaświadczenia, czy skierowania. Tak więc, jestem słuchaczem tyskiego UTW. I jestem z tego powodu bardzo zadowolona (Krzysia, 78 lat).

Oblicza Tychów i tyskiego
Uniwersytetu Trzeciego Wieku



Dawny zamek myśliwski (Jagdschloss) książąt pszczyńskich w Tychach.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Browar Książęcy w Tychach.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Centrum starej części miasta.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Nad Jeziorem Paprocańskim.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Pomnik Hanny i Kazimierza Wejchertów w alei osi zielonej przy ulicy Darwina.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Tarcza szkolna z około 1968 roku

Uczennice klasy XIc I LO, wiosna 1968 roku.
Archiwum Marii Lipok-Bierwiazzonek

Tableau klasy XIc I LO w Tychach. Archiwum Marii Lipok-Bierwiazzonek



Osiedle C, zbudowane w 1957 roku.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Wystawa plenerowa poświęcona historii obrony krzyża w 1979 roku.
Z lewej w cieniu drzew wspomniany krzyż.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Osiedle O zbudowane po 1975 roku; w głębi osiedle T.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Osiedle N i O, realizacja po 1975 roku.
Fot. Maria Lipok-Bierwiazzonek



Uniwersytet Trzeciego Wieku, Tychy.
Fot. Grzegorz Krzysztofik



Wystawa prac słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tychach.
Fot. Grzegorz Krzysztofik



Wystawa prac słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tychach.
Fot. Grzegorz Krzysztofik



Wystawa prac słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tychach.
Fot. Grzegorz Krzysztofik

Tytuł w pełni odzwierciedla wartość pracy.
Ze względu na starzenie się społeczeństwa badany
problem jest w pełni aktualny. [...]

W badaniach otrzymano wyniki, które poszerzają
wiedzę na temat problemów życiowych seniorów,
a także znaczenia udziału w zajęciach UTW
dla poprawy jakości ich życia. Znaczącym walorem
pracy jest ujęcie interdyscyplinarne z pozycji badań
psychologicznych, socjologicznych i etnograficznych.

Te ostatnie ukazują historię Tychów od XV wieku
do czasów współczesnych. Miasto w swym rozwoju
przeżywało powolną ewolucję aż do połowy
XX wieku. W 1950 rozpoczęto budowę Nowego
Miasta zasiedlając je mieszkańcami pochodzącymi
z różnych regionów kraju. [...]

Praca [...] wykazuje wyraźny związek między ich
dobrostanem a aktywnością w ramach studiów
na Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

z recenzji wydawniczej
dr hab. Grażyny Makiello-Jarży



ISBN 978-83-66007-37-6
e-ISBN 978-83-66007-76-5